

Zbigniew Jonak
zasłużony
dla Puław



strona 2

Miejska radna
zmienia
komisje



strona 3

Maturzyści: Żegnaj,
profesorze!



strona 21

Z. Jonak, instruktor POK „Dom Chemika”

M. Pakuła, radna Rady Miasta Puław



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

20 lat
Wydawnictwa

puławy.24wspolnota.pl

2 - 9 maja 2022 r. ■ nr 18 (464) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ ŻYRZYN

Magda Gessler i „Kuchenne Rewolucje” w Puławach.

Nie będzie już „Cudnie”

Przy ul. Wojska Polskiego
mamy teraz „Pełno w sieci”.

To właśnie w tym lokalu przy ul. Wojska Polskiego w Puławach „Kuchenne rewolucje” przeprowadzała Magda Gessler

Mieliśmy błoto, mamy koleiny i dziury

Mieszkańcy Bartłomiejowic pod
Wąwolnicą skarżą się na opieszałość
urzędników w sprawie remontu drogi
dojazdowej do swoich posesji.

s. 6

Mieszkańcy boją się, że na pokrytej dziurami i koleinami drodze znów uszkodzą samochody. A ich naprawę muszą pokrywać z własnej kieszeni.

Puławy: Nowa galeria otwarta

17 sklepów, także marek dotychczas
nieobecnych w Puławach.

s. 5

Wypadek w przetwórnii owoców. Maszyna wciągnęła mężczyźnie nogę

s. 11

Siedmiu chętnych na dyrektorskie stołki

s. 3

Mieszkaniec powiatu znaleziony martwy

s. 10

25 lat więzienia za zabójstwo Ukrainki

Sąd mógł być jeszcze surowszy
dla Moldawianina, który dokonał
morderstwa przy ul. 6 Sierpnia
w Puławach. Rozważał dożywocie.

s. R1

Ion B. zadał kobiecie kilkadziesiąt ciosów nożem. Nie miała szans na przeżycie

Puławy: Prezydent dostał burę za salę w SP 3

s. 5

Baranów: Dwóch chętnych na dyrektora Gminnego Centrum Kultury

s. 22

Gm. Puławy: Kolejne drogi do remontu

s. 22

Kurów: Do modernizacji sieci wodociągowej trzeba będzie dołożyć

s. 23

Końskowola: Gmina dorzuci na chodnik przy powiatówce

s. 24

Janowiec: Zalew w końcu wydzierżawiony

s. 24

Kazimierz Dolny: Zgłoś projekt do Budżetu Obywatelskiego

s. 24

REKLAMA



Kasacja Pojazdów

Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39

Laweta
gratis

tel.: 512 843 897, 507 156 808

S T O P K A

wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietroni,
tel. 780 029 979
pietroni@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Skład:
Krzysztof Pałys

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz
Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika
Wspólnota Puławska, ul.
Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy
(budynek HTM 1, obok
BRICO)
w godz. 9.00 - 14.00

• Pośrednictwo
Ubezpieczeniowe Stanisław
Samonek, ul. Piłsudskiego
69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU

5 maja
godz. 8.00 – 11.00,
Jeziorszczyzna ST-1,3
Rzeczyca Kol. ST-2,6,7
Skowieszyn ST-3
Rzeczyca ST-1,2,5
Witoszyn ST-1,2,3,4
Wierzchniów ST-2,4
Bochotnica ST-4,5,6,9

godz. 8.00 - 15.00,
Janowiec ul. Jana
Kochanowskiego 23, 25, 27

Puławianie zawieszają budki dla jerzyków.
To wrogowie komarów

Adrianna Tchórzewska

O akcji dowiedziałam się z Facebooka. Postanowiłam, że wybiorę się na Plac Chopina. Po raz pierwszy uczestniczę w akcji. Musiałam stać w kolejce i zapisać się na listę, by potem odebrać domek dla jerzyków. Miejsce na budkę z pewnością się znajdzie na balkonie

Drewniane konstrukcje przygotowane w większości przez osadzonych w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim mieszkańcom rozdało Biuro Zieleni Miejskiej. Chętnych nie brakowało.

Już od kilku lat urzędnicy zachęcają puławian do zakładania budek lęgowych dla jerzyków. Dzięki nim w prosty i ekologiczny sposób można walczyć z uciążliwymi owadami, jakimi są komary. Jerzyk jest gatunkiem średniego ptaka wędrownego z rodziny jerzykowatych. Zamieszkuje całą Europę, dużą część Azji oraz północną Afrykę. Zimą ptaki odlatują



Pan Grzegorz z córką Emilią

- W związku z tym, że w mediach pojawiła się informacja o rozdaniu budek lęgowych, to razem z córką przybyłem na miejsce. Posiadamy działkę, na której znajduje się grilownia, a komary czasami potrafią dokuczać, więc postanowiliśmy, że weźmiemy dwie budki dla siebie oraz jedną dla znajomych. Jedną budkę powiesimy obok grilowni, a drugą w okolicach ogrodu niedaleko domu. Liczę na to, że jerzyki będą likwidować komary

na południe Afryki. Budki można było odebrać bezpłatnie na Placu Chopina, a przy okazji wysłuchać krótkiej prezentacji na temat tych

pożytecznych ptaków. Chętnych na nie było tylu mieszkańców, że rozeszły się w pół godziny.

Dominik Kęsik

Absolwencie zagraj z uczniami w siatkówkę!

Z okazji jubileuszu 80-lecia Zespołu Szkół nr 1 im. Stefania Sempołowskiej w Puławach, placówka zachęca dawnych uczniów do wzięcia udziału w meczu piłki siatkowej.

wiele ciekawych inicjatyw. Nauczyciele ZS nr 1 ogłosili mecz dawnych uczniów z obecnymi. Absolwenci mogą zgłaszać się do 9 maja do nauczycielki WF-u Katarzyny Pazik. Mecz zaplanowano na piątek 13 maja na godz. 10:00 na terenie szkoły.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,TEL. (81) 888 14 89
LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIAPRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)Zbigniew Jonak zasłużony
dla Puław

Instruktorowi i wieloletniemu pracownikowi Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika” przyznano Odznakę Honorową za Zasługi dla Puław.

Z wnioskiem o nadanie Zbigniewowi Jonakowi odznaczenia wystąpił dyrektor POK Zbigniew Śliwiński. Instruktor ośrodka kultury w tym roku świętuje 40 - lecie pracy artystycznej. Z puławską placówką jest związany od 1990 r. Początkowo w POK pełnił rolę instruktora muzycznego w Zespole Baletowym Etiuda, z czasem zaczął tworzyć muzykę do spektakli grup teatralnych. Jako instruktor muzyczny współpracował także z Teatrem RETRO. Obecnie szkoli głównie wokalistów, którzy pod jego kierunkiem osiągają liczne sukcesy. Przez 35 lat pracował także jako nauczyciel rytmiki w miejskich przedszkolach. Był również nauczycielem muzyki w SP 1. Odznaczenie przyznała rada miasta, przegłosowując stosowną uchwałę podczas ubiegłotygodniowej sesji.

- Myślę, że ta kandydatura jest oczywista - mówiła tuż



Z. Jonak wyszkolił już wielu świetnych wokalistów, którzy osiągają sukcesy w różnych konkursach

przed głosowaniem przewodnicząca. Bożena Krygier.

Głosowanie pokazało, że rajcy nie mieli co do tego żadnych wątpliwości i jednoznacznie poparli przyznanie wyróżnienia.

Z okazji jubileuszu pracy Zbigniewa Jonaka POK „Dom Chemika” organizuje dwa koncerty. Pierwszy - koncert wokalistów - podopiecznych instruktora zaplanowano na 5 maja na godz. 18.00. Drugi - Koncert jubileuszowy - 40 lat pracy artystycznej, odbędzie się dzień później, również o godz. 18.00- oba w sali widowiskowej POK, wstęp wolny.

Marta Pietroni

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ

Mariusz Olpiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet
Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejdą 603 401 765
PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiołka Trans
603 472 217, 727 524 050
886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKLARSKIE

Szkoło Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,
Grzegorz Jedryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD,
Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całonocowo
81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-
REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski
887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud – Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki
881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług
696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

Narzekają i kierowcy i piesi

Puławy: Za mało parkingów na Leśnej. Jest rozwiązanie

Zarząd Dróg Miejskich proponuje zmianę organizacji ruchu, by dla parkujących tam aut przeznaczyć część chodnika.

Gdzie parkować i jak przejść?

Na bezpieczeństwo zarówno pieszych, jak i kierowców na ul. Leśnej zwrócił uwagę radny Mariusz Cytryński w swojej interpelacji. Jedni chcą bezpiecznie przejść ulicą, drudzy - mieć gdzie zaparkować auto. Niestety z jednym i z drugim jest tam problem. Z uwagi na dużą liczbę bloków, w tym także wieżowców w okolicy, aut parkujących przy Leśnej jest więcej, niż wyznaczonych miejsc parkingowych. Kierowcy w akcie desperacji



Wiesław Stolarski, dyrektor ZDM w Puławach
Zarząd wyznaczy oznakowaniem pionowym i poziomym miejsca postojowe z częściowym postojem pojazdów na chodniku, zostawiając 1,5 m szerokości dla pieszych

zostawiają więc swoje samochody nawet na chodniku, utrudniając w ten sposób pieszym korzystanie z niego. Ale to nie jedyny problem. Jak zauważa radny Cytryński, pojazdy pozostawione częściowo na drodze dla pieszych, a częściowo na jezdni utrudniają także poruszanie się innym samochodom, bo przez zajęty częściowo pas ruchu auta, jadące w kierunku Piskowej muszą ustępować tym, jadącym z przeciwną. W ten sposób powstaje zator.

Na nic zdają się patroli straży

miejskiej, która przywołuje do porządku nieprawidłowo parkujących kierowców. Radny zaproponował dwa rozwiązania.

- Jednym z nich jest wyznaczenie stref bezpiecznego mijania, które zgodnie z nazwą pozwalają na bezpieczne „przechylenie” nadjeżdżających z naprzeciwka pojazdów - proponuje Mariusz Cytryński i dodaje:

- Drugim rozwiązaniem, które można byłoby wprowadzić jest przeznaczenie części chodnika, po

którym obecnie ruch jest ograniczony ze względu na zaparkowane na nim pojazdy - na miejsca parkingowe.

Co na to miejscy urzędnicy?

Jak wynika z odpowiedzi na interpelację, wprowadzenie zmian w organizacji ruchu w ul. Leśnej i wytyczenie dodatkowych miejsc parkingowych ze względu na parametry techniczne (wymiary) drogi wcale nie jest łatwe. W ocenie Zarządu Dróg Miejskich w Puławach poprawę sytuacji przyniosłaby budowa parkingu na terenach zielonych, należących do Puławskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Dodatkowe miejsca postojowe miały się pojawić przy okazji budowy dróg przeciwpożarowych na osiedlu, ale pomysł spotkał się ze sprzeciwem

grupy mieszkańców. Podobnie, zdaniem Wiesława Stolarskiego, dyrektora ZDM, mogłoby być z ustawionym znakiem zakazu parkowania na chodniku, po lewej, jadąc od Piskowej.

- Zarząd podejmie działania, aby zmienić stałą organizację ruchu w ten sposób, że wyznaczy oznakowaniem pionowym i poziomym miejsca postojowe z częściowym postojem pojazdów na chodniku, zostawiając 1,5 m szerokości dla pieszych. Natomiast istniejące zjazdy dróg przeciwpożarowych, na których zgodnie z prawem o ruchu drogowym nie można parkować, będą spełniały rolę tzw. mijanek - informuje Wiesław Stolarski, dyrektor puławskiego ZDM.

Marta Pietroni

Siedmiu chętnych na dyrektorskie stołki

Tyle aplikacji wpłynęło w konkursach na dyrektorów szkół i placówek oświatowych, których organem prowadzącym jest powiat puławski.

Władze powiatu na aplikacje czekały do 22 kwietnia. Do obsadzenia jest w sumie 6 stanowisk - nowy dyrektor jest potrzebny w Zespole Szkół nr 1 im. S. Sempołowskiej („Gary”), ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej („Szpulki”), w Zespole Szkół Technicznych im. M. Skłodowskiej-Curie („Chemik”), w Regionalnym Centrum Kształcenia Ustawicznego, w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii oraz w Poradni Psychologicznej - Pedagogicznej im. prof. Kazimierza Dąbrowskiego. Wszystkie placów-

ki znajdują się w Puławach. W niektórych przypadkach konkursy powinny być przeprowadzone już wcześniej, ale ze względu na trwającą pandemię i przysługujące w tym czasie samorządom uprawnienia, mogły one wydłużyć kadencję dotychczasowym dyrektorom. Idealni kandydaci musieli spełniać szereg wymagań, m.in. powinni mieć wyższe wykształcenie, odpowiedni staż pracy i doświadczenie oraz cieszyć się nieskazitelną opinią.

- Dokumenty na stanowisko dyrektora Regionalnego Centrum Kształcenia Ustawicznego złożyło dwóch kandydatów. W przypadku pozostałych pięciu szkół i placówek oświatowych wpłynęły pojedyncze oferty. W chwili obecnej nie ujawniamy nazwisk kandydatów - informuje Maciej Saran, rzecznik Starostwa Powiatowe-

go w Puławach. Teraz wszystkie kandydatury przejdą weryfikację formalną. Następnie kandydaci zaprezentują się przed komisją konkursową.

- Konkursy na dyrektorów szkół i placówek oświatowych, dla których organem prowadzącym jest Powiat Puławski zaplanowane są na 11, 12 i 13 maja - dodaje rzecznik puławskiego starostwa. Aktualnie ZS nr 1 kieruje Robert Och, pełniącym obowiązki dyrektora w „Szpułkach” jest Grzegorz Jabłoński, stanowisko dyrektora ZST od kilku lat nieprzerwanie piastuje Henryk Głos. W RCKU rządzi Wiesław Smyrgała, MOW kieruje Joanna Gielecka, a Poradnię Psychologiczną - Pedagogiczną Dariusz Perszko.

Marta Pietroni



NA KRÓTKO Z SESJI

Radna zmienia komisje

Marzanna Pakuła, radna z Klubu Niezależnych Wyborców Pawła Maja zrezygnowała z pracy w Komisji Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki. Na swoją prośbę dołączyła jednak do składu Komisji Promocji Miasta, Kultury i Współpracy.

Po zmianie osobowym Komisja Sportu będzie pracowała w 9 - osobowym składzie: G. Bińczak (przewod.), L. Jaworska (zast. przewodn.), M. Cytryński, A. Kędziora, B. Krygier, S. Seredyn, R. Ścibior, M. Śmich, M. Zakrzewski. Z kolei w składzie drugiego gremium, którego szeregą zasiada radna Pakuła, oprócz niej znajduje się jeszcze 15 członków: M. Zakrzewski (przewodn.), M. Śmich (zast. przewodn.), G. Bińczak, M. Cytryński, I. Czeżyk, J. Grobel, H. Jarząbek, L. Jaworska, A. Kędziora, W. Kowalczyk, T. Kraszewski, B.

Krygier, P. Matras, S. Seredyn oraz R. Smolak.

Darmowe przejazdy dla uchodźców na dłużej

Uchwała podjęta przez Radę Miasta Puławy podczas marcowej sesji będzie obowiązywać dłużej. Wtedy radni zdecydowali, że miasto pomoże uchodźcom z Ukrainy, którzy przekroczyli granicę z Polską po 24 lutego, wprowadzając dla nich darmowe przejazdy komunikacją miejską na terenie miasta oraz gmin ościennych, gdzie kursy realizuje puławski MKZ. Początkowo uchwała miała obowiązywać do końca maja. Teraz decyzją rady obywatele Ukrainy uciekający ze swojej ojczyzny przed wojną będą mogli za darmo korzystać z miejskiej komunikacji do końca sierpnia.

Marta Pietroni

Puławy: Weź dotację na nowy piec

Do końca września można składać wnioski o dofinansowanie wymiany źródła ogrzewania na proekologiczne.

Dotacja jest udzielana z budżetu miasta. Mogą się o nią starać zarówno osoby fizyczne, jak i wspólnoty mieszkaniowe oraz osoby prawne.

- Dotacja obejmuje wymianę systemu ogrzewania opartego na paliwie stałym, np. kotłów i pieców węglowych, na ogrzewanie proekologiczne tj.: podłączenie do miejskiej sieci ciepłowniczej, ogrzewanie elektryczne,

ogrzewanie gazowe, ogrzewanie olejowe, ogrzewanie na biomasę, pompy ciepła - informują urzędnicy.

Dofinansowanie wynosi maksymalnie 5 tys. zł dla osób fizycznych oraz 10 tys. zł dla wspólnot i stanowi połowę kosztów poniesionych w związku z wymianą źródła ciepła.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Ochrony Środowiska w puławskim ratuszu pod numerem telefonu (81) 458-61-30 lub drogą mailową: srodowisko@um.pulawy.pl.

Marta Pietroni



SONDA

Jakie miejsca warto odwiedzić podczas majówki w Puławach?

Marek Jedynak



Kevin

Do urozmaicenia przejażdżki rowerowej polecałbym rampę w puławskim parku tzw. „hopkę” do skakania jednośladem. Świetnym miejscem jest także Park Czarotoryskich w Puławach. Wiele miejsc można odwiedzić w naszym mieście podczas majówki.



Maryla Miłek

Lubię takie miejsca, w których spędza się czas na dworze, a w Puławach jest wiele takich. Miasto samo w sobie jest malownicze, można pójść nad Wisłę, a także wędrować bulwarem. Na rodzinny spacer polecam wybrać się do naszego parku. Dookoła są piękne lasy, jak te, które są za osiedlem „Niwa”. Mogłabym jeszcze dodać wąwozy rozciągające się w stronę Parchatki. Wydaje mi się, że Puławy są dobrym miejscem, aby spędzić majówkę, zarówno dla miejscowych, jak i turystów.



Aleksandra Jarosz

Myszę, że rozpoznawalnym miejscem i godnym polecenia na majówkę w Puławach jest nasz Park Czarotoryskich. Można też zrelaksować się na Marinie.



Pan Marcin

Na majówkę w Puławach poleciłbym puławski park. To dobre miejsce do odpoczynku dla miejscowych i turystów.

REKLAMA

APARTAMENTY

Osmolice

W STAWACH

500 755 700

519 084 809

Apartamenty Osmolice w Stawach

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBSŁUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

KORNEX

z myślą o środowisku

SUROWCE WTÓRNE

81 866 76 92

665 622 822

08-504 Ujęź, Korzeniów 80

81 866 76 92

665 622 822

669 105 580

 Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Kierowca, Puławy	1	3010 zł / umowa o pracę
Operator wózka widłowego, Drzewce/ Nałęczów Zdrój	1	3200 zł / umowa o pracę
Cukiernik, Nałęczów/ Delicja	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik restauracji, Puławy/ Librex	1	3010 zł / umowa o pracę
Monter konstrukcji stalowych, monter spawacz, Puławy/ M- STAL	1	4000 zł / umowa o pracę
Magazynier, Puławy/ MARS	1	3500 zł / umowa o pracę
Monter wykładzin podłogowych, Puławy	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca C, C+E, Puławy/ Trans -Krusz	1	4000 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy/ brukarz, Puławy/Trans-Krusz	1	3500 zł / umowa o pracę
Produkcja flaków wołowych, Pachnowola	1	3010 zł / umowa o pracę
Brukarz, pracownik budowlany docieplanie budynków, Puławy/ Piąg – Bud	1	3010 zł / umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Puławy/ PeZetBud	1	3010 zł / umowa o pracę
Sprzedawca w sklepie medycznym, Puławy/MEDICUS	1	3200 zł / umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Puławy/ Delikatesy Ewita	1	3010 zł / umowa o pracę
Inspektor ds. BHP, Puławy/ Mostostal	1	4000 zł / umowa o pracę
Monter – izolator (Niemcy)/ Mostostal	1	10000 – 12000 zł / umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	1	4000 zł / umowa o pracę
Operator koparki, Dobrosławów/ SYL -KOP	1	4000 zł / umowa o pracę
Murarz – tynkarz, Puławy/ SM Południe	1	3100 zł / umowa o pracę
Kucharz, Janowiec/ Lena	1	3100 zł / umowa o pracę
Murarz, Gołęb	1	20 zł/godz/umowa zlecenie

R E K L A M A

WULKANIZACJA

**WYMIANA OPON**
TIR-OSOBOWE-ROLNICZE



**531 654 666**

SKUP ZŁOMU

Opole Lubelskie ul. PRZEMYSŁOWA 33

**LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

**KARDIOLOG**
Dr Barbara Olszewska
Dr Marzena Janik-Palazzolo
EKG, ECHO Serca
Holter EKG i Ciśnieniowy
soboty 10:00 - 13:00

Rejestracja tel. 81 50 16 012
Luxmed, Poniatowa, ul. Lubelska 3

Zderzenie dwóch samochodów w Żyrzynie. Jeden dachował

Kierująca volkswagenem nie ustąpiła pierwszeństwa kierowcy forda.

Do zdarzenia doszło w poniedziałkowy poranek 25 kwietnia w Żyrzynie. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 20-latką kierującą osobowym volkswagenem, wyjeżdżając z posesji i chcąc włączyć się do ruchu nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu jadącemu drogą fordowi.

Niestety doszło do zderzenia, wskutek czego volkswagen wypadł z drogi i dachował. Na miejscu interweniowała policja oraz służby ratunkowe. Policjanci zbadali



Oba pojazdy znacznie ucierpiały w kolizji. Kierująca volkswagenem została przewieziona do szpitala.

trzeźwość zarówno 20-latki, jak i kierującego fordem 41-latka. Oboje byli trzeźwi. Kierująca niemieckim autem

trafiła do szpitala. Kobieta będzie odpowiadać za spowodowanie kolizji.

Marta Pietroni

Puławy: Wymusił pierwszeństwo

18-letni kierowca doprowadził przez to w rezultacie do zderzenia trzech aut i zblokowania na kilka godzin jednej z głównych ulic miasta.

Do zdarzenia doszło w czwartkowe popołudnie 28 kwietnia na Al. Partyzantów na wysokości kina. Jak informuje puławska policja 18-letni mieszkaniec gminy Puławy, kierując osobowym peugeotem, wyjeżdżając z drogi wewnętrznej

nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącemu główną fordowi C-Max, którym kierowała mieszkanka powiatu ryckiego. Doszło do zderzenia, wskutek którego ford został wypchnięty na przeciwległy pas ruchu i uderzył w nadjeżdżającego seata leona. Za kierownicą siedział 36-latek z powiatu ryckiego. Na miejscu interweniowała policja, straż pożarna i karetka pogotowia. Do szpitala w Lublinie z obrażeniami ciała trafił kierowca seata. Wszyscy kierujący zostali przebadani alkomatem - byli trzeźwi. Jakie

konsekwencje poniesie 18-latek? Jak tłumaczy podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, może odpowiadać za spowodowanie kolizji lub wypadku drogowego. Wszystko zależy od opinii biegłego i tego, jak zakwalifikuje obrażenia ciała 35-latka. Jeśli kierowca seata będzie hospitalizowany dłużej, niż 7 dni, wtedy mieszkaniec powiatu puławskiego będzie odpowiadał za spowodowanie wypadku.

Marta Pietroni

Wylądował mercedesem na barierach

65-letni obywatel Ukrainy nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w środę 27 kwietnia na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina, tuż przed zjazdem

na MOP Markuszów. Jak informuje puławska policja poruszający się w stronę „stolicy” naszego województwa obywatel Ukrainy kierujący mercedesem nie dostosował prędkości do warunków na drodze.

- Stracił panowanie nad pojazdem, w wyniku czego uderzył w barierę energochłonną - mówi

podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Na miejscu interweniowała policja, pogotowie i straż pożarna. Na szczęście 65-latek nie odniósł poważnych obrażeń. Został ukarany mandatem.

Marta Pietroni

Jechali na podwójnym gazie

Dwaj nietrzeźwi kierowcy wpadli w ręce policji w miniony weekend na drogach powiatu puławskiego. Jeden, bo jechał za szybko, drugi, bo złapał gumę.

Mimo wielu apeli policji kierowcy wciąż po alkoholu siadają za kierownicą, stwarzając śmiertelne zagrożenie dla innych użytkowników drogi. W miniony weekend na jeździe na tzw. podwójnym gazie wpadło dwóch mieszkańców naszego powiatu. Najpierw w niedzielę w Bronowicach (gm. Puławy) funkcjonariusze drogówki zatrzymali do kontroli peugeota, bo jego kierowca jechał za szybko. 50-latek przekroczył dozwoloną prędkość o 33 km/h. Jednak jak się wkrótce okazało nie tylko to miało na sumieniu. Policjanci wyczuli alkohol. W ruch poszedł alkomat. Urządzenie wskazało, że mieszkaniec gminy Puławy ma ponad 1,6 promila alkoholu w organizmie.

- Zostało mu zatrzymane prawo jazdy, a za przekroczenie prędkości otrzymał mandat i punkty karne - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Kolejny pijany kierowca wpadł tego samego dnia, kilka godzin później na drodze ekspresowej S17.

- 46-letni mieszkaniec gminy Baranów był w takim stanie, że po wyjściu z pojazdu zataczał się i miał problemy z utrzymaniem równowagi. W jego przypadku badanie wykazało 2 promile alkoholu w organizmie. On również stracił prawo jazdy - mówi podkom. Rejn-Kozak.

Obaj kierowcy staną przed sądem. Grozi im nawet 2 lata więzienia i wysoka grzywna.

Marta Pietroni

R E K L A M A

**ORTOCENTRUM**
CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
(dr n. med. Szymon Skwarcz)
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
**USG, osocze bogatopłytkowe (PRP),
iniekcje kwasu hialuronowego**

**572 33 08 33**

www.ortocentrum.pulawy.pl

**NEKROLOGI**

Marzanna Szlendak, 56 l.
Baranów, zm. 07.04.
Jan Mizura, 70 l.
Parańska, zm. 20.04.
Janina Kowalik, 84 l.
Końskowola, zm. 22.04.
Jadwiga Słotwińska, 86 l.
Klementowice, zm. 22.04.
Danuta Wójcik, 87 l.
Wilków, zm. 22.04.
Stanisław Olszak, 77 l.
Puławy, zm. 23.04.
Jadwiga Anna
Rotmańska, 62 l.
Janowiec zm. 23.04.
Stanisław Wydra, 73 l.
Puławy, zm. 24.04.

Zofia Potapska, 87 l.
Góra Puławska, zm. 24.04.
Janina Zofia Guz z d.
Czajkowska, 86 l.
Kurów, zm. 25.04.
Bronisława Bulzak, 95 l.
Wilków, zm. 25.04.
Henryk Banaszek, 82 l.
Puławy, zm. 26.04.
Janina Wróbel, 87 l.
Puławy, zm. 26.04.
Łukasz Artur Rojek, 34 l.
Puławy, zm. 25.04.
Bożenna Krawczyk, 67 l.
Janowiec, zm. 26.04.
Lenka Kaniowska, 12 l.
Puławy, zm. 27.04.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Puławy: Prezydent dostał burę za salę gimnastyczną w „Trójce”

Radni oraz rodzice uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Puławach mają pretensje do Pawła Maja o to, że unieważnił pierwszy przetarg na budowę sali gimnastycznej przy placówce.

Jeden przetarg unieważniony, drugi już ogłoszony

Dyskusja rozgorzała podczas ostatniej miejskiej sesji. Początkowo jej harmonogram nie przewidywał punktu dotyczącego kwestii budowy sali gimnastycznej przy SP 3, ale został on wprowadzony na wniosek radnego Grzegorza Bińczaka. Jak informował wywołany do odpowiedzi Robert Domański, kierownik Wydziału Inwestycji puławski ratusz już ogłosił nowy przetarg na realizację inwestycji, a na oferty czeka do 13 maja.

Przypomnijmy, poprzednie postępowanie, mające wyłonić wykonawcę budowy sali gimnastycznej i boisk wielofunkcyjnych przy podstawówce przy ul. Jaworowej został unieważniony, bo oferty, jakiej złożyły firmy okazały się dużo wyższe, niż możliwości finansowe miasta

i założony na to zadanie budżet - 12,5 mln zł, z czego 11,8 mln zł to dotacja z „Polskiego Ładu”.

Była zgoda, dlaczego nie budowaliśmy

Radny Grzegorz Bińczak przypomniał prezydentowi Majowi, że miasto już w lipcu 2018 r. miało pozwolenie na budowę, a on sam w 2020 r. publicznie obiecywał realizację inwestycji. Zwracał uwagę, że Puławy otrzymały w 2021 najpierw 1 mln zł dotacji z Funduszu Inwestycji Lokalnych, a potem 11,8 mln zł z „Polskiego Ładu”. Po objęciu stanowiska prezydent Paweł Maj uzupełnił istniejący projekt o wzmocnienie stropu projektowanej sali i panele fotowoltaiczne. - W dzisiejszych czasach, w nieprzewidywalnej sytuacji rynkowej, kiedy surowce droższą z dnia na dzień jest niemal pewne, że kolejny przetarg będzie wyższy, będzie brakowało jeszcze więcej - mówił Grzegorz Bińczak i zwracając się do prezydenta pytał, dlaczego jeszcze nie mając dotacji obiecywał budowę sali i boisk, a teraz, kiedy ma pewne dofinansowanie robi wszystko, by zadania nie realizować.

Rodzice: Nie zgadzamy się z decyzją prezydenta

Na sesji zjawili się licznie rodzice uczniów z SP3.

- Jesteśmy tu, ponieważ nie zgadzamy się panie prezydencie z pańską decyzją o unieważnieniu przetargu. Naszym zdaniem była ona błędna, bo jak radni zauważyli, kolejny przetarg może być tylko droższy. To spowoduje, że stracimy te pieniądze, które są przyznane - mówił Paweł Kiepiński, przewodniczący rady rodziców i sugerował, że brakująca w poprzednim przetargu kwota 2 mln zł nie jest duża dla budżetu takiego miasta jak Puławy. - Przyszliśmy tu, żądać od pana, żeby ta inwestycja ruszyła. My już nie prosimy, my żądamy - mówił rodzic z SP 3. Jak informował drugi z rodziców, kontaktował się z jedną z firm, które brały udział w pierwszym przetargu i z informacji, jakie uzyskał nie jest pewne, czy przedsiębiorstwo ponownie złoży ofertę. Poddał również w wątpliwość sens realizacji innych miejskich inwestycji, które mogły poczekać, jak np. modernizacja ul. Sybiraków. - Otworzymy wszystkie drzwi, poruszmy niebo i ziemię, a obronimy tę szkołę. Nie pozwolimy doprowa-

dzić do likwidacji. Nie walczmy ze sobą, wykorzystajmy nasz potencjał - zwracał się do prezydenta Pawła Maja, przewodniczący Kiepiński.

Radni: Nie ma odwrotu

W sprawie przestoju w budowie sali i boisk przy podstawówce przy ul. Jaworowej głos chętnie zabierali radni. Halina Jarząbek wyraziła obawy, czy kilka dni od momentu zakończenia składania ofert wystarczy do rozstrzygnięcia przetargu. Przypomniała o piśmie prezydenta Puław do premiera z prośbą o możliwość przeniesienia środków przyznanych na budowę sali w SP3 na modernizację miejskiego oświetlenia. Zarzuciła też Pawłowi Majowi, że w pismach do dyrektorów „Trójki” i SP 10 użył podstępny, błędnie informując, że miasto w odpowiedzi nas odgórne decyzje musiało wyznaczyć miejsca, gdzie mogliby być zakwaterowani uchodźcy. - Ile jest takich inwestycji, których dofinansowanie sięga 80%. Na prawdę niewiele, musimy z tego korzystać - przekonywał radny Michał Śmich. - Nie ma odwrotu od tej inwestycji. Nie ma możliwości, aby takiej inwestycji, z tak dużym dofinansowaniem

nie wykonać. To dopiero byłby grzech zaniechania - dodawał radny Sławomir Serebryn. - Ta inwestycja, mając dofinansowanie, już powinna być realizowana. Zarzucam panu prezydentowi absolutną zwłokę, granie na czas, nie tylko w przypadku tej, ale również innych inwestycji - grzmiała była wiceprezydent Puław, a obecnie radna Ewa Wójcik. -12 mln drogą nie chodzi i skoro ma zostać w mieście, to pan prezydent ma obowiązek te pieniądze zostawić w mieście - dodawała.

Prezydent: Nie likwiduję, działam racjonalnie

- Ani nie likwiduję tej szkoły, ani nie zaniechałem budowy hali sportowej - tłumaczył prezydent Puław, kiedy składał deklarację budowy sali w SP3, nikt nie mógł przewidzieć takiej inflacji, jaką mamy teraz. Zwracał także uwagę na spadające dochody własne miasta oraz wojnę w Ukrainie. - Piłka jest nie po mojej stronie, jak ktoś tu powiedział, ale po stronie racjonalności i liczb - tłumaczył. Przypominał o zmniejszającej się z roku na rok liczbie urodzeń, a jednocześnie

wskazywał na wzrost nakładów miasta na oświatę. - Nie możemy sobie teraz pozwolić, żeby przekroczyć o 20-21% pieniądze na samą kwotę podstawową - mówił prezydent Maj i dodawał że do tego trzeba doliczyć koszty nadzoru inwestorskiego, czy waloryzacje wynagrodzenia wynikające z warunków umowy przewidzianej na 2 lata.

- Jeżeli kwota będzie oscylowała na tą przewidzianą w przetargu, to będziemy wtedy na pewno budować tą inwestycję - mówił.

- Mam nadzieję, że nie osiągną nas inne kłębki, bo za pana kadencji nie zrobimy już nic w tym mieście - skwitował wypowiedź prezydenta Grzegorz Bińczak i zaproponował przyjęcie przez radę stanowiska wobec inwestycji. Takowe radni przyjęli w głosowaniu. Wynika z niego, że rada miasta uznaje budowę sali gimnastycznej i wielofunkcyjnych boisk przy SP 3 za inwestycję priorytetową, która powinna być zrealizowana w najszybszym możliwym terminie, a dotychczasowe działania prezydenta Puław w tej kwestii, uważa za niewytłumaczalne i niczym nieuzasadnione.

Marta Pietroni

A R T Y K U Ł E S P O N S O R O W A N Y

Centrum Handlowe „Karuzela” już otwarte!

28 kwietnia punktualnie o godz.9.00 mieszkańcy Puław i okolic uczestniczyli w otwarciu nowego Centrum Handlowego Karuzela mieszczącego się przy ul. Dębińskiej w Puławach.

Atrakcje związane z otwarciem zaplanowano na trzy dni. Podczas pierwszego dnia dla klientów Karuzeli przygotowano wiele niespodzianek i konkursów, a dla najmłodszych – zabawy w strefie animacji.

Do niedawna miejsce to kojarzyło się z Tesco. Dzisiaj nowe Centrum Handlowe zaprasza do ponad 20 markowych, sieciowych sklepów i dyskontów o łącznej powierzchni 14.000 m².

W Karuzeli swoje punkty otworzyły: Netto, Half Price, KIK, Dealz, Action, Tedi, Kakadu Zoo. Pojawiły się sklepy sieci: Rossmann, Pepco, Jysk, Sinsay, House, Cropp, kaes., Diverse, Martes Sport, Hebe, CCC i Media Expert.

Park handlowy Karuzela to obecnie najmodniejsze miejsce zakupów dla mieszkańców Puław i regionu, miejsce relaksu i spotkań, a w bardzo niedalekiej przyszłości najpopularniejszy Park handlowy miasta i powiatu puławskiego.

Przypomnijmy, że Karuzela w Puławach to kolejne wspólne przedsięwzięcie polskiej spółki Karuzeli Holding i belgijskiego funduszu MitiskaReim. Parki i galerie handlowe Karuzela są tworzone w miastach o wielkości 20 tys. do 60 tys. mieszkańców, istnieją już w pięciu miastach: Elku, Wodzisławiu Śląskim, Wrześni, Turku oraz Lublińcu.



Mimo zmiany pory roku problem z dojazdem do posesji nie zniknął

Mieliśmy bagno, mamy koleiny i dziury

Tak o swojej drodze dojazdowej do domu mówią mieszkańcy Bartłomiejowic w gminie Wąwolnica. Po naszej interwencji namuliska zostały usunięte, a wraz z nimi nawieziony kilka lat temu tłuczeń.

Droga do domu przez mękę

O problemie z drogą dojazdową do domu rodziny państwa Siwców z Bartłomiejowic, niewielkiej miejscowości w gminie Wąwolnica, pisaliśmy w lutym. Ich posesja oraz sąsiadów znajduje się kilkaset metrów od drogi asfaltowej, biegnącej przez wieś. Aby do niej dojechać trzeba pokonać drogę gruntową. Dwa miesiące temu Siwcowie i ich sąsiedzi lgnęli w błocie. Ze względu na ukształtowanie terenu po każdym większym deszczu woda burtuje drogę, powodując wyrwy. Dodatkowym problemem jest błoto nanoszone przez wodę z pobliskich pól, tworzące na drodze namuliska. Jak podkreślają mieszkańcy Bartłomiejowic utwardzenie tłuczniem wystarcza na krótko, bo podczas silnych opadów woda wypłukuje go i niesie dalej. Problematyczny staje się wyjazd do szkoły, pracy, kościoła, czy lekarza, a nawet dojazd karetki pogotowia. Dochodziło do sytuacji, że auta próbujące przejechać feralną drogą zakopywały się w błocie i trzeba było wyciągać je ciągnikami. Podczas pokonywania pokrytej koleinami i dziurami drogi uszkodzeniu uległ także samochód. Ubezpieczyciel nie chciał zapłacić za naprawę auta, rodzina musiała pokryć koszty z własnej kieszeni.



Tak w lutym wyglądała droga dojazdowa do posesji państwa Siwców i ich sąsiadów. Wtedy władze gminy obiecały pomoc

- Chciałabym po prostu móc bezpiecznie dojechać do domu, nie martwić się, że po drodze ulgnę w błocie, albo naleje mi się wody do samochodu, jak otworzę drzwi - mówiła nam wtedy pani Anna.

Błoto zniknęło, tłuczeń też

W rozmowie z nami wójt gminy Wąwolnica podkreślał wtedy, że ze względu na położenie i ukształtowanie terenu podobne problemy występują także w innych miejscach gminy. Przypominał, że na wniosek samych zainteresowanych oraz sołtysa droga kilkukrotnie była utwardzana tłuczniem. Obiecał także przeprowadzenie doraźnych prac na drodze dojazdowej do zabudowań państwa Siwców, aby zapewnić im przejezność.

Jak przyznają mieszkańcy Bartłomiejowic, po naszej interwencji drogę kilkukrotnie wizytowali gminni urzędnicy.

- Prawdopodobnie w celu „zamydlenia oczu” i wyciszenia sprawy - mówią wprost.

- Po nagłośnieniu sprawy i doraźnej interwencji, „błaganiach” o pomoc służby gminne udrożniły przejazd poprzez ściągnięcie mułu z całą utwardzoną w przeszłości nawierzchnią, o którą staraliśmy się przez wiele lat. Teraz pozostaliśmy sami sobie z drogą pokrytą gołą ziemią bez żadnego utwardzenia - tłumaczą.

Pozostał problem kolein. Pokonując drogę do zabudowań Siwców samochody uderzają podwoziami w ubitą ziemię.

- Od razu nasuwa się pytanie - kto pokryje koszty uszkodzenia naszych pojazdów? Tak jak ostatnio pokryjemy to z naszych kieszeni? Mieliśmy bagno, mamy koleiny i dziury - rozkładają ręce nasi czytelnicy.

Kontakt z urzędem w sprawie naprawienia drogi nazwają walką z wiatrakami.

- Kiedy nastąpił kontakt z wójtem o nawiezienie jakiegoś materiału, czy wykonanie innych prac skutkujących poprawą stanu drogi, usłyszeliśmy odpowiedź „Pomyśli się” i na tym najwidoczniej się zakończyło - tłumaczą.

Mieszkańcy Bartłomiejowic

Służby gminne udrożniły przejazd poprzez ściągnięcie mułu z całą utwardzoną w przeszłości nawierzchnią, o którą staraliśmy się przez wiele lat

Władze gminy: Analizujemy sytuację

O kolejne plany gminy względem feralnej drogi ponownie zapytaliśmy wójta. Byliśmy ciekawi, czy w tym roku władze przewidują ponowne utwardzenie jej poprzez wysypanie tam nowej warstwy tłucznia.

Jak przyznaje w rozmowie z nami wójt Marcin Łaguna, urzędnicy wciąż analizują sytuację i starają się wypracować kompleksowe rozwiązanie problemu, który jak podkreśla wójt Wąwolnicy, zaczyna się powyżej drogi, w pobliskim wozwie i na prywatnym polu. Potwierdza, że gminne służby podjęły działania na drodze do posesji państwa Siwców i ich sąsiadów.

- Staraliśmy się zadziałać prewencyjnie, ale pogoda też



Pomoc nadeszła, pracownicy oddelegowani przez urząd rzeczywiście usunęli z drogi namuliska, ale jak twierdzą mieszkańcy Bartłomiejowic - razem z tłuczniem. Teraz muszą zmagać się z koleinami i dziurami i za każdym razem drą, żeby pokonując drogę samochodem nie urwać czegoś w aucie



Marcin Łaguna, wójt gm. Wąwolnica
Mieszkańcy mogą skorzystać ze środków funduszu sołeckiego i przeznaczyć ich część na utwardzenie tej drogi tłuczniem

nam nie sprzyjała - tłumaczy Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica.

Jak podkreśla, aby rozwiązać problem z przejeznością w Bartłomiejowicach potrzeba kompleksowych rozwiązań. Te niestety są kosztowne, a gminny budżet mocno ograniczony.

- To trudny teren, w pełni rozumiem mieszkańców, a rozwiązanie problemu jest zasadne - podkreśla wójt Łaguna.

Aby remontować i utwardzać gminne drogi samorządy korzystają z różnych programów, dzięki którym pozyskują dotacje na te inwestycje. Niestety, jak tłumaczy wójt,

akurat ta droga nie wpisuje się w żaden z nich. Nie można jej naprawić np. ze środków z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych, bo nie jest drogą dojazdową do pól, ani nie przebiega przez pobliski, problematyczny wąwóz, żeby móc skorzystać z programu ochrony wawozów lessowych przed erozją.

- Mieszkańcy mogą skorzystać ze środków funduszu sołeckiego i przeznaczyć ich część na utwardzenie tej drogi tłuczniem - przyznaje wójt Łaguna.

Marta Pietroni

Puławy: Oplem stuknął w mercedesa

Okazało się, że 51-letni kierowca jechał na podwójnym gazie. Miał 1,2 promila alkoholu w organizmie.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek tuż po godzinie 13.00 na ulicy Dęblińskiej w Puławach na wysokości Parku Handlowego „Karuzela”. Jak informuje puławska policja 51-letni mieszkaniec Puław, jadąc oplem, nieprawidłowo wykonując manewr skręcania, doprowadził do zderzenia z mercedesem,

którym kierowała 48-letnia puławianka.

Na miejscu interweniowała policja. W ruch poszedł alkomat. Dzięki temu wkrótce wyjaśniło się, dlaczego doszło do kolizji. 51-latek był nietrzeźwy, alkomat wskazał u niego 1,2 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna stracił prawo jazdy. Stanie przed sądem. Będzie odpowiadał za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i doprowadzenie do kolizji.

Marta Pietroni

Nałęczów: Inwestorzy chcą wyższych budynków

Chodzi o budowę hotelu przez Arche S.A. oraz rozbudowę Kolejowego Szpitala Uzdrawiskowego.

Zmiany w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego w Nałęczowie na tapetę wzięła Komisja Uzdrawiskowa. Wszystko na wnioski inwestorów - Arche S.A. i Kolejowego Szpitala Uzdrawiskowego.

W pierwszym przypadku sprawa dotyczy budynku po

sanatorium MSWiA, którego nigdy nie oddano do użytku. Obiekt znajduje się na działce przy ul. Spółdzielczej i nie wpływa pozytywnie na wizerunek Nałęczowa. Teren przeznaczony jest pod zabudowę wielorodzinną, ale także umożliwia prowadzenie działalności hotelarskiej. Uchwała Rady Miejskiej w Nałęczowie z 28 października ubiegłego roku zezwalała na adaptację istniejących już budynków, na ich rozbudowę i przebudowę, ale nie dała zgody na nadbudowę. Maksymalna wysokość

nowych budynków wynieść mogła najwyżej 12 metrów, czyli trzy kondygnacje. Inwestorzy chcą jednak otrzymać możliwość podwyższenia budynku o metr, dzięki czemu będą mogli m.in. zwiększyć izolację, zabezpieczyć i wykończyć attyki istniejącego budynku oraz dostosować je do obecnie obowiązujących standardów technicznych. Ale dzięki temu mogłaby powstać jeszcze jedna kondygnacja. W drugim natomiast chodzi o umożliwienie budowy, rozbudowy i przebudowy budynków Kolejowego

Szpitala Uzdrawiskowego. Dyrekcja szpitala zaplanowała budowę 75 nowych miejsc parkingowych oraz możliwość budowy wyższych budynków maksymalnie do wysokości zabudowy już znajdującej się na działce, czyli cztery kondygnacje do wysokości maksymalnie 16 metrów.

Na zmiany w studium zgodę musi wyrazić rada miejska. Temat stanie na najbliższej sesji.

AG
PUL

Od wyroku przysługuje skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego

Sąd odrzucił skargę powiatu. Mirosław Makarewicz nie może kierować szpitalem?

POWIAT LUBARTOWSKI:

SKI: Audytor nie jest stanowiskiem kierowniczym, więc Mirosław Makarewicz nie spełniał wymogów stawianych przed kandydatem na p.o. dyrektora szpitala - stwierdził sąd. Odrzucił jednocześnie skargę Zarządu Powiatu w Lubartowie na decyzję wojewody. - Czekamy na uzasadnienie wyroku - zaznacza wicestarosta.

Mirosław Makarewicz został zatrudniony w sierpniu ub.r. jako pełniący obowiązki dyrektora bez konkursu, bo Sylwia Domagała nagle zrezygnowała z posady dyrektorki szpitala. Nad sprawą kwalifikacji p.o. dyrektora SPZOZ-u wojewoda pochylił się trzy miesiące później, z inicjatywy starosty Ewy Zybala. Tłumaczyła się, że w sprawie kwalifikacji Mirosława Makarewicza przeprowadzono postępowanie wyjaśniające - prawnicy Starostwa Powiatowego mieli w tej sprawie wątpliwości, więc musiał to rozstrzygnąć wojewoda. Ten unieważnił uchwałę zarządu powiatu o powołaniu Makarewicza na szefa szpitala. Z decyzją wojewody nie zgodził się zarząd powiatu lubartowskiego, który zaskarżył ją do sądu. Taki krok poparła trójka członków zarządu. Ewa Zybala wstrzymała się do głosu.



Mirosław Makarewicz

dyrektor szpitala w Lubartowie

Nie znam uzasadnienia. Gdy je przeczytam, wtedy będę mógł skomentować sprawę



Lucjan Mileszczyk

wicestarosta powiatu lubartowskiego

Dopiero kiedy zapoznamy się z argumentami sądu, będziemy mogli podjąć decyzję o ewentualnych dalszych krokach



Ewa Zybala

starosta powiatu lubartowskiego

Miałam rację. Natomiast, trudno mi jest powiedzieć, co będzie dalej

Sąd: audytor kieruje tylko swoją pracą

26 kwietnia Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie oddalił skargę Zarządu Powiatu Lubartowskiego na rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody. Ten w grudniu ub.r. stwierdził, że uchwała Zarządu Powiatu z sierpnia o zatrudnieniu Mirosława Makarewicza jako pełniącego obowiązki dyrektora szpitala jest nieważna, bo ten nie posiada wymaganego stażu pracy na stanowisku kierowniczym. „W ocenie sądu organ nadzoru prawidłowo uznał, że osoba, którą Zarząd zatrudnił jako pełniącą obowiązki dyrektora SPZOZ-u nie spełniała wymogów (...), bowiem nie posiadała co najmniej pięcioletniego stażu pracy na

stanowisku kierowniczym” - czytamy w komunikacie opublikowanym na stronie internetowej WSA w Lublinie. Tym samym sąd stwierdził, że stanowisko audytora wewnętrznego w wojskowych jednostkach organizacyjnych strefy budżetowej, które sprawował Mirosław Makarewicz, nie było stanowiskiem kierowniczym w rozumieniu ustawy o działalności leczniczej. „Sąd argumentował, że wprawdzie stanowisko audytora było niewątpliwie stanowiskiem samodzielnym, jednakże łączyło się jedynie z organizowaniem i kierowaniem pracą własną, a nie podległych sobie pracowników” - wskazuje komunikat. Orzeczenie zostało wydane po rozpoznaniu sprawy na posiedzeniu niejawnym w trybie uproszczonym i nie jest pra-

womocne. Przysługuje od niego skarga kasacyjna do Naczelnego Sądu Administracyjnego.

- Wyrok jest doręczany stronom, od momentu doręczenia mają one siedem dni na złożenie wniosku o sporządzenie uzasadnienia. Jeżeli jest taki wniosek, to sędzia sporządza pisemne uzasadnienie. Ono jest dostarczane stronie i od momentu doręczenia otwiera się termin do złożenia skargi kasacyjnej. Na to jest wtedy 30 dni - wyjaśnia Anna Gilowska, kierownik sekretariatu Wydziału Informacja Sądowej WSA w Lublinie. - NSA może uchylić wyrok i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania, uchylić wyrok i wypowiedzieć się w sprawie lub oddalić skargę, co uprawomocni wyrok - dodaje.

Czekają na argumenty wymiaru sprawiedliwości

Makarewicz szefem szpitala jest już na podstawie innej decyzji: wygrał konkurs na to stanowisko i zarząd powołał go na to stanowisko. Dyrektor na razie wstrzymuje się od komentowania wyroku. - Wyrok został wydany w trybie niejawnym, nie znam uzasadnienia. Mecenaz Zarządu Powiatu wystąpi o uzasadnienie. Gdy je przeczytam, wtedy będę mógł skomentować sprawę - zaznacza Mirosław Makarewicz. - Ponadto nie jest to ostateczne rozstrzygnięcie - podkreśla.

Władze Starostwa Powiatowego w Lubartowie, pod które podlega szpital, nie otrzymały jeszcze pełnej treści wyroku. - Otrzymaliśmy ustną informację o rozstrzygnięciu WSA w Lublinie. Czekamy teraz na pisemne uzasadnienie wy-

roku. Dopiero kiedy zapoznamy się z argumentami sądu, będziemy mogli podjąć decyzję o ewentualnych dalszych krokach. Nie jest to wyrok prawomocny, pozostają jeszcze możliwości odwołania się do wyższej instancji - komentował w piątek wicestarosta Lucjan Mileszczyk, odpowiedzialny w Zarządzie Powiatu za sprawy związane z SPZOZ w Lubartowie.

Zarząd powiatu ma prawo odwołać się do NSA. Jeśli tego nie zrobi orzeczenie WSA a co za tym idzie decyzja wojewody - staną się prawomocne. - Miałam rację. Natomiast, trudno mi jest powiedzieć, co będzie dalej. Musimy się spotkać w tej sprawie z Zarządem Powiatu, po poznaniu uzasadnienia wyroku będziemy mogli odnieść się do tego merytorycznie. Nie jestem w stanie powiedzieć, czy Zarząd odwoła się od tego wyroku - komentuje krótko starosta Ewa Zybala.

Już nie p.o., a dyrektor

- Rzeczywiście, nie takiej decyzji sądu się spodziewaliśmy. Zarząd Powiatu, powołując w sierpniu ub.r. Mirosława Makarewicza na stanowisko p.o. dyrektora SPZOZ-u, wierzył przecież, iż dopełniono wszelkich formalności i kandydat spełnia wszystkie wymagania - zaznacza Lucjan Mileszczyk. - Szpital funkcjonuje normalnie, dyrektor wypełnia swoje obowiązki. Sprawa dotyczy uchwały z sierpnia ub.r. o powołaniu Mirosława Makarewicza na stanowisko p.o. dyrektora SPZOZ-u. Ta uchwała wciąż nie została prawomocnie uchylona. Warto zauważyć, że obecnie Mirosław Makarewicz zajmuje sta-

nowisko dyrektora na podstawie innej uchwały - dodaje. W lutym Komisja Konkursowa oceniła, że kandydatura Mirosława Makarewicza w konkursie na dyrektora SPZOZ-u w Lubartowie spełnia wszystkie wymogi, a więc posiada on niezbędny staż do pełnienia tej funkcji. Obecny szef szpitala miał jednego kontrkandydata, ale wygrał konkurs jednogłośnie. Po zarekomendowaniu przez Komisję zwycięskiej kandydatury Zarząd Powiatu podjął uchwałę o powołaniu Mirosława Makarewicza na 6-letnią kadencję na stanowisko dyrektora lubartowskiej lecznicy. Zarazem przestał on zajmować stanowisko p.o., do czego został powołany sierpniową uchwałą Zarządu Powiatu, którą w grudniu ub.r. zakwestionował wojewoda lubelski i która jest przedmiotem wyroku WSA w Lublinie. Jednocześnie niezmiennie pozostają wymogi wobec osoby kierującej szpitalem - musi ona posiadać 5-letnie doświadczenie na stanowisku kierowniczym. A to właśnie podważył u Makarewicza WSA.

Wątpliwości w sprawie stażu pracy

Z rozstrzygnięciem wojewody stanowczo nie zgadzał się sam Mirosław Makarewicz. Od początku zwracał uwagę na to, że - jego zdaniem - wojewoda opierał się tylko na części dokumentów dotyczących jego stażu pracy. Dodawał, że wojewoda niewłaściwie interpretował przeanalizowane stanowiska aktualnego szefa szpitala w Lubartowie. Takie też argumenty podniósł w swojej skardze Zarząd Powiatu.

Dominik Smagała

Patryk nie miał urazów mechanicznych. Jak zmarł?

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie ma już wyniki sekcji zwłok Patryka Habera.

20-letni Patryk Haber zginął 13 listopada. Około godziny 3 nad ranem wyszedł z imprezy urodzinowej w remizie w Młyniskach, w gm. Michów w powiecie lubartowskim. Wtedy urwał się z nim kontakt.

Poszukiwania na 500 hektarach

W poszukiwaniu zaginionego chłopaka były zaangażowane znaczne siły policji i straży pożarnej, był wykorzystany dron. W akcji uczestniczyli funkcjonariusze z Centrum Poszukiwań Osób Zaginionych Komendy Głównej Policji. W poszukiwaniach pomagało wojsko. Akcja poszukiwawcza objęła ponad 500 ha. Przeszukiwano lasy, łąki, stawy, które badano sona-



Niedawno miejsce znalezienia zwłok Patryka spłonęło, według straży pożarnej było to zaproszenie ognia, ale jak podkreśla rzecznik KP PSP, większość takich pożarów to podpalenia

rem. Rodzice zaginionego sprowadzili ekipę poszukiwawczą z psem.

Rodzice prosili też o pomoc w wyjaśnieniu, co się stało na imprezie, z której wyszedł Pa-

tryk. W mediach wypowiadali się, że nie wierzą, że młodziś bawiący się na imprezie nic nie wie. Prosim o kolejne przesłuchania uczestników imprezy.

Jak zmarł Patryk?

Ponad dwa miesiące od dnia zaginięcia Patryka jego ciało znaleziono przypadkiem na łące między Młyniskami a Gawłówką, nieco ponad kilometr od miejsca, gdzie był widziany po raz ostatni i w przeciwnym kierunku od miej-

sca jego zamieszkania. Znalazł je poszukiwacz poroża.

Sekcja zwłok zmarłego Patryka odbyła się 2 lutego. Wstępnie wykluczono działanie osób trzecich. Wyniki sekcji już są.

- Wykluczone zostały obrażenia mechaniczne, które spowodowałyby złamanie kości lub krwotok wewnętrzny - informuje prokurator Krzysztof Sokół. Przyczyna śmierci nie jest jeszcze znana, nie ma jeszcze wyników badań makroskopowych.

Marcin Kusyk

Zaatakowany ma obrażenia twarzoczaszki, złamania i obrzęki

To nie zwykłe pobicie, to bestialstwo



36-letni mieszkaniec województwa śląskiego i jego 30-letni kolega z województwa pomorskiego zostali natychmiast zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie

POWIAT LUBARTOWSKI: Trzy miesiące tymczasowego aresztu zastosował sąd wobec 30 i 36-latka, którzy pobili 26-latka z gminy Lubartów.

Dyżurny lubartowskiej komendy informację o zdarzeniu w miejscowości Skrobów-Kolonia otrzymał w ubiegłą niedzielę po godzinie 20. Policjanci natychmiast pojechali na miejsce, gdzie zastali dwóch mężczyzn w wieku 30 i 36-lat, którzy pobili 26-latka.

Pokrzywdzony na prośbę wspólnej znajomej przyjechał

26-latek został pobity i z licznymi obrażeniami trafił do szpitala.

do miejsca, gdzie mężczyźni wynajmowali pokój. Był z kolegą. Pomiedzy dwójką mężczyzn, którzy byli tam na miejscu a 26-latkiem, wywiązała się kłótnia. Doszło do konfrontacji słownej, a następnie fizycznej. 26-latek został pobity i z licznymi obrażeniami trafił do szpitala. Sprawcy byli nietrzeźwi. Pobity został również drugi z mężczyzn, który przyjechał po 26-latka.

36-letni mieszkaniec województwa śląskiego i jego 30-letni kolega z województwa pomorskiego zostali natychmiast zatrzymani i osadzeni w lubartowskiej komendzie.

- Sąd Rejonowy w Lubartowie wobec obu zatrzymanych mężczyzn zastosował środek zapobiegawczy w postaci 3-miesięcznego tymczasowego aresztu - mówi st.asp Jagoda Stanicka.

Według prokuratora Krzysztofa Sokoła z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie sprawcy przyjechali pod Lubartów w celach zarobkowych.

- Agresja skupiła się głównie na Dawidzie B. - informuje prokurator. Napastnicy ciężko go

pobili. Doznał obrażeń twarzoczaszki, prokurator wymienia złamania i obrzęki.

W tym czasie drugi z zaatakowanych mężczyzn uciekł i spowodował trzeciego, który również został zaatakowany.

Po co mężczyźni przyjechali do lokalu zajmowanego przez napastników i jaki był motyw ataku, prokuratura na razie nie chce ujawniać.

- Nie przesłuchano jeszcze kluczowych świadków - mówi prokurator.

Aresztowani mężczyźni mają zarzuty pobicia. Obaj byli już karani za przestępstwa przeciwko zdrowiu.

(McM)

Niedawno mieszkała ze szkieletem matki. Teraz znaleziono ją martwą w mieszkaniu



Do szokujących zdarzeń ponownie doszło na jednym z Małaszewicz osiedli

GMINA TERESPOL: Horroru ciąg dalszy: kobieta, która mieszkała ze szkieletem swojej matki i pobierała jej rentę, została znaleziona martwa.

Przypomnijmy: do makabrycznego odkrycia doszło w ubiegłym roku w Małaszewiczach. 20 lipca dyżurny terespolskiego komisariatu otrzymał zgłoszenie ok. godz. 1 w nocy. Mieszkająca za granicą kobieta zaniepokoiła się, bo nie miała kontaktu ze swoją matką. Dlatego zadzwoniła na policję. Na miejsce skierowane zostały służby ratunkowe.

Szkielet w pokoju

- Z relacji zaniepokojonej córki wynikało, że matka ma problemy zdrowotne. Policjanci wspólnie z wezwanymi strażakami weszli do zamkniętego mieszkania - przypomina kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Wewnątrz znaleziono nieprzytomną 58-letnią Dorotę S., którą przetransportowano do szpitala. Co gorsza - w jednym z pomieszczeń znaleźli ludzki szkielet. Z ustaleń mundurowych wynikało, że z 58-latką zamieszkiwała jej matka.

Niedawno Dorota S. usłyszała dwa zarzuty. Pierwszy dotyczył pobierania renty zmarłej matki - od października 2020 roku do lipca 2021 r. W części dotyczącej udziału osób trzecich w śmierci 81-letniej kobiety, wątek został umorzony. Dorocie S.

groziło nawet do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Kolejna tragedia

W ubiegłym tygodniu ciało Doroty S. znaleziono w tym samym mieszkaniu. Policja otrzymała zgłoszenie po godz. 19 od zaniepokojonych mieszkańców, którzy od kilku dni nie widzieli sąsiadki. Po wyważeniu drzwi przez strażaków znaleziono w pokoju ciało kobiety.

Nie wiadomo jeszcze, czy kobieta zmarła naturalnie, czy targnęła się na życie

Ogromne straty po pożarze w Zaściankach pod Międzyrzecem Podlaskim

Ogień zabił cztery konie. Możliwe podpalenie

Na miejscu padła kobyła. Trzy inne konie zostały poważnie poparzone. Wszystko wskazuje na to, że było to podpalenie.

Pożar wybuchł 18 kwietnia tuż po godz. 2 w nocy. W ogniu stanęła drewniana stodoła i przybudówka, pożarem objęte było ok. 200 metrów kwadratowych powierzchni.

Straty oszacowano wstępnie na ok. 250 tys. zł, z czego 100 tys. zł warty był sam budynek. Oprócz tego spłonęły maszyny rolnicze, m.in. glebogryzarka, dwa opryskiwacze, ok. 200 galonów słomy i siana oraz tona owsa.

W pożarze ucierpiały zwierzęta. Na miejscu padła jedna kobyła. Trzy inne konie udało się ewakuować, jednak zostały poważnie poparzone i konieczne było ich uśpienie.

W akcji brały udział dwa zastępy JRG Międzyrzec Podlaski, OSP KSRG z Rzeczyca oraz sześć jednostek OSP spoza KSRG -



Przyczyny tragicznego pożaru w Zaściankach bada policja z Międzyrzecza Podlaskiego

Jelnica, Śródmieście, Stołpno, Zawadki, Tłuściec i Rogoźniczka. Działania strażaków trwały całą noc, akcja zakończyła się o godz. 6 rano. Po akcji gaszenia ognia konieczne były prace rozbiórkowe.

Jak podaje dyżurny operacyjny Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej, prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie. Dochodzenie w tej

sprawie prowadzi komisariat policji w Międzyrzeczu Podlaskim.

- Z dotychczasowych ustaleń wynika, że było to podpalenie. W tej sprawie prowadzone jest śledztwo. Wyjaśniamy wszystkie okoliczności i wykonujemy czynności, które pozwolą na ustalenie sprawcy tego czynu - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej komendy policji

Kilka dni temu właściciele w internecie zwracali się z apelem o pomoc w ustaleniu sprawy.

- Jeśli ktoś przejeżdżał w nocy między godziną 1 lub 2 i zauważył cokolwiek, osoby, samochody na Zaściankach (chodzi o podpalenie naszego mienia), proszę o kontakt - apelowali poszkodowani.

karo

Maciej Maciejuk

REG

Proceder miał polegać na wystawianiu dokumentów dotyczących terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego, które zdaniem śledczych poświadczają nieprawdę

Grube ryby i płotki oskarżone w sprawie Fruvitalandu

POWIAT OPOLSKI: Na ławie oskarżonych zasiądzie 12 osób. Zarząd spółki odpowiadać będzie za próbę wyłudzenia 4,5 mln zł dotacji. Reszta za pomoc.

Siedlecka prokuratura zakończyła śledztwo w sprawie grupy producenckiej Fruvitaland, która budowała za unijne środki budynek przechowalniczy w Piotrowinie. Jego efektem jest skierowany do Sądu Okręgowego w Lublinie akt oskarżenia przeciwko 12 osobom.

Zarząd Fruvitalandu z zarzutami

Najcięższe zarzuty usłyszeli trzej członkowie zarządu grupy. Paweł G., Rafał Sz. i Sławomir Z. odpowiadać będą za usiłowanie wyłudzenia unijnego dofinansowania z Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Zdaniem prokuratury działali wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami. W celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla Fruvitalandu próbowali doprowadzić Agencję

do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości, wprowadzając jej pracowników w błąd. Chodzi o ponad 4,5 mln zł, z czego 3 mln zł na budowę budynku przechowalniczego, a resztę na montaż urządzeń chłodniczych.

Przestępczy proceder miał trwać między 15 marca 2016 roku a 27 stycznia 2017 r. i polegać na wystawianiu przez zarząd grupy nierzetelnych dokumentów, poświadczających nieprawdę co do terminowego zakończenia budowy budynku przechowalniczego. Żeby otrzymać dofinansowanie z Agencji, wszystkie prace musiały zostać zakończone do 31 grudnia 2015 r. To był główny warunek przyznania wsparcia. Tymczasem z ustaleń śledczych wynika, że inwestycja do tego czasu wykonana została częściowo, a jej zakończenie nastąpiło dopiero w marcu 2016 roku.

Największy udział w przestępczym procederze miał mieć Paweł G. To on przedstawić miał ponad 30 dokumentów poświadczających nieprawdę. M.in. złożony do Agencji wniosek o przyznanie pomocy finansowej, faktury, sprawozdania, pisemne oświadczenia, protokoły odbioru końcowego, technicznego,



W maju 2019 roku Sąd Rejonowy Lublin – Wschód ogłosił upadłość Fruvitalandu. Pół tysiąca podmiotów czeka na pieniądze, wśród nich rolnicy. Niektórzy do odzyskania mają nawet kilkaset tysięcy

robót oraz dziennik budowy i kosztorys powykonawczy. Decyzją sądu w lutym ub.r. został aresztowany na trzy miesiące. Półtora miesiąca później sąd uchylił tymczasowy areszt i zastosował wobec Pawła G. poręczenie majątkowe w wysokości 50 tys. zł i dozór policji. Podczas przesłuchania nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Złożył wyjaśnienia.

Podobnie jak i Rafał Sz. i Sławomir Z. Wobec tej dwójki prokuratura zastosowała poręczenie majątkowe, odpowiednio 50 tys. zł i 20 tys. zł, oraz dozór policji.

Trzy osoby przyznały się do winy

Na ławie oskarżonych zasiadzie jeszcze dziewięć innych osób, które

zdaniem śledczych pomagały zarządowi Fruvitaland w usiłowaniu wyłudzenia unijnego wsparcia. A robiły to, poświadczając nieprawdę w dokumentach, że wszelkie roboty zostały zakończone w całości, w sytuacji, gdy były wykonane w części. W konsekwencji te osoby umożliwiły zarządowi wystąpienie do Agencji z wnioskiem o przyznanie 4,5 mln zł na pokrycie części kosztów kwalifikowanych.

ARiMR pieniędzy jednak nie wypłaciła. Zarząd Fruvitalandu wzywany był kilka razy do składania wyjaśnień. Pracownicy Agencji przeprowadzili też kontrolę w Piotrowinie, efektem której było wstrzymanie wypłaty części dotacji.

Wśród pozostałych oskarżonych są m.in. kierownik budowy,

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach

- Osoby reprezentujące Fruvitaland, przedstawiając poświadczające nieprawdę oraz nierzetelne dokumenty, a także nierzetelne pisemne oświadczenia do Lubelskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa celem uzyskania wskazanego instrumentu finansowego, usiłowały doprowadzić pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w kwocie 4.515.550 zł

inspektor nadzoru inwestorskiego, kierownik projektu, elektryk, monter urządzeń chłodniczych – Robert P., Andrzej S., Piotr M., Andrzej O., Sylwester K., Janusz Cz., Tomasz B. i Ewa Cz. Ta ostatnia trójka przyznała się do winy.

Prokuratura Okręgowa w Siedlcach oskarżyła też Jacka L., dyrektora filii Cool Chłodnictwo o składanie fałszywych zeznań podczas przesłuchania w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Ziobro im nie pomógł

Zarząd Fruvitalandu od samego początku działanie Agencji uważał za bezprawne i obarczał ją winą za to, że pod pretekstem nieprawidłowości nie wypłaciła im ponad 4,5 mln zł.

- To spowodowało eskalację problemów. Coraz większe musie-

liśmy zaciągać kredyty obrotowe, coraz większe oprocentowanie. Musieliśmy przepłacać niejednokrotnie za surowce, ponieważ nadszarpnięty był nasz wizerunek. A to nie sprzyjało rozwojowi – mówił w rozmowie ze Wspólnotą wiceprezes spółki.

W październiku 2019 Zarząd Fruvitalandu prosił o pomoc samego ministra sprawiedliwości, który przed wyborami parlamentarnymi przyjechał do Opola Lubelskiego. Zbigniew Ziobro obiecał wówczas, że to zrobi.

Dwa lata temu Sąd Rejonowy Lublin – Wschód ogłosił upadłość Fruvitalandu. Pół tysiąca podmiotów czeka na pieniądze, wśród nich rolnicy. Niektórzy do odzyskania mają po kilkadziesiąt tysięcy złotych, niektórzy nawet kilkaset tysięcy.

Agnieszka Ciekot

Dwa dni później zadzwonił jej szef z pytaniem: „Gdzie się podziały pieniądze?!”

Myślała, że rozmawia z CBS. Przełała oszustom półtora miliona z firmowego konta

Podawali się za funkcjonariuszy CBS i przekonywali, by przełać na podane konta duże sumy. W ten sposób oszukali pracowniczkę lubelskiej firmy, która przekazała im... 1,5 mln zł. Wśród pokrzywdzonych jest też mieszkaniak Lublina, który oddał im grubo ponad 150 tys. zł.

Sześć przelewów na półtora miliona

Do lubelskiej firmy, zajmującej się robotyką i nowoczesnymi technologiami, 13 maja ub.r. zadzwonił telefon. Połączenie odebrała jedna z pracowniczek. Jej rozmówca podał się za funkcjonariusza Centralnego Biura Śledczego. Powiedział, że planowany jest napad na firmę i uwikłani w niego mogą być inni pracownicy. Przy okazji dowiedział się, że właściciel jest na konferencji i dostał kontakt do pracowniczki odpowiedzialnej za przedsiębiorstwo za przelewy.

Kobieta posłuchała rozmówcy, bo bała się, że zepsuje policyjną akcję. „Prokurator” był na tyle przekonujący, że nic nie powiedziała nawet swojemu mężowi

Mężczyzna zapakował w reklamówkę łącznie ponad 140 tys. zł i przekazał fałszywemu mundurowemu, który przyszedł do jego domu i podał umówione hasło

Jej numer wybrał jako następny. Poinformował swoją rozmówczynię, że pracownicy banku, który obsługuje rachunek firmy, zamierzają dokonać defraudacji pieniędzy z firmowego konta. Przekonywał, że rozpracowuje nieuczciwych bankierów i ma ich na podслuchu. Pracowniczka lubelskiej firmy uwierzyła, że za chwilę weźmie udział w policyjnej prowokacji i przeleje pieniądze z konta przedsiębiorstwa na inny, bezpieczny rachunek, uniemożliwiając pracownikom banku defraudację dużej sumy. Kobieta wykonała w sumie sześć przelewów na różne rachunki na łączną kwotę... 1,5 mln zł - na koncie

były akurat pieniądze z zaliczek za dwa duże projekty. Jak czytamy w akcie oskarżenia, w trakcie konwersacji z „funkcjonariuszem CBS” do rozmowy włączał się mężczyzna podający się za prokuratora. Podkreślał, że pracowniczka firmy nie może powiedzieć o sprawie szefowi, bo „obowiązuje ją klauzula poufności”. Kobieta się go posłuchała, bo bała się, że zepsuje policyjną akcję. „Prokurator” był na tyle przekonujący, że nic nie powiedziała nawet swojemu mężowi. O tym, że padła ofiarą oszustwa, dowiedziała się za dwa dni, późnym wieczorem. Zadzwonił jej szef z pytaniem: „Gdzie się podziały pieniądze?!”

Oddał im majątek w reklamówce. Do tego kartę z PIN-em

Nieco inaczej wyglądała historia jednego z mieszkańców Lublina. Był 10 maja ub.r., mężczyzna wrócił właśnie z oddziału bankowego. Odebrał telefon, jego rozmówca podał się za policjanta z lubelskiej komendy, referując nawet numer legitymacji. „Policjant” powiedział, że pracownicy banku chcą podstawić kogoś podobnego do mężczyzny z fałszywym dowodem i przejąć jego konto. Dodał, żeby ten zadzwonił pod numer 112 i upewnił się, że rozmawia z policjantem. Mężczyzna postąpił zgodnie z tym poleceniem. Gdy zadzwonił pod 112, osoba, która odebrała, zaświadczyła, że przed chwilą dzwonił do niego policjant. Fałszywy, jak się później okazało, policjant z lubelskiej komendy zastrzegł, że o tej akcji nikt nie może się dowiedzieć. Przekonał mężczyznę, że do jego domu szykowane jest włamanie. Oszukiwany mężczyzna zdradził z kolei, że w domu ma pokaźną sumę w gotówce. „Policjant” polecił mu zebrać wszyst-

kie oszczędności, by mundurowi mogli je sfotografować i zdjąć z nich odciski palców. Mężczyzna zapakował więc w reklamówkę łącznie ponad 140 tys. zł i przekazał fałszywemu mundurowemu, który przyszedł do jego domu i podał umówione hasło. Zapewniono go, że pieniądze wrócą do niego jeszcze tego samego dnia.

Przestępcy postanowili ponownie wykorzystać naiwność lublinianina. Polecili mu, by następnego dnia wypłacił z banku kilkadziesiąt tysięcy złotych i także te pieniądze im przekazał. Tak też się stało - mężczyzna wypłacił 30 tys. zł, do tego dał fałszywym policjantom kartę płatniczą i podał im PIN. Z konta zniknęło później jeszcze 900 zł, bo tyle wynosił dzienny limit wypłat. Gdy zorientował się, że padł ofiarą oszustów, powiadomił policję. Tym razem tę właściwą.

Wypłacali, przelewali, organizowali telefony

Policjanci szybko namierzili część osób podejrzanych o udział w procederze. Dwóch z nich -

38-letni Piotr Ż. i 34-letni Marcin J. wpadli podczas próby wypłaty dużej sumy pieniędzy z bankomatu w Złotych Tarasach w Warszawie. Część pieniędzy zabezpieczono i odzyskano

Niedługo później w ręce mundurowych wpadli 33-letni Patryk M., 52-letni Paweł L. i 25-letni Sebastian W. Wszystkim oskarżonym prokuratura zarzuciła członkostwo w zorganizowanej grupie przestępczej oraz oszustwo. Część z zatrzymanych miała zajmować się wypłacaniem pieniędzy z bankomatów i przelewaniem na inne konta, pozostali organizowali telefony komórkowe i karty SIM czy przekazywali polecenia od kierujących grupą.

Oskarżeni, którym grozi do dziesięciu lat pozbawienia wolności, nie przyznali się do zarzucanych im czynów. Jedynie Piotr Ż. i Sebastian W. przyznali się do przyjęcia przelewów na swoje rachunki bankowe. Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie.

Dominik Smagała

Skoro IPN nie kwestionuje Waryńskiego, to my też nie

PUŁAWY: Puławscy radni miejscy nie wyrazili zgody na zmianę nazwy ulicy Ludwika Waryńskiego na inną oraz na usunięcie jego pomnika z jednego z puławskich skwerów.

Waryński do usunięcia

Z wnioskiem o zmianę nazwy jednej z puławskich ulic oraz o usunięcie pomnika Ludwika Waryńskiego, znajdującego się na Skwerze Niepodległości w centrum Puław, wystąpiło Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym. Czym zawinił jego członkom twórca partii robotniczej „Proletariat”? W ich ocenie jego działania miały charakter anty narodowo - niepodległościowy. Dlatego zarówno ulica, jak i pomnik będące pozostałościami systemu komunistycznego, powinny zniknąć z przestrzeni miejskiej.

Petycja SOR to nie jedyne wnioski w tej sprawie. W grudniu grupa mieszkańców zawnioskowała o zmianę nazwy ul. Ludwika Waryńskiego na Romana Dmowskiego. Inicjatywie „nie” powiedzieli mieszkańcy zlokalizowanych tam bloków oraz radni, stwierdzając, że decyzja ta pociągnęłaby za sobą szereg konsekwencji prawnych i wiązałyby się z uciążliwościami, związanymi chociażby z koniecznością wymiany dokumentów.

Radni: IPN nie miał zastrzeżeń

Nad pismem w pierwszej kolejności pochyliła się Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta Puław. Na obradach ponownie nie zabrakło



Z wnioskiem o zmianę nazwy jednej z puławskich ulic oraz o usunięcie pomnika Ludwika Waryńskiego, znajdującego się na Skwerze Niepodległości w centrum Puław, wystąpiło Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym

Rada Miasta Puław Instytut Pamięci Narodowej nie wniósł zastrzeżeń do pomnika Ludwika Waryńskiego i nie domagał się jego usunięcia

mieszkańców wspomnianej ulicy, którzy podtrzymali swoje wcześniejsze stanowisko, stanowczo sprzeciwiając się zmianie nazwy. Rajcy, mając na uwadze, wcześniejszą negatywną decyzję w tej kwestii,

pozostawili petycję w tej części bez rozpatrzenia.

Nie zgodzili się także na usunięcie pomnika działacza „Proletariatu”, podkreślając, że inne instytucje wyspecjalizowane w ocenie historii nie

wskazywały go, jako obiektu do usunięcia.

- Zgodnie z ustawą z dnia 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej wszystkie gminne budowle, obiekty i urządzenia użyteczności publicznej, w tym także pomniki, były weryfikowane przez Instytut Pamięci Narodowej, który nie wniósł zastrzeżeń do pomnika Ludwika Waryńskiego i nie domagał się jego usunięcia - czytamy w uzasadnieniu podjętej w tej sprawie uchwały.

Przypomnijmy, że zgodnie ze wspomnianą ustawą z puławskiej przestrzeni miejskiej zniknęła m.in. „Pomnik bohaterów wspólnych walk o wyzwolenie Puław”, stojący przez wiele lat na skwerze u zbiegu ul. Centralnej, Partyzantów i Piłsudskiego.

- „Instytut Pamięci Narodowej nie widzi przesłanek, aby dokonywać zmiany tej nazwy ulicy w oparciu o Ustawę z 1 kwietnia 2016 r. o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej (Dz.U. RP z 2016 r. poz. 744). Decyzja o pozostawieniu bądź zmianie tej nazwy należy do samorządu. Jeśli samorząd ją zmieni, nie powinien w uchwale powoływać się na normy ustawy z 1 kwietnia 2016 r.” - czytamy z kolei na oficjalnej stronie Instytutu Pamięci Narodowej.

Ponadto rada miasta zwraca uwagę, że pomnik na stałe wpisał się w krajobraz miasta i nie widzi obiektywnego uzasadnienia dla jego usunięcia.

Marta Pietróń

Zaginiony mieszkaniec gminy Janowiec znaleziony martwy

Na ciało 54- latka natknęła się przypadkowa osoba. Leżało w przydrożnym rowie w Wojszynie. Z mężczyzną od prawie dwóch tygodni nie było kontaktu.

Mężczyzna mieszkał samotnie w Wojszynie w gminie Janowiec. Ostatni raz był widziany na swojej posesji

w świąteczny poniedziałek 18 kwietnia. Tego samego dnia był widziany również w okolicy sklepu w Oblasach. Od tamtej pory Stanisław O. nie wrócił do domu, a rodzina i sąsiedzi nie mają z nim kontaktu. Zaniepokojeni zgłosili jego zaginięcie na policję. Ta zarządziła poszukiwania, zamieściła komunikat z rysopisem mieszkańca gminy Janowiec na swojej stronie. O pomoc w nagłośnieniu sprawy poprosiła także lokal-

ne media, które publikowały wizerunek 54-latka wraz z apelem stróżów prawa.

W miniony piątek ciało mężczyzny znaleziono w rowie melioracyjnym w miejscowości, w której mieszkał. Jak informuje puławska policja, natknęła się na nie przypadkowa osoba i zawiadomiła służby. Prowadzone na miejscu pod nadzorem prokuratora czynności potwierdziły, że to zaginiony Stanisław O. Decyzją prokuratury ciało

54-latka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie, gdzie zostanie poddane sekcji. Tam ma wskazać przyczynę śmierci mężczyzny.

Marta Pietróń

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

Chciał skoczyć z mostu

Policjant uratował 28-latkę przed samobójstwem

Lubelski policjant uratował 28-latkę, który chciał skoczyć z mostu w Warszawie. Mężczyzna zadzwonił na przypadkowo wybrany numer pomocowy w Lublinie.

Oświadczył, że stoi na wiadukcie i zamierza skoczyć. Do tego twierdził, że nie widzi sensu, by dalej żyć.

- Kryminalny, rozmawiając z 28-latką, stopniowo zyskiwał jego przychylność i zdobywał kolejne informacje. Podczas rozmowy policjant ustalił, na którym wiadukcie w Warszawie znajduje się

mieszkaniec Olsztyna, a następnie stopniowo zaczął nakłaniać go do rezygnacji z takiego kroku. Wszystkie informacje na bieżąco były przekazywane dyżurnemu, a następnie do komendy w Warszawie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Rozmowa z 28-latką trwała około godziny, ale w końcu mężczyzna powiedział, że sam zejdzie z mostu. Na miejscu czekali już na niego mundurowi, którzy zapewnili mu dalszą pomoc.

Joanna Niecko

Okradł sklep znajomych. Do tego miał narkotyki

W sobotę (23 kwietnia) policjanci dowiedzieli się o włamaniu sklepu w dzielnicy Czuby. Pokrzywdzeni podejrzewali znajomego 21-latkę, który wykorzystując ich nieuwagę, zabrał klucze do lokalu. Ukradł pieniądze, papierosy, alkohol oraz produkty spożywcze. Łączne straty oszacowano na ponad 15 tys. zł.

21-letni mieszkaniec Lublina został zatrzymany w niedzielę (24 kwietnia).

- Podczas przeszukania funkcjonariusze odnaleźli większość skradzionych produktów oraz narkotyki. Zatrzymany słyszał zarzuty kradzieży z włamaniem w recydynie. Odpowiedź za posiadanie narkotyków - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Mężczyzna został aresztowany.

Joanna Niecko

Poszukiwani chadzają razem

Lubelscy policjanci zatrzymali mężczyznę poszukiwanego listem gończym. Znajomy, z którym akurat siedł, też był poszukiwany.

Funkcjonariusze z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie weszli do mieszkania w Poznaniu. Wcześniej ustalili, że ukrywa się tam poszukiwany listem gończym mieszkaniec Lublina.

- W mieszkaniu nie było mężczyzny, policjanci postanowili poczekać na klatkę schodową. Jak się okazało, po chwili pojawił

się 26-latek, który siedł ze znajomym. Drugi z mężczyzn, gdy tylko zorientował się, że ma do czynienia z policjantami, od razu ruszył do ucieczki. Jednak bardzo szybko został schwytany - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że on również był poszukiwany za kradzieże z włamaniem przez policję z Warszawy. Do tego miał przy sobie narkotyki i amunicję.

Joanna Niecko

Schował się w kanapie

Mieszkaniec powiatu lubelskiego ukrył się przed policjantami w narożniku kanapy.

Zatrzymanie 25-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego było efektem pracy operacyjnej kryminalnych z komisariatu w Niemcach. Mężczyzna od dłuższego czasu ukrywał się przed sądem i prokuraturą.

Policjanci ustalili, że mężczyzna może obecnie przebywać w Lublinie. Weszli na ustalony adres. Drzwi do lokalu otworzyła im konkubina

poszukiwanego.

Kobieta stanowczo powiedziała, że nie widziała 25-latka od kilku miesięcy i zaprosiła policjantów do mieszkania, aby mogli spokojnie przeprowadzić przeszukanie. Funkcjonariusze, sprawdzając pokój dziecięcy, usłyszeli niepokojący odgłos, wydobywający się z narożnika kanapy. Jak się okazało, w schowku na pościel została przygotowana specjalna skrytka, w której skulony siedział 25-latek.

(McM)

REG

Mężczyzna był już w przeszłości karany, odsiadywał wyrok w więzieniu

Kilkanaście lat za zabójstwo znajomego. „Skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego”

POW. BIALSKI: Dawid B. został uznany za winnego zabójstwa swojego znajomego i skazany za to na 12 lat pozbawienia wolności. - Jego zachowanie było wyjątkowo brutalne, agresywne. Jego ofiara miała bardzo rozległe obrażenia ciała. Żebra były w całości połamane - podkreślił sąd.

Do zbrodni doszło w październiku 2020 roku. 41-letni Dawid B. został oskarżony o to, że w nocy z 12 na 13 października 2020 roku zabił swojego znajomego - Krzysztofa K., w mieszkaniu pokrzywdzonego, w bloku przy ul. Jelnickiej w Międzyrzeczu Podlaskim.

Skakał mu po klatce, łamiąc wszystkie żebra

Podczas spotkania z karpianego alkoholem Dawid B. rzucił się na Krzysztofa K.

z furiackim atakiem. Wielokrotnie bił pięścią i kopał po twarzy, głowie i klatce piersiowej. Krzysztof K. zmarł w szpitalu w Białej Podlaskiej.

Dawid B. od początku nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko na pierwszej rozprawie, w lipcu ub.r.

Wyrok w tej sprawie Sąd Okręgowy w Lublinie ogłosił w czwartek, 28 kwietnia.

- Zachowanie wyjątkowo brutalne, agresywne. Pokrzywdzony miał bardzo rozległe obrażenia ciała. Żebra były w całości połamane, co skutkowało przebicciem płuca i torki wątroby - uzasadniła wyrok sędzia Marcelina Kasprowicz. - Biegli dopuścili taką możliwość, że oskarżony skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego - dodała.

Dawid B. został skazany za to na 12 lat pozbawienia



- Nie umiem czytać, nie umiem pisać. Ale rozumiem, o co jestem oskarżony. Ja tego nie zrobiłem! - zastrzegł krótko Dawid B. na pierwszej rozprawie, w lipcu ub.r.

Sędzia Marcelina Kasprowicz,
Sąd Okręgowy w Lublinie

- Żebra były w całości połamane. Biegli dopuścili taką możliwość, że oskarżony skakał po klatce piersiowej pokrzywdzonego

wolności. Ma też zapłacić 50 tys. zł nawiązki bliskiej osobie Krzysztofa K. Na poczet kary

zaliczono mu niespełna półtoraroczny pobyt w areszcie. Wyrok nie jest prawomocny.

Zupełnie sprzeczne wersje

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego.

- Wyjaśnienia w tej sprawie są zupełnie sprzeczne. W trakcie dwóch pierwszych przesłuchań Dawid B. dopuszczał podjęcie agresywnych zachowań wobec Krzysztofa K. W dalszym toku postępowania wykluczał to, odwoływał się do obecności na miejscu zdarzenia bliżej nieskonkretyzowanych mężczyzn, którzy mieli dopuścić się przemocy wobec pokrzywdzonego. Potem przed sądem w ogóle zaprzeczył swojej obecności na miejscu zdarzenia - przedstawiała wersję oskarżonego sędzia Marcelina Kasprowicz.

„Tego dnia wypłem osiem piw. Później poszedłem po wódkę, chyba butelkę 0,7 l i cztery piwa mocne. Krzysztof zawołał mnie do swojego mieszkania” - wspominał Dawid B. przed prokuratorem. „W pewnym momencie mi odużył. Zaczęłem go okładać rękami, pamiętam krew na spodniach. Sądziadka zadzwoniła po policję, więc musiałem być głośny” - wyjaśniał prokuratorowi, co odczytano pod-

czas pierwszej rozprawy.

Początkowo prokurator postawił 41-latkowi zarzut spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, którego następstwem był zgon pokrzywdzonego. Później zarzut zmieniono na zabójstwo z zamiarem ewentualnym.

Krzysztof powiedział przed śmiercią: To „Baba”

Dowody jasno wskazują, że to Dawid B. skatował swojego znajomego.

- Sam pokrzywdzony w momencie interwencji medycznej na wyraźne zapytanie ratowników i policjantów podał sprawcę. Początkowo określił go pseudonimem „Baba”, a sam oskarżony potwierdził, że ma taki pseudonim. Później, gdy nie było przy nim oskarżonego, wskazał, że sprawcą jest Dawid B. - podkreśliła sędzia.

W 2015 roku Dawid B. został skazany na dwa lata odsiadki za udział w bójce lub pobiciu. Wyjechał na wolność wcześniej, po niespełna roku.

Dominik Smagała

Na swojej działalności 38-lotka miała zarobić co najmniej 128 tys. zł

Poniatowianka oskarżona o prowadzenie gangu sutenerów. Wśród prostytutek były niepełnosprawne kobiety

POW. OPOLSKI: Pochodząca z Poniatowej 38-letnia Iwona G. założyła i kierowała zorganizowaną grupą przestępczą, która czerpała korzyści z prostytucji kilkunastu kobiet - twierdzi prokuratura. Ponadto oskarżona miała doprowadzić do prostytucji dwie niepełnosprawne.

Mundurowi z Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie 14 grudnia 2020 roku w Bydgoszczy zatrzymali Iwonę G. W ręce policji wpadło jeszcze czterech mężczyzn, którzy według śledczych byli członkami zorganizowanej grupy przestępczej czerpiącej korzyści z prostytucji kilkunastu kobiet.

Pochodzi z Poniatowej. Śledczy: założyła gang

38-lotka pochodzi z Poniatowej, jest absolwentką technikum gastronomicznego, ma trojkę dzieci. Była kilka razy karana. To jej prokuratura przypisuje założenie i kierowanie sutenerskim gangiem. Śledczy wskazują, że Iwona G. założyła grupę w lutym 2020 roku w Rzeszowie. Gang miał działać w różnych miastach: Radomiu, Łomży, Pile, Kutnie, Kórniku, Włocławku, Toruniu i Bydgoszczy. 38-lotka miała m.in. wydawać polecenia innym członkom grupy oraz ustalać podział zysków z prostytucji ponad 30 kobiet.

Bezbronne kobiety zmuszone do prostytucji

Oskarżona miała także zwerbować i doprowadzić do uprawiania prostytucji dwie niepełnosprawne kobiety. Jedną z nich zmuszała do niepełnosprawności intelektualnej. Jak czytamy w akcie oskarżenia, jest podatna na manipulację, nie zna wartości pieniądza, nie ma orientacji co do upływu czasu. Iwona G. miała ją oszukiwać, że kupi jej mieszkanie za część pieniędzy zarobionych z takich usług. Wykorzystała to, że pokrzywdzona uważała ją za przyjaciółkę i ufała jej. Druga z pokrzywdzonych to kobieta po

udarze, z niepełnosprawnościami ruchowymi i deficytami intelektualnymi. Śledczy podkreślają, że jest bezradna w codziennej egzystencji. Iwona G. miała wykorzystać jej krytyczne położenie: brak mieszkania i pieniędzy oraz całkowitą niezdolność do podjęcia pracy zarobkowej. Iwona G. została oskarżona o handel ludźmi, co jest zagrożone karą od trzech lat pozbawienia wolności wzwyż. Na swojej działalności 38-lotka miała zarobić co najmniej 128 tys. zł. Kobieta przebywa w areszcie.

Zarzut za pomoc konkubinie w „biznesie”

Obok niej na ławie oskarżonych zasiadł jej partner. 39-letni Michał G. to ojciec trójki dzieci, oficjalnie utrzymujący się ze świadczenia rehabilitacyjnego w wysokości 500 zł miesięcznie i pozostającego na utrzymaniu siostry. Zdaniem śledczych Michał G. był członkiem gangu, a jego zadaniem były m.in. przewożenie kobiet, pobieranie pieniędzy od nich, ale również przemoc fizyczna wobec kobiet nie rozliczających

się lub uznanych za finansowo nieefektywne. On także odpowiadał za handel ludźmi.

Kolejni oskarżeni z powiatu opolskiego

Michał G. to 26-latek urodzony w Poniatowej, mieszkający na terenie powiatu opolskiego. Jemu też zarzucono, że był członkiem grupy przestępczej. Miał zajmować się m.in. przewożeniem kobiet, dostarczaniem im zakupów oraz pobieraniem pieniędzy od nich. Wspomniane kobiety z niepełnosprawnościami miały dowozić do klientów i odbierać od nich pieniądze. Na całym procederze miał zarobić co najmniej 9,8 tys. zł. Kolejny z oskarżonych - 52-letni Piotr G. Urodzony w Opolu Lubelskim, a mieszkający przed zatrzymaniem w Lublinie mężczyzna według prokuratora zwerbował i doprowadził jedną ze wspomnianych niepełnosprawnych kobiet do uprawiania prostytucji.

Obecnie przebywa w areszcie.

Nie wyznaczono jeszcze terminu początku procesu.

Dominik Smagała

Wypadek w przetwórnii owoców. Maszyna wciągnęła nogę



Strażacy przy pomocy narzędzi hydraulicznych rozginali i rozbierali urządzenie, żeby uwolnić mieszkańca gminy Końskowola

POW. PUŁAWSKI: Maszyna do rozbrylania zmrożonych owoców wciągnęła i zmiężdżyła mężczyźnie nogę. 46-latek z gminy Końskowola w ciężkim stanie trafił do szpitala.

W piątek, 29 kwietnia, około godziny 19.00, w zakładzie przetwórstwa owoców w Klementowicach w gminie Kurów mężczyzna pracował przy rozbrylaczu. Jak informuje puławska policja w pewnym momencie, wszedł do maszyny, żeby popchnąć owoce, które się zablokowały. Wówczas urządzenie wciągnęło mu lewą nogę. Widząc, co się stało współpracownicy natychmiast

zatrzymali maszynę i wezwali służby ratunkowe. Na miejscu jako pierwsi stawili się strażacy ochotnicy z OSP w pobliskich Karmanowicach w gminie Wąwolnica. Chwilę później dotarły kolejne jednostki - dwie z Puław i OSP Kurów oraz pogotowie ratunkowe i policja. Jak przyznają strażacy, musieli działać w trudnych warunkach w hali chłodniczej z niską temperaturą i śliskim podłożem. Uwolnienie poszkodowanego poprzez rozginanie maszyny przy pomocy urządzeń hydraulicznych i rozkręcanie jej elementów zajęło im dwie godziny. 46-latek w ciężkim stanie został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroni

- Uprawa gleby to mój „konik” - mówi Sławomir Tupikowski, najlepszy rolnik w Polsce w kategorii „Gospodarstwa rodzinne o alternatywnych źródłach przychodu”

Farmer Roku. Od konnego pługą po satelity i GPS

Statuetkę „Złotego Jabłka” i tytuł Farmera Roku zdobyli Jolanta i Sławomir Tupikowscy z Wólki Zdunkówki (powiat radzyński).

W - Jak się Pan czuje ze Złotym Jabłkiem w ręku i prestiżowym tytułem „Farmer Roku”?
Sławomir Tupikowski: - Czuję się doceniony, spełniony, cieszy mnie przede wszystkim to, że ktoś zauważa pracę rolnika i sukcesy w tej dziedzinie.

W - Minister rolnictwa Henryk Kowalczyk podczas uroczystej gali wręczenia tytułów, mówił: - Rolnik to dzisiaj najpoważniejszy i najtrudniejszy zawód na rynku. Rolnik musi być agronomem, lekarzem weterynarii, meteorologiem, mechanikiem, ekonomem, informatykiem, jeszcze do tego – maklerem giełdowym o bardzo mocnych nerwach. Czy tak?

S.T.: - Tak, to prawda. Tak dzisiaj wygląda rolnictwo. Wymaga od nas dokształcania się z różnych dziedzin. Mnie w pewnym momencie w unowocześnianiu gospodarstwa bardzo pomagał szesnastoletni syn. Uruchamiał nowe maszyny, dostosowywał ich oprogramowania do już istniejących w gospodarstwie. Przydatna tutaj okazała się zaawansowana wiedza informatyczna, której mi niestety brakuje. Syn tłumaczył mi, wyjaśniał i przygotowywał maszyny do wyjazdu w pole. Ja bym tego nie ogarnął.

W - Co zdecydowało, że to właśnie Panu przyznano tytuł Farmer Roku?

S.T.: - Kapitułę konkursu bardzo zainteresowało to, że gospodarstwo nie jest w całości odziedziczone, tylko jest dorobkiem własnym i zostało dość szybko powiększone. Gospodarzymy na 175 ha gruntów własnych i ponad 30 dzierżawionych. Prowadzimy produkcję roślinną. A wszystko zaczęło się od 6 ha, które przejąłem po rodzicach. Stopniowo powiększałem je, a potem - już wspólnie z żoną - zaryzykowaliśmy i zainwestowaliśmy w o wiele większy areal po byłej RSP. Kapituła konkursu doceniła fakt, iż oprócz produkcji rolnej gospodarstwo posiada alternatywne źródła dochodu



W XXVIII edycji o tytuł Rolnika - Farmera Roku walczyło 241 rolników z całej Polski. Gospodarstwo Jolanty i Sławomira Tupikowskich z Wólki Zdunkówki (powiat radzyński) zdobyło pierwsze miejsce w kategorii „Gospodarstwa rodzinne o alternatywnych źródłach przychodu”

w postaci usług odśnieżania, koszenia i czyszczenia poboczy dróg oraz innowacyjnej usługi siewu pasowego oraz suszenia zbóż i kukurydzy. Zwracano też uwagę na porządek, estetykę gospodarstwa oraz działania proekologiczne. Od kilku lat w moim gospodarstwie prowadzimy innowacyjną uprawę pasową. Nie używamy pługą. Stosujemy technologię na o wiele wyższym poziomie. Jest to uprawa konserwująca. Bardzo pozytywnie wpływa na życie biologiczne gleby, rozwój próchnicy, absorpcję wody itd.

W - Od ilu lat Pan nie orał?

S.T.: - Od sześciu. Okazuje się, że jest to działanie proekologiczne. Zużycie oleju napędowego w moim gospodarstwie spadło o 25 procent, natomiast zużycie nawozów mineralnych obniżyliśmy o 30 procent poprzez precyzyjne podanie nawozu bezpośrednio pod korzeń. Uprawa pasowa sprzyja magazynowaniu wody, która ze względu na ostatnie okresy suszy jest bardzo cenna dla ziemi. Uprawa gleby to mój „konik”. Przeszedłem technologię uprawy od orania pola konnym pługiem, aż po najlepszy sprzęt na świecie. Zaliczyłem wszystkie etapy.

W - Państwa gospodarstwo zostało nagrodzone dzięki stosowanej innowacyjności, alternatywnej technologii uprawy roli, która z dobrym rezultatem może zastąpić „energochłonną uprawę pługą”, o której Pan mówi.

Kiedy bierzemy kredyt, zastanawiamy się, co zrobimy, kiedy ta inwestycja się nie uda. Zawsze musi być alternatywa, plan „B”

Co jeszcze się wiąże z taką technologią?

S.T.: - W gospodarstwie wdrożyliśmy rozwiązania z zakresu rolnictwa precyzyjnego. Za pomocą sprzętów i aplikacji SatAgro generujemy mapy do precyzyjnego wysiewu nawozów, dzięki czemu nawozy mineralne zastosowane są we właściwej ilości.

W - W jaki sposób można korzystać z takich map?

S.T.: - Od wielu lat współpracuję z Grupą Azoty, która uruchomiła takie mapy dla rolników. Teraz są one coraz bardziej powszechne. Co tydzień rolnik dostaje dwa, trzy zdjęcia satelitarne. Dzięki nim możemy zobaczyć, ile mamy biomasy na każdym metrze kwadratowym pola, jaka była ilość i temperatura w ciągu dnia, tygodnia, miesiąca czy roku.

W - Przeszedł Pan długą drogę. Od konnego pługą i 6 hektarów, do tytułu najlepszego rolnika w Polsce. To 40 lat pańskiego zawodowego życia. Nie żałuje Pan tego wyboru?

S.T.: - Nie, nie żałuję. Ten zawód, jak każdy, ma swoje blaski i cienie. Jego największą zaletą jest to, że rolnik jest dla siebie sterem, żeglarzem i okrętem. To zaleta, ale i ogromna odpowiedzialność, głównie finansowa. Każdy błąd może dużo kosztować. Kiedy teraz odbieraliśmy nagrodę, bę-

dąc już na gali, otrzymałem telefon, że być może nie odzyskam pieniędzy za sprzedane plony. Nawet w takiej chwili problemy ścigają człowieka na ziemię, żeby nie było zbyt pięknie. Były kryzysy, wciąż się zdarzają, ale ja kocham to, co robię.

W - Każdy człowiek związany z tą branżą wie, że nowoczesne rolnictwo to olbrzymie pieniądze, które trzeba wydać na sprzęt, technologię, maszyny. Krótko mówiąc – na kredyty.

S.T.: - Gospodarstwo posiada kredyty, ale nigdy nie było tak, że coś nie było zapłacone, albo przeterminowane. Zaczynaliśmy od zera, od jednego konia. Teraz mamy sprzęty wysokiej klasy, które są bardzo drogie. Pomocne były tutaj środki unijne, które wykorzystaliśmy maksymalnie. Nie zawsze można było kupić maszyny za własne pieniądze. Kiedy bierzemy kredyt, zastanawiamy się, co zrobimy, kiedy ta inwestycja się nie uda. Zawsze musi być alternatywa, plan „B”, ponieważ w życiu nie wszystko jest przewidywalne. W tym miejscu chciałbym podkreślić, że zawsze miałem ogromne wsparcie i zrozumienie ze strony mojej małżonki, za co ogromnie jej dziękuję. To ona nie tylko mnie wspomagała w decyzjach i w pracy, wychowując czwórkę naszych dzieci, ale wzięła na sie-

ROLNIK – FARMER ROKU

- to jeden z najbardziej prestiżowych rankingów polskiego rolnictwa. Podobnie jak w latach ubiegłych o zaszczytne statuetki „Złotego Jabłka” rywalizują najlepsi rolnicy i przedsiębiorcy rolni w Polsce. W tym roku podczas XXVIII edycji o tytuł Rolnika - Farmera Roku walczyło 241 gospodarzy. Organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Polski Klub ROLNIK FARMER ROKU.

bie całą stronę rozliczeń finansowych, księgowania itd. Jesteśmy małżeństwem może już konserwatywnym, ale takim, które się sprawdza.

W - Żyjemy na tzw. ścianie wschodniej, gdzie upadło wiele gospodarstw - np. ASF (afrykański pomór świń) wyniszczył wiele hodowli trzody chlewnej. Zabójcze dla rolników są też niskie ceny skupu żywca czy towarów roślinnych. Czy nie ma Pan wrażenia, że lubelskie rolnictwo jest w odwrocie?

S.T.: - Z tym jest różnie. Znam świetnie prosperujące gospodarstwa na Lubelszczyźnie, które wcale nie odstają od tych na zachodzie kraju. Są też takie, którym jest trochę ciężiej. Na pewno przyczynił się też do tego ASF, zwłaszcza w gospodarstwach, w którym zlikwidowano stada. Większość z nich nie wróciła do produkcji trzody. Wiem, jaki to ciężki kierunek produkcji. Kiedy przejąłem gospodarstwo po ojcu w 1985 roku, postawiłem na hodowlę trzody chlewnej. Wówczas przyszła reforma Balcerowicza, a ja właśnie wziąłem duży kredyt. Żeby sobie poradzić, musiałem zrobić prawdziwy majstersztyk. Udało się, ale w tamtych latach wielu rolników nie poradziło sobie, kiedy z tygodnia na tydzień okazało się, że toną w długach.

W - Na czym polegał majstersztyk?

S.T.: - Na dużym szczęściu, ale też determinacji. Musiałem natychmiast spłacić kredyt, ponieważ rósł on 39 procent w skali miesiąca. Wyhodowałem w tym celu tuczniaki, ale zadłużenie rosło szybciej niż one. Przetrzymałem tuczniaki trzy miesiące, były już przerośnięte, ale do ich sprzedaży podchodziłem aż cztery razy. Za każdym razem,

kiedy je zawiozłem na skup, cena żywca nie gwarantowała spłaty całego kredytu. Wracałem z nimi do domu. Aż pewnego dnia cena wzrosła na tyle, że mogłem spłacić cały kredyt i zostało jeszcze trochę na zakup używanego malucha.

W - Czyli wygrał Pan bitwę...

S.T.: - Tak, to naprawdę wyglądało jak bitwa. Przy okazji powiem, że razem z kolegami założyliśmy w roku 1999 grupę producencką. Przywiozłem z targów w Poznaniu automat do karmienia świń. Byłem wówczas przedmiotem żartów i pytań o to, jak niby będę uczył świnię jeść z automatu. Ale to czasy minione...

Po Balcerowiczu zaczęły się czasy Leppera, trzeba było jeździć na blokady, strajkować. Przed wstąpieniem do Unii Europejskiej zrezygnowałem ostatecznie ze świń. A kiedy przez ASF były wybijane stada w mojej miejscowości, przeżywałem to ogromnie, bardzo współczułem moim sąsiadom hodowcom.

W - Jaką radę ma dzisiaj Farmer Roku dla rolników. Na co można postawić, żeby utrzymać się na wozie?

S.T.: - Nowe programy są skierowane głównie do gospodarstw do 50 ha. Trudno mi powiedzieć, na co można postawić, bo każdy sam wie, w czym odnajduje się najbardziej. Najważniejsze, żeby każdy robił to, co lubi. Kiedy byłem w gospodarstwach we Francji, zastanawiałem się, dlaczego rolnik, który uprawia 300 ha zbóż, oprócz tego hoduje kozy, robi sery z ich mleka i sprzedaje bezpośrednio z gospodarstwa. Albo właściciel 100 ha sadu produkuje jeszcze cydr oraz soki i też sam je sprzedaje. Myślę, że te rozwiązania trzeba przenieść na polski grunt. Jest to jakaś alternatywa dla naszych rolników. Ja też tę zasadę stosuję w swoim gospodarstwie. Żeby zachować płynność finansową gospodarstwa, dobrze jest mieć dodatkowe źródło dochodu, zwłaszcza w chwilach zachwiania cen naszych produktów. Próbowałem w życiu innych zawodów, ale w żadnym się nie odnajdywałem i nie czułem się sobą, więc robię i będę robił to, co najlepiej potrafię.

W - Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
Monika Mackiewicz
REG

Rozmowa z dr Katarzyną Mieczkowską, dyrektor Muzeum Narodowego w Lublinie

Tamara kosztowała dwa miliony i cztery lata pracy

Praca muzealnika to w pewnym sensie połączenie poszukiwań detektywistycznych, prywatnych koneksji oraz anielskiej cierpliwości. Przygotowanie wystawy malarstwa Tamary Łempickiej „Kobieta w podróży” to cztery lata pracy ekipy z Muzeum Narodowego w Lublinie.

24 – Jak przebiegały przygotowania do wystawy „Kobieta w podróży”?

Katarzyna Mieczkowska: – Tamara była postacią niezwykłą. Właściwie kilkanaście językami w mowie i piśmie. Poszukiwanie wiedzy o artystce miało kapitalne znaczenie dla kształtu ekspozycji „Kobieta w podróży”.

Pracowaliśmy nad wystawą około czterech lat, kosztowała dwa miliony. Przygotowanie ekspozycji, czyli wiszące obrazy, piękna ekspozycja, napisy, przewodnik audio, narracja, to jest śmietanka tego, co się dzieje wcześniej. A to są długie godziny poszukiwań naukowych, tropienie notek prasowych sprzed kilkudziesięciu lat, kwerenda w muzeach. W przypadku Tamary Łempickiej mieliśmy ogromne szczęście, bo nawiązaliśmy kontakt z rodziną – dwiema wnuczkami i prawnuczkami. Dzięki pomocy pań mogliśmy przejść przez niełatwy proces „tropienia” dzieł Tamary Łempickiej. W zamian przekazaliśmy informacje, o których rodzina artystki dotychczas nie wiedziała. Na przykład były to publikacje z polskiej prasy okresu międzywojnia. Ze względu na barierę językową rodzina nie miała dostępu do tych artykułów. Poszukiwania były mozolne, a los niezbyt łaskawy. Zmierzyliśmy się z pandemią, która o rok przesunęła termin wystawy.

24 Czy może pani już dziś otworzyć szampana i powiedzieć sobie: „mamy to”? Wiedzowie głoszą nogami, tłumnie odwiedzając wystawę „Tamara Łempicka. Kobieta w podróży”...

– Na podsumowanie wystawy przyjdzie czas na koniec, chociaż rzeczywiście ekspozycja cieszy się olbrzymią popularnością. Miarą sukcesu jest fakt, że udało się zorganizować przekrój twórczości tej genialnej artystki. Jest to pierwsza w Polsce wystawa prac Tamary Łempickiej. Na świecie nie było zbyt dużo prób cało-

ściowego pokazania twórczości artystki. W Polsce jako pierwsi podjęliśmy to wyzwanie, a liczba odwiedzających wystawę jest ukoronowaniem pracy całego zespołu Muzeum Narodowego w Lublinie.

24 Dlaczego Łempicka?

– Jako narodowa instytucja kultury podejmujemy tematy ogólnopolskie, a wręcz europejskie czy światowe. Chcemy organizować wystawy znaczące, które mają rezonans nie tylko lokalny, ale znacznie szerszy. Łempicka, poza tym, że jest głęboko w moim sercu, to artystka formatu światowego. Dlatego nasza rodzaczka znalazła się w spektrum zainteresowania naszego muzeum.

24 Prace artystki są rozproszone w wielu galeriach, muzeach i prywatnych kolekcjach. Jak przebiegał proces organizowania ekspozycji „Kobieta w podróży”?

– Tamara Łempicka, jak zresztą sama o sobie mawiała, zaczęła malować tylko dlatego, aby zarabiać pieniądze. Jej obrazy cieszyły i wciąż cieszą się popularnością wśród koneserów sztuki. W efekcie obrazy Tamary są rozproszone po całym świecie. Nie ma zwartej kolekcji jej płócien, np. jak Picasa, który swoje obrazy czy rzeźby przekazywał do zbiorów muzealnych.

Rzadko się zdarza, aby muzealnicy zdecydowali się na zdjęcie prac ze ściany, aby wypożyczyć płótna do innego muzeum. Nam jednak udało się nakłonić francuskich muzealników do wypożyczenia prac Tamary

Owe rozsianie twórczości Łempickiej było dla nas wielkim wyzwaniem. Prace Tamary są w prywatnych kolekcjach Madonny czy Barbry Streisand. Wypożyczenie prac z tych kolekcji było raczej mało prawdopodobne. Dotarliśmy jednak w USA do kilku właścicieli obrazów Łempickiej. Wykonaliśmy ogromną kwerendę w europejskich zbiorach muzealnych. W efekcie siedem placówek z Francji, m.in. Centre Pompidou, Muzeum MUO,



– Na świecie nie było zbyt dużo prób całościowego pokazania twórczości artystki. W Polsce jako pierwsi podjęliśmy to wyzwanie, a liczba odwiedzających wystawę jest ukoronowaniem pracy całego zespołu Muzeum Narodowego w Lublinie – mówi Katarzyna Mieczkowska

Muzeum Sztuki Nowoczesnej André Malraux i Muzeum Sztuk Pięknych w Nantes, zgodziło się wypożyczenie prac artystki. To było olbrzymie wyzwanie logistyczne, czyli umowy, ubezpieczenia, pewny transport i wiele, wiele innych.

Część z tych placówek muzealnych ma płótna Łempickiej w stałej ekspozycji. Rzadko się zdarza, aby muzealnicy zdecydowali się na zdjęcie prac ze ściany, aby wypożyczyć płótna do innego muzeum. Nam jednak udało się nakłonić francuskich muzealników do wypożyczenia prac Tamary.

I tu jeszcze jedna ciekawostka. O rozproszeniu prac Tamary niech świadczy fakt, że tak słynna instytucja, jak paryskie Centre Pompidou ma „aż” siedem prac artystki. Te płótna również prezentujemy na Zamku. Francuzi rozumieli, że w pewnym sensie Łempicka wraca do domu. Może dlatego zdecydowali się na wypożyczenie jej prac na naszą wystawę. Jesteśmy im za to wdzięczni i składamy niskie ukłony. Wystawa jest przykładem naszej wieloletniej, perfekcyjnej współpracy z Francją. Tamarze Łempickiej i Polsce należał się symboliczny powrót do domu.

24 Emocje, szczególnie męskiej części, wzbudza bugatti prezentowane wraz z wystawą...

– Samochód prezentowany na dziedzińcu muzeum nawiązuje

do jednego z najbardziej emblematicznych dzieł dla Tamary, czyli „Autoportretu w zielonym bugatti”. Artystka nigdy nie jeździła bugatti, a bodajże żółtym renault. Autoportret artystki to wizja nowoczesnej, wyzwolonej kobiety, feministki tamtych czasów. Było to jej wyobrażenie samej siebie.

W ogóle to nie ma zielonych bugatti, bo ta ikoniczna marka nie lakierowała nadwozi akurat w tym kolorze. Oferowała swoje auta w kolorach charakterystycznych dla każdego kraju. Na Francję Bugatti produkowało auta w kolorze niebieskim. Właśnie tak polakierowane bugatti stoi na dziedzińcu Zamku.

Dlaczego ma obrazie bugatti jest zielone? To jedna z ulubionych braw Tamary. Stąd także płótno „Dziewczyna w zielonej sukience”, które trafiło na naszą wystawę ze wspomnianego wcześniej paryskiego Centre Pompidou. Jest to zarazem dzieło, którym komunikujemy naszą wystawę.

24 Jakich wystaw możemy spodziewać się jeszcze w tym roku?

– W tym roku będzie jeszcze jedno wielkie wydarzenie. We wrześniu planujemy otwarcie wystawy „W egipskim grobowcu”. Tym razem wystawę organizujemy z włoskim Muzeum Archeologicznym. Będą mumie, papiirusy, przeróżne ciekawostki. Myślę, że to przedsięwzięcie wciągnie miłośników Egiptu faraonów,



Tamara Łempicka (1898-1980)

polska malarka epoki art déco. Malowała głównie portrety i martwe natury, a nade wszystko akty. W obrazach Łempickiej sugestywnie oddana została atmosfera szalonych lat 20. ubiegłego wieku. W latach czterdziestych stała się ulubioną portrecistką gwiazd Hollywood, elit towarzyskich i finansowych.

„Autoportret w zielonym bugatti” - jedno z najbardziej emblematicznych dzieł dla Tamary Łempickiej

Muzeum o wystawie

Wystawa „Tamara Łempicka – kobieta w podróży” jest zaproszeniem do świata lat 20. i 30. XX wieku, czyli do niezwykłej epoki podporządkowanej nowemu stylowi, jakim było art déco. Dzieła artystki nierozdzielnie związane z jej życiem, prezentowane w otoczeniu przedmiotów codziennego użytku – mebli, wyrobów rzemiosła artystycznego, strojów oraz maszyn – mają przybliżyć Państwu niezwykle życie Tamary Łempickiej, jednej z największych artystek XX wieku.

Zamek Lubelski, 18 marca – 14 sierpnia 2022.

Wystawa jest organizowana przez Muzeum Narodowe w Lublinie i Villę la Fleur we współpracy z Tamara de Lempicka Estate.

Kurator główny Muzeum Narodowego w Lublinie: Łukasz Wiącek.

Zespół Muzeum Narodowego w Lublinie: Aleksandra Blonka-Drzażdżewska, Andrzej Frejlich, Małgorzata Kozieł, Marcin Lachowski, Magdalena Norkowska.

Kurator główny Villa la Fleur: Artur Winiarski.

Zespół Villa la Fleur: Maria Muszkowska.

ale i tych, którzy dopiero zaczną swoją przygodę z tym okresem historii.

Wystawie będzie towarzyszyć szereg różnego rodzaju warsztatów dla młodzieży szkolnej, spotkań. Będzie to doskonała lekcja historii. Wystawa potrwa kilka miesięcy.

24 Przed wami stoi ogromne wyzwanie, czyli Muzeum Ziemi Wschodnich...

– Jest to projekt, który realizujemy już od kilku lat. Działamy dwutorowo. Zespół naszych muzealników prowadzi kwerendy, poszukuje eksponatów na całym świecie. Jednocześnie trwają prace związane z remontem siedziby nowego muzeum, czyli dawnego Pałacu Lubomirskich przy placu Litewskim w Lublinie.

Plan zakłada m.in. odkopanie zasypanych piwnic pod pałacem, tym samym pozyskanie dodatkowych powierzchni ekspozycyjnych.

Formuła nowego muzeum zakłada dialog pomiędzy nowoczesnymi formami prezentacji zbiorów, a tym, co jest najważniejsze dla muzealników, czyli tradycyjnymi eksponatami. Lista artefaktów zgromadzonych na przestrzeni kilku lat już dziś jest imponująca, a wciąż trwa pozyskiwanie nowych.

Otwarcie planujemy na rok 2024 lub 2025, w zależności od postępu prac związanych z przebudową siedziby.

Rozmawiał: Paweł Puzio

Bitwa konfederatów barskich pod Łomazami - kolejna klęska Pułaskiego

Ciała zabitych chowano w zbiorowych grobach

Kazimierzowi Pułaskiemu trudno odmówić odwagi, uporu, pracowitości, patriotyzmu oraz pobożności. Niestety są to świetne cechy np. dla dyrektora żeńskiego liceum, ale od dowódcy wojskowego wymaga się przede wszystkim umiejętności wojskowych i wygrywania bitew. Tego akurat Pułaskiemu na jego szlaku bojowym ewidentnie brakowało. Pod Łomazami stracił niemal dwie setki żołnierzy.

...CZEŚNIK dobywając szablę
He, he, he! Pani barska!
Pod Stonimem, Podhajcami,
Berdyczowem, Łomazami
Dobrze mi się wysłużyła!
(A. Fredro, Zemsta, akt IV)

Wymieniając swoje dawne wojenne przewagi, krewki człek Raptusiewicz, bohater „Zemsty” Aleksandra Fredry, wspomina też, dość zapomnianą nieco nawet na samym Podlasiu, batalię z czasów konfederacji barskiej, stoczoną 15 września 1769 roku. Prawdę rzekłszy to była taka bitwa, z którą Cześnikowi jest do twarzy: mnóstwo energii, mnóstwo grania na „wysokim C”, a wynik gorzej niż mierny.

Tyleż piękne, co bez sensu

O konfederacji barskiej, antyrosyjskim ruchu zbrojnym i politycznym lat 1768-1772 dość trudno pisać się „sine ira et studio”, bez emocji i z rozważą. Z jednej strony mamy bowiem do czynienia ze zrywem złożonym z sumy niedoskonałości: jego spoiwem były naiwne założenia geopolityczne, zacięty sprzeciw wobec różniewiczów (zarówno protestantów jak i prawosławnych), kompletny niemal brak kompetencji wojskowych i równie szokująco błędny rachunek sił na zamiary. Z drugiej strony był to łabędzi śpiew dawnej szlachetczyzny, zryw dziedziców pana Michała, chorążego Kmicica, Zagłoby i Skrzetuskiego (o, ten właśnie pomnikowo łączył w sobie szlachetność z brakiem lotności...), bezkompromisowy sprzeciw wobec podporządkowania Rzeczypospolitej Moskwie, mniejsza z tym, że z zupełnie błędną propozycją terapii trapiącej ojczyznę choroby. Nie będę krył: nawet wiedząc, że chwilę po upadku konfederacji barskiej doszło do pierwszego rozbioru, coś w tej



Obrona Częstochowy w 1771 była najbardziej udaną operacją wojskową Kazimierza Pułaskiego (obraz Chełmońskiego)

całej awanturze jest urzekającego... Któż bowiem nie będzie ścisłał kciuków za dzielnych kadetów, którzy porwali fatalnego króla Stanisława Augusta i któż nie będzie grył palców ze złości, kiedy cwaniaczek przekonał ich, aby go dobrowolnie wypuścili... Kto nie miał sympatii dla księdza Marka, kto nie wzruszał się przy (zmyślonej skądinąd przez Słowackiego, ale zmyślonej pięknie!) „Pieśni konfederatów barskich”, kto nie uruchamiał wyobraźni, spacerując po ruinach klasztoru w Zagórzcu...

A bitwa pod Łomazami to ta konfederacja w pigułce.

Wojna panów Pułaskich

Wśród przywódców zrywu znalazło się trzech braci Pułaskich, synów marszałka związkowego ruchu, Józefa. Był to dość wzięty polityk związany z Czarotoryskimi, niezły prawnik, człowiek dość zamożny i z głową do interesów. Złazcza na starość mocno pobożny, zdaniem wielu pchnął w tym kierunku całą konfederację. Jego synowie mieli odegrać wiodącą rolę w planowanych działaniach militarnych. Antoni miał lat 21, Kazimierz 23, Franciszek Ksawery 25. Żaden z nich nie miał oczywiście żadnego doświadczenia wojskowego. Owszem, od młodości wprawiali się w rzemiosło wojenne, każdy był świetnym jeźdźcem i radził sobie doskonale z szablą i pistoletem, jednak o taktyce nie mieli zielonego pojęcia. Moskale nienawidzili szczerze, nie marzyli o ni-

Pod Łomazami zginął brat Kazimierza Pułaskiego

czym innym niż trzepać im skórę, że trzeba jednak do tego pewnego warsztatu, chyba się nawet nie domyślali.

Wódz przegranych bitew

Pod sztandary konfederacji szlachta zbiegła się tłumnie. Zagotowała się Ukraina, gdzie na przemian Polacy gnali Rosjan, potem Rosjanie Polaków następnie wszystko we krwi utopiło powstanie ludowe (słynna rzeź humańska), które również stłumiono modą Jeremiego Wiśniowieckiego. Gorąco było w Wielkopolsce, Podkarpaciu i dzisiejszej Białorusi. A młodzi Pułascy uwijali się między tym jak diabli. Prym oczywiście wiodł, najbardziej energiczny, Kazimierz. Na czele kolejno formowanych oddziałów (poprzednie jakoś szybko były rozbijane...) staczał w okolicach Winnicy mnóstwo potyczek, partyzancką manierą unikając walnej bitwy. Ostatecznie, wraz z całym oddziałem kawalerii dał się otoczyć w Berdyczowie, w ufortyfikowanym klasztorze karmelitów. Kreczenników rozbił oddział idący im z odsieczą, więc przyszło kapitulować. Wydaje się, że późniejsze zasługi sprawiły, że w niektórych publikacjach ten militarny debiut Kazimierza uznawano za sukces. Nie był nim.

Czy Kazimierz Pułaski była kobietą?

Biografowie Pułaskiego zwykle zwracają uwagę, że nie przejawiał większego zainteresowania płcią przeciwną. Tłumaczono to np. nieszczęśliwą, niespełnioną miłością do księżniczki kurlandzkiej Franciszki Krasieńskiej albo po prostu faktem, że zamiłowanie do wojaczki nie zostawiło w jego duszy miejsca na inne uczucia. W 2019 roku pewną sensację wywołały doniesienia z USA. Przebadano bowiem szkielet i DNA odnalezione pod pomnikiem Pułaskiego w Savannah. Okazało się, że Kazimierz biologicznie był... kobietą, której nadnercza produkowały nadmiar hormonów męskich, co doprowadziło do nietypowego rozwoju. Masz babo (?) placek...

Coraz to nowe oddziały

Podobnie jak nie była triumfem, obrosła legendą, obrona Okopów Świętej Trójcy, twierdzy niedaleko Kamieńca Podolskiego. Faktem jest, że wyprowadzenie z okrążenia części wojska było pewnym sukcesem taktycznym, jednak konkretem jest to, że stracił dwustu innych bez wyraźnej potrzeby i rezultatu. Lwowa zdobyć, mimo dużej przewagi liczebnej, też się nie udało. Polska jest jedynym krajem, gdzie wódz mający taką passę zyskać mógł opinię dobrego dowódcy i otrzymywać kolejne komendy. Wyruszył najpierw na Litwę, potem cofnął się na Lubelszczyznę i późnym latem 1769 roku znowu chciał ponieść ogień na północ. Jego pozycja została ustalona przez Rosjan na wysokości Kobrynia na dzisiejszej Białorusi.

A szedł przeciw niemu sam straszny Aleksander Suworow. Przed tym nazwiskiem Europa jeszcze nie drżała, ale to właśnie

wojna przeciw konfederacji barskiej była dla niego przepustką na szczyty wojennej sławy.

W moskiewskich kleszczach

Moskale najpierw pobili Pułaskiego pod Orzechowem (13 września) a potem urządzili sobie regularne polowanie. Wschodnim brzegiem Bugu szedł Suworow, na zachodnim czaił się pułkownik Ronne. Kazimierz - coraz to lepszy na polu bitwy, ale tylko tam... - oderwał się od pościgu i zdołał przejść we Włodawie przez most, ale to była dopiero przygrywka. Oddział musiał się podzielić: jego brat Franciszek poprowadził mniej wyczerpanych na zachód, na Wisznice i Łomazy. Była to najbardziej oczywista droga, część tzw. traktu jagiellońskiego. Młodszy z braci chciał choć na chwilę odpocząć we Włodawie. Już po godzinie miał jednak przed sobą żołdatów Ronnego. Konfederaci poszli w rozsypkę. Następnego godzi-

Jeden zbiorowy grób konfederatów znajduje się we Włodawie, drugi w pobliżu pola bitwy

ny to chaotyczne próby najpierw rozpoznania sytuacji, określenia gdzie są swoi gdzie obcy (Franciszek próbował się cofnąć i dać odsiecz...), a potem odbudowania pododdziałów i struktury dowodzenia. Wszystko to w niemal nieustannej walce z następującą za nimi kawalerią i idącymi od Sławatycz karabinierami.

Masakra nad Zielawą

Do finalnego starcia doszło między Łomazami a Studzianką. Konfederaci byli krańcowo wyczerpani, mniej liczni, gorzej zorganizowani. Nie sposób mówić o żadnym *ordre de bataille*, manewrach. Niewielkie grupy próbowały po prostu przebić się z okrążenia i oderwać od przeciwnika. Padł w boju dzielny Franciszek Puławski, Kazimierz był ranny. Nie jest jasne, ilu z dwustu żołnierzy oddziału uniosło głowę, wydaje się, że tylko nieliczni, w każdym razie Rosjanie nie bardzo mieli kogo ścigać. Najpewniej wielu oddało się do niewoli. Między Włodawą a Łomazami wielebni ojcowie paulini zbierali zwłoki, które potem, omodlone, pochowali koło koła swojego kościoła w jednej, zbiorowej mogile. Nawet Kazimierzowi nie udało się rozpoznać, obdartych zapewne kacapskim zwyczajem, zwłok brata. Drugi wspólny grób wykopano gdzieś nad Zielawą pod Łomazami. Wedle lokalnych tradycji, potwierdzanych ostatnio przez badania terenowe, w kilku miejscach na polu bitwy ustawiono kamienie z krzyżami.

Klęska wyprawy litewskiej, zakończona utratą całego oddziału i brata, nie zepchnęła Kazimierza z obranej drogi. Na Węgrzech zebrał nowy oddział i wrócił do gry: bronił Jasnej Góry (tu akurat, odnotujmy, skutecznie!), znowu był ranny, projektował porwanie króla. W końcu, po upadku konfederacji, wyjechał najpierw do Turcji, a potem, na zaproszenie francuskiego obywatela La-fayette'a, do Ameryki, gdzie zginął w bitwie pod Savannah.

Oczywiście bitwie dla jego strony przegranej.

Szablą i piórem - potomek Tatarów i podłukowskiej inteligencji

Wola Okrzejska - dworek, który kształtował wyobraźnię Sienkiewicza (cz. V)

Spokrewnione klany Cieciszowskich i Lelewelów z podłukowskiej Woli Okrzejskiej obfitowały w ludzi pióra i nauki. Matka późniejszego noblisty pisała wcale zgrabne opowiadania i okolicznościowe wiersze, kto wie, jak by się to rozwinęło, gdyby nie konieczność dbania przez panią Stefanię o całą progeniturę. Po matce była więc łatwość pisania. Ale o czym napisać, Henryk słuchał od ojca.

...Co się tyczy pociągu do literatury, to odziedziczyłem go chyba po matce, która pisywała wiersze, jakkolwiek były to tylko poezje do albumów, bez pretensji do jakiejś głębszej wartości artystycznej. W każdym razie matka pochodziła z rodziny literackiej... - pisze po latach Sienkiewicz. Ale co z ojcem?

W cieniu przodków żony

Józef Sienkiewicz w większości opowieści o autorze „Krzyżaków” pozostaje w cieniu matki. Bo rzeczywiście łatwiej pisze się o błyskotliwej potomkini rodziny o wielopokoleniowo wysokim statusie materialnym, społecznym i intelektualnym niż o średnio - co najwyżej... - zamożnym żołnierzu, synu żołnierza, pra-

wnuku wojownika tatarskiego, co, owszem, traktowano jako miłą ciekawostkę, ale niekoniecznie atut dla np. kandydata na zięcia. Małżeństwo na granicy mezaliansu.

Przystojny po tatusiu Ponad wszelką wątpliwość jednak Józef Sienkiewicz herbu Oszak posiadał liczne osobiste zalety i było to najpewniej, proszę wybaczyć, klasyczne małżeństwo z miłości. Może nie jakieś wariackiej, aliści... Dysponujemy tylko jedną jego fotografią, na której widzimy dość korpulentnego jego- mościa w co najmniej średnim wieku, wykonano ją ok. 1863 roku. Trzeba bliżej się przyjrzeć, żeby wypatrzeć podobieństwo do syna. A Henryk uchodził za przystojnego. Nie wchodziło oczywiście o apolliniński typ urody - bardziej o charyzmę, błysk w oku, to „coś”, fenomenalną umiejętność prowadzenia konwersacji i zabawiania towarzysztwa. Co by to nie było: panie doceniały.

Dyskretnie obecny

O Józefie wiemy znacznie mniej. Jakby niewidoczny. Prot Lelewel napisał dość gruby diariusz, w którym pisze sporo o sprawach rodzinnych, opowiada historie i historyjki, ale o mężu krewniaczki, mieszkającej niezbyt daleko przecież, nie wspomina ani słowem, mimo że

obaj dożyli sędziwego wieku. Nie wiele znamy listów Sienkiewicza do rodziców (co nie znaczy, że ich nie było...). Do ojca zachował się w tylko jeden, trudno coś z niego głębszego wymiarkować, bo dotyczy spraw rodzinnych (ojciec w Lublinie opiekował się siostrą Henryka Zofią (skądinąd też zdolną ponoć poetką), która wyszła za kompletnie nieodpowiedzialnego faceta i siedziała w długach po uszy...). Wiemy za to, że w Obłęgorku, w gabinecie pisarza, wisiał portret ojca, niestety na zachowanych zdjęciach nieczytelny.

A przecież biografia ładna

Zostajemy więc z garścią najprostszych informacji: że jako 17-letni student uniwersytetu przysłał do powstania listopadowego, otrzymał - jak inni studenci - stopień podporucznika, że pełnił służbę przy Chłopickim, potem w pułku strzelców pieszych, brał udział w bitwach pod Dobrem i pod Dębem Wielkim w lutym i marcu 1831 r. W nekrologach potem podkreślano, że barwnie opowiadał o swoich i nie tylko przeżyciach, że znakomicie znał historię Polski i rad o niej rozprawiał. ...umiał też opowiadać wybornie, językiem pełnym prostoty i malowniczości... Jakże chętnie, z jakim entuzjazmem próbowalibyśmy złapać



Jedyny znany portret ojca Henryka Sienkiewicza. Wykonany najprawdopodobniej około 1863 roku. Czy w tym czasie, w tajemnicy przed wszystkimi, Józef Sienkiewicz zaangażowany był w konspirację powstańczą, czy rzeczywiście był jednym z adiutantów Traugutta?

się, nawet najbliższej przesłanki, która by pozwoliła na coś więcej.

Czy było też drugie powstanie?

W 2018 roku odnaleziono list kuzyna pisarza, także Henryka, obieżyświata, żołnierza Legii Cudzoziemskiej, poszukiwacza przygód, który przesyłał swojemu słynnemu krewniakowi właśnie wspomnianą wyżej, jedyną znaną nam fotografię Józefa oraz garść zasłyszanych od własnego ojca głównie, informacji. Najciekawsza jest ta, że 50-letni wówczas Józef, miał złożyć akces również do powstania styczniowego i być jednym z adiutantów Romualda Traugutta (informacja za <https://ossolineum.pl/> cykl artykułów „Sienkiewicz krzepi?”). Byłaby to wieść dość sensacyjna. Oznaczałoby to, że do powstania poszło jeszcze więcej Sienkiewiczów, niż sądzono: na pewno bił się w nim starszy brat Henryka Kazimierz, na pewno Zdzisław Dmochowski z Burca (syn Aleksandry z Cieciszowskich, czyli brata cioteczny Henryka), który poległ w bitwie pod Sławatyczami i Janówką. Rzekomo swój akces miał złożyć też sam Henryk, ale został odrzucony w związku z młodym wiekiem. Choć tu żadnych reguł nie było, raczej rzadko się zdarzało, żeby odrzucano siedemnastolatka. cdn.

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Zdjęcie znalazłem na - bardzo ciekawym, polecam serdecznie - profilu Facebookowym „Powiat łęczyński, uratuj od zapomnienia”. Wcześniej publikowane było na stronie polska-org.pl i opisane tam jako pochodzące z roku 1915 i przedstawiające Łęczną. To drugie wydaje się oczywistym błędem. Charakterystyczna brama i fronton należą do kościoła Niepokalanego Poczęcia Marii Panny w Ostrowie Lubelskim. Datację za to uznajemy za wiarygodną: Niemcom, którzy wkroczyli tu w sierpniu 1915, zawdzięczamy całe mnóstwo czasami pierwszych w historii zdjęć Północnej Lubelszczyzny...

REG

Polskowola - robicie to dobrze!

Historię lokalną można opowiadać różnymi sposobami. Zgrabnie zrobiono to w Polskowoli i Kąkolewnicy.

Otóż w Polskowoli znajduje się dość urokliwy, młody jak na te strony, bo zaledwie stuletni, kościół pw. św. Jana Ewangelisty. Jesteśmy szczególnie uwrażliwieni na te podlaskie drewniane kościołki, bo one są dla regionu tak charakterystyczne, jak Big Ben dla Londynu czy Pola Elizejskie dla Paryża. Ten polskowski jest tym ciekawszy, że jest następcą dawnej cerkwi unickiej, która funkcjonowała tu w czasach, kiedy wieś nazywała się, Ruskowola (zmiana dopiero po I wojnie światowej).

Pan Roman Zgorzałek, specjalista od modelarstwa, wykreślił makietę kościołka. Rozdano ją miejscowym dzieciakom. Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy zorganizował konkurs: makietę niby każdy miał taką samą, ale



Zabawa, sztuka, historia...

całe otoczenie świątyni i sposób wykonania to już każdy robił, jak umiał. Widać, że zabawę miały całe rodziny. Wyszło imponująco. Wszystkie prace wystawiono potem do oglądania zwiedzającym. Młodzi modelarze pojechali potem w nagrodę na wycieczkę. Jednym słowem: świetny spo-

sób na budowanie więzi z tradycją lokalną, okazja do poznawania najbliższej historii, przy okazji trochę zabawy... Namawiam do naśladownictwa, przecież w Polskowoli i Kąkolewnicy pewnie o ten pomysł nie będą zazdrośni...

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA W sobotę przyjedzie Hutnik Kraków. Utrzymanie coraz bliżej

Remis Wisły z Ruchem



Najbliżej szczęścia był Adrian Paluchowski, ale po jego strzale piłka uderzyła w słupek

Bardzo dobry mecz obejrzeni kibice zgromadzeni w środowe popołudnie na stadionie przy ulicy Hauke-Bosaka 1. Wiślaczy zdominowali chorzowski Ruch, ale do pełni szczęścia zabrakło gola.

Już w pierwszej minucie do ataku ruszyli wiślaczy, a szarżującego Krystiana Putona faulem zatrzymał jeden z rywali. Piłka po strzale z rzutu wolnego poleciała nad poprzeczką. W 11. minucie ponownie dobrze zachował się Puton, uderzając z dystansu, ale Jakub Bielecki odbił futbolówkę. Najlepszą okazję do zdobycia gola miał chwilę później Adrian Paluchowski,

jednak piłka po jego strzale trafiła tylko w słupek. Niedługo później z rzutu wolnego uderzył Jan Flak. Ponownie dobrze zachował się Bielecki, broniąc strzał i późniejszą dobitkę. Goście w tej części gry nie oddali strzału na bramkę.

W drugiej połowie wydawało się, że wiślaczy dopną swego. Goście od 58. minuty grali w „dziesiątkę” po drugiej żółtej kartce dla Rusłana Zubkowa. Kwadrans przed końcem meczu kapitalną okazję miał Jan Flak, który uderzył z pola karnego, ale pomylił się o centymetry. Swoich szans próbowali też Carlos Daniel oraz Emil Drozdowicz. Do ostatniej chwili wiślaczy starali się o gola, ale piłka jak zaczarowana nie chciała wpaść do bramki.

WISŁA PUŁAWY - RUCH CHORZÓW 0:0

Wisła: Gradecki - Cheba, Bracik, Wiech, Wawszczyk, Flak (78' Banach), Daniel, Ryszka (78' Drozdowicz), Kona, Puton (88' Kondracki), Paluchowski.

Ruch: Bielecki - Żuk, Kasolik, Zubkow, Szywacz, Żagiel (46' Marković), Sikora, Janoszka, Foszmańczyk (63' Kulejewski), Malec (69' Bąk), Szczean (88' Stępień).

Żółte kartki: Drozdowicz, Puton - Zubkow, Bąk.

Czerwona kartka: Zubkow 58', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław).

Widzów: 500.

mp



Mariusz Pawlak

Wisła

Trzeba szanować ten punkt

Podpisałbym się pod słowami trenera. Pierwsza połowa przypominała ten mecz z Chorzowa, gdzie też mieliśmy zdecydowanie lepszą połowę. Mój zespół niezbyt często dyktuje tempo meczu. Może zaskoczyło to przeciwnika, ale to na plus. Przewaga zawodnika na boisku to niestety za mało, żebyśmy wygrali to spotkanie. Dążyliśmy do wygranej, ale przypominę, że graliśmy z Ruchem Chorzów, który jest wysoko w tabeli. Trzeba szanować ten punkt



Krystian Puton

Wisła

Z lepszymi wypadamy dużo lepiej

Czujemy niedosyt, gdyż mieliśmy więcej sytuacji do zdobycia bramki. Zastąpiliśmy na coś więcej niż jeden punkt. Dobrze czujemy się w spotkaniach z teoretycznie silniejszymi. Z mocniejszymi rywalami wypadaliśmy dużo lepiej. Może jest to spowodowana lepszą motywacją, mobilizacją

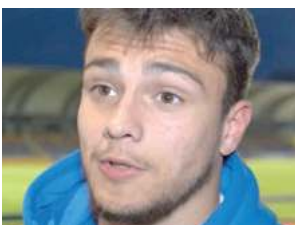


Jarosław Skrobacz

Ruch

Wisła była bliższa zwycięstwa

Jechaliśmy tutaj z innym nastawieniem i myślę, że przyjechalśmy dopiero na drugą połowę. W pierwszej wyglądałoby źle, słabo i daliśmy się zdominować. Dobrze weszliśmy w drugą połowę, dobra sytuacja na początku, zmieniliśmy ustawienie, ale trafiła się czerwona kartka. Podziękowania dla zawodników za to, że zostawili masę zdrowia na boisku. Oprócz jednej sytuacji Szczepana nie kojarzę jakiegось większego zagrożenia. Mamy swoje problemy i ubolewamy nad tym, że nie mamy czasu, aby przywrócić chłopaków do zdrowia. Wisła Puławy była dzisiaj bliższa zwycięstwa, ale nie zawsze ten mający przewagę wygrywa



Jakub Bielecki

Ruch

Punkt z otwartymi rękoma

Gdyby ktoś przed meczem powiedział, że tak to będzie wyglądało, nikt by nie przyjął tego remisu i byłoby to traktowane jako porażka. Biorąc jednak pod uwagę przebieg meczu oraz to, jak wyglądaliśmy na boisku i przez ponad 30 minut graliśmy w osłabieniu, trzeba przyjąć ten punkt z otwartymi rękoma. Czyste konto to bardzo małe pocieszenie. Graliśmy w osłabieniu, a mimo to organizacja gry w defensywie była na dosyć dobrym poziomie

II LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Wisła - Ruch 0:0
Radunia - Śląsk II 4:2
Stal - Hutnik 3:3
Wigry - Motor 3:2
Chojnicz. - Lech II 2:0
Pogoń G. - Garbarnia 2:2
KKS Kalisz - Bełchatów 3:0 (wo)
Sokół - Pogoń S. 0:0
MECZE 31. KOLEJKI
*Śląsk II - Wisła, Pogoń G. - Olimpia, Garbarnia - Chojniczanka, Lech II - KKS Kalisz, Motor - Sokół, Pogoń S. - Stal, Hutnik - Radunia, Ruch - Znicz, Bełchatów - Wigry 0:3 (wo)

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA II LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	30	69	65:31
2	Chojniczanka	30	64	63:25
3	Ruch Chorzów	30	57	46:26
4	Motor Lublin	30	54	46:25
5	Wigry Suwałki	30	48	47:38
6	Radunia Stężyca	30	46	51:45
7	Olimpia Elbląg	30	45	32:26
8	Lech II Poznań	30	45	32:37
9	Garbarnia Kurów	30	42	40:34
10	Pogoń Siedlce	30	42	41:46
11	Znicz Pruszków	30	38	38:42
12	Wisła Puławy	30	37	46:47
13	KKS Kalisz	30	36	37:43
14	Śląsk II Wrocław	30	33	45:52
15	Hutnik Kraków	30	29	33:48
16	Pogoń Grodzisk	30	28	33:47
17	Sokół Ostroda	30	16	21:59
18	GKS Bełchatów	30	18	17:62

NASTĘPNA KOLEJKA (07.05., godz. 17:00):

Wisła - Hutnik, Olimpia - Ruch, Znicz - Śląsk II, Radunia - Pogoń S., Stal - Motor, Wigry - Lech II, KKS Kalisz - Garbarnia, Chojniczanka - Pogoń G., Sokół - GKS Bełchatów 3:0 (wo).



Wyniki 31 kolejki:

Zabrze - Radomiak 0:0
Lech - Górnik 3:0 (20.04.)
Pogoń - Raków 1:2
Warta - Piast 2:3
Jagiellonia - Śląsk 1:1
Stal - Legia 2:1
Zagłębie - Lechia 2:2
Termalica - Płock (po zamknięciu wydania)
Cracovia - Wisła (po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Raków	31	65	56-28
2.	Lech Poznań	31	65	61-21
3.	Pogoń Szczecin	31	62	60-28
4.	Lechia Gdańsk	30	52	47-32
5.	Piast Gliwice	30	47	39-32
6.	Radomiak	30	43	36-31
7.	Wisła Płock	29	42	41-41
8.	Cracovia	30	41	36-38
9.	Górnik Zabrze	30	40	44-45
10.	Legia Warszawa	30	36	35-41
11.	Warta Poznań	30	36	28-33
12.	Jagiellonia	30	34	35-47
13.	Stal Mielec	30	33	34-44
14.	Śląsk Wrocław	30	32	36-45
15.	Zagłębie Lubin	30	31	33-54
16.	Wisła Kraków	29	29	32-45
17.	Bruk-Bet	30	27	32-52
18.	Górnik Łęczna	31	27	26-54

REG

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Stal Stalowa Wola 1:2 (1:1) Remis był blisko

Stal przełamała się akurat w Radzynie

Przed meczem na Warszawskiej rywal Orląt nie strzelił gola od pięciu spotkań. Kiepską passę udało się przełamać w środę. Gospodarze zatarli częściowo kiepskie wrażenie po klęsce w Świdniku, ale to było za mało na dobrze dysponowanego rywala,

Trener Raczyński do bramki delegował tym razem Maksymiliana Ciołka, do gry wrócił Patryk Szymala. Na ławkę powędrował Przemysław Zdybowski, który zrobił miejsce dla kolejnego pomocnika, Ernesta Skrzyńskiego.

W pierwszej połowie przy piłce częściej utrzymywali się goście, ale gola zdobyli miejscowi. Po akcji Karola Rycaya obrońca zagrał



Patryk Szymala „wyleczony” z czerwonej kartki wrócił do gry i dał Orlętom prowadzenie strzałem z rzutu karnego. Niestety ani taki wynik, ani Patryk nie dotrwali do końcowego gwizdka

ręką w polu karnym i Szymala nie zmarnował karnego. Goście zdecydowanie zaatakowali i po dośrodkowaniu z prawej strony Da-

niel Świdorski uprzedził w polu karnym Szymalę i strzałem głową wyrównał. Po przerwie trener przesunął na pozycję pomocnika

Szymona Kamińskiego i gra się wyrównała. Wynik rozstrzygnął się w 71. minucie: Paweł Chaliadka, chyba bez wyraźnej potrzeby, sfaulował rywala w polu karnym i goście mogli wykorzystać rzut karny. W końcówce biało-zieloni próbowali atakować, na boisku było siedmiu ofensywnie usposobionych piłkarzy, jednak Stal kontrolowała wydarzenia i nie pozwoliła gospodarzom na zbyt wiele. Mecz zakończył się wynikiem 1:2, choć remis na pewno nie skrzywdziłby nikogo.

W niedzielę, już po zamknięciu tego numeru, Orlęta zagrają w Sandomierzu. Po przerwie za kartki do kadry meczowej wróci Mateusz Ozimek, na w pełni zdrowego nareszcie wygląda też Michał Kobiółka, który może wzmocnić środek pola. Nie ma

pewności co do występu Szymali, który w środę przedwcześnie opuścił boisko z urazem.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - STAL STALOWA WOLA 1:2 (1:1)

gole: Szymala 13 (karny) - Świdorski 27, Jopek 71 (karny)

Orlęta: Ciołek - Chyła, Chaliadka, Szymala (71 D. Rycaj), Kamiński - Korolczuk (81 Kuźma), Ćwik (55 Zdybowski), Skrzyński (45 Myszka), K. Rycaj, Koszel - Raczyński

Żółte kartki: Skrzyński, Korolczuk, Chyła - Wojtysiak, Świdorski, Kasprzycki, Hugo, Jopek

Sędziował: Mackiewicz (Łomża)

Widzów 400

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA Nie tak miało wyglądać świętowanie 200. meczu Kamila Kocoła w barwach Podlasia... Czas na derby

„Pasy” zlały nasze Podlasie. „Kociak” z kontuzją

Konia z rzędem temu, kto wytypowałby taki wynik spotkania. Podlasie przegrało aż 0:6 z Cracovia II Kraków. Co więcej, wydaje się, że długa przerwa czeka Arkadiusza Kota, który trafił do szpitala na badania kontuzjowanej nogi.

Miało być święto. W starciu z „Pasami” 200. mecz w barwach Podlasia rozgrywał Kamil Kocół. 28-latek zgromadził tyle spotkań od 29 maja 2013 roku do 30 kwietnia 2022 roku. W tym czasie zdobył 61 bramek i jest najsukcesywniejszym zawodnikiem biało-zielonych w historii. Więcej występów w ekipie mają dwaj gracze: Jarosław Szendel - 222 mecze oraz Wojciech Kopytiuk - 207 spotkań.

- Czasami takie mecze się zdarzają i nic nie można na to poradzić. Byliśmy po ciężkim spotkaniu w Łagowie. Wiemy, że nałożyło się zmęczenie. Rozegraliśmy w ciągu dwóch tygodni aż pięć bojów. Przegraliśmy z kretesem, ale najlepszą okazją do rehabilitacji będą derby - mówi Arkadiusz Kot, gracz Podlasia, a zarazem wychowanek i wieloletni piłkarz Orłąt Radzyń Podlaski.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - CRACOVIA II KRAKÓW 0:6 (0:1)
Bramki: Wiśniewski 20', 58', Kanach 56', Bała 67', Grzebieluch 77', Stachera 88'.



Arkadiusz Kot po meczu trafił do szpitala. Wydaje się, że kontuzja odniesiona w meczu z Cracovią II jest poważna (fot. Cezary Hince)

Podlasie: Bartoszek - Spring, Salak, Kot (60' Nieścieruk), Jarzynka, Szatała (65' Kobylirski), Andrzejuk, Bahonko, Kocół (73' Piotrowski), Wojczuk, Chmielewski (65' Mierzwiński)
Cracovia II: Wilk - Stachera, Urban, Kanach (71' Grzebieluch), Bała (76' Malisz), Ożóg, Kmita (86' Góralczyk), Ziemiak (86' Kwiatkowski), Wiśniewski (76' K. Bociek), Jodłowski, Pińczak.
Żółte kartki: Bahonko - Kanach, Ożóg.
Czerwona kartki: Bahonko 66', za dwie żółte kartki.
Sędziował: Jenda (Warszawa).
Widzów: 200.

Podlasie z punktem u faworyta
Gracze z Białej Podlaskiej wracali z Łagowa w dobrych humorach.

Podopieczni Rafała Borysiuka zremisowali 1:1 z zespołem marzącym o awansie do II ligi. Nasi mogli prowadzić już po kilkudziesięciu sekundach, jednak strzał Kamila Kocoła zdołał odbić Paweł Lipiec. Miejscowi w 13. minucie mieli znakomitą okazję, lecz uderzenie Mateusza Mianowanego trafiło w poprzeczkę. W następnej akcji ŁKS Łagów cieszył się z gola. Adam Imiela wślizgiem wygarnął piłkę na 16. metrze, wbiegł w pole karne i trafił obok bezradnego Krystiana Bartosza. 10 minut później dobra interwencja Arkadiusza Kota głową uchroniła naszych od straty gola. Defensor Podlasia wybił piłkę zmierzającą do siatki. Biało-zieloni wyrównali w 36. minucie. Ivan Spychka sfaulował Kocoła i sędzia wskazał na wapno. Intencje Marcina Pigieła wyczuł Lipiec, rzucając się w swoją prawą



Marcin Pigiel zdobył swojego piątego gola w sezonie. Tutaj w walce z byłym reprezentantem Polski - Mateuszem Zacharą (fot. Karolina Hołownia)

stronę, ale na szczęście pospieszył z dobitką. Po zmianie stron stroną przeważającą byli miejscowi, ale nie umieli zaskoczyć defensywy białczan. Najlepszą okazję miał Imiela, ale po jego uderzeniu głową w 80. minucie futbolówka zatrzymała się na słupku, zaś dobitka Adriana Bielki z trzeciego metra poszybowała nad poprzeczką. - Zdobyliśmy cenny punkt na trudnym terenie. Nie tylko w mojej opinii ŁKS Łagów gra najlepszą piłkę w tej lidze. W pierwszej połowie zaprezentowaliśmy się pozytywnie. Przez 25 minut graliśmy dobrze zawody. Miejscowi po zdobyciu gola cofnęli się, ale udało się wyrównać. Po zmianie stron gospodarze byli bliżej szczęścia, ale skończyło się podziałem punktów. Chciałbym pochwalić swoich chłopców, którzy walczyli z całych sił. Podsumowu-

jąc, remis jest wynikiem sprawiedliwym - mówi Rafał Borysiuk, opiekun Podlasia.

ŁKS ŁAGÓW - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 1:1 (1:1)
Bramki: Imiela 17' - Pigiel 36'.
ŁKS Łagów: Lipiec - Rogala, Spychka (46' Melinyszyn), Seweryn, Cichocki, Mianowany (66' Orlik), Słabosz (46' Jodar), Mydlarz, Chelmecki (66' Bielka), Zachara (84' Hajdun), Imiela.
Podlasie: Bartoszek - Kot, Jarzynka, Salak, Spring (46' Szatała), Bahonko (84' Nieścieruk), Andrzejuk, Pigiel, Wojczuk, Kocół (80' Kobylirski), Chmielewski.
Żółte kartki: Spychka, Mianowany, Jodar, Hajduk - Spring, Pigiel.
Sędziował: Szydełko (Rzeszów).

mp

W sobotę będzie gorąco

7 maja o godz. 17:00 zabrzmi pierwszy gwizdek w starciu derbowym. Chyba nie trzeba zapraszać kibiców na to spotkanie.

Orłęta Radzyń Podlaski podejmą Podlasie Białą Podlaską. Obie ekipy mogą spać spokojnie. Spadek raczej nie dosięgnie naszych drużyn. Z pewnością sobotnie starcie będzie emocjonujące. Jesienią w grudzie nad Krzną padł wynik bezbramkowy.

ROZMOWA Z Mateuszem Chyłą, zawodnikiem Orłąt

W Przed Wami derby...
- Będzie bardzo ciekawie. Takie spotkania rządzą się swoimi prawami. To tak zwany mecz podwyższonego ryzyka. Wyjdziemy na boisko z przeświadczeniem o zwycięstwie. Będziemy chcieli zgarnąć pełną pulę. Z drugiej strony nie możemy się przemotywować.
W Będzie ciekawie?
- No przecież. Nie trzeba zapraszać kibiców na takie starcie. Jestem przekonany, że pojawią się tłumy.
Da się odczuć rywalizację Orłąt z Podlasiem?
- Wiadomo, dzieli nas niewiele kilometrów. Obie drużyny grają w tej samej lidze, więc

siłą rzeczy jest ta rywalizacja z sąsiadem zza miedzy. Grałem w Podlasiu na pierwszym roku studiów. Teraz jestem w zespole z Radzyna Podlaskiego trzeci rok. Tu i tutaj mam znajomych, ale sercem jestem za Orłętami.
W No i mieszkasz w Białej Podlaskiej...
- Podobnie jak Przemysław Koszel i Szymon Kamiński. We trzech codziennie pokonujemy trasę pomiędzy Białą Podlaską a Radzynie Podlaskim.
W Jaki padnie wynik?
- Wygramy 1:0.
W Kto strzeli bramkę?
- Nie będę zdradzać szczegółów (śmiesz - przyp. red.).

ROZMOWA Z Arkadiuszem Kotem, zawodnikiem Podlasia

W Długo czekałeś na derby. Nie zagraasz...
- Właśnie wyszedłem ze szpitala (sobota, godz. 22:00 - przyp. red.). Pierwsza diagnoza jest taka, że pojawiła się przewidywana. Lekarze chcieli założyć mi gips, ale z doświadczenia wiem, żeby nie godzić się na takie rzeczy. Czekam na specjalistyczne badania. Wtedy będzie wszystko wiadomo. Czuję, że nie jest dobrze.
W Wielu kibiców nie widziało tej feralnej sytuacji...
- Blokowałem piłkę, która była poza zasięgiem rywala. Poczuję popchnięcie i trzask w kolanie. Próbowaliśmy wstać, ale wiedziałem, że nie wrócę na boisko.
W Jesteś radzynianinem z krwi i kości, ale grasz w Podlasiu. Jaki będzie wynik?

- Myślałem o tym pytaniu. Wiedziałem, że je zadasz. Kilka dni temu miałem w głowie wynik 2:0 dla nas. Gole mieliby strzelić: Maciek Wojczuk i Arek Kot. Muszę skorygować przewidywania. Dublet skompletuje nasz kapitan „Wojo”.
W Ciężko będzie oglądać derby z wysokości trybuny?
- Przyszedłem do Podlasia i w lipcu pojawił się terminarz. Od razu oczy były skierowane na datę derbów w Radzynie. Od stycznia odliczałem. Może źle, że to robiłem. Wołałbym być na boisku, ale będę musiał pomóc drużynie w inny sposób. Patryk Szymala, czyli kapitan Orłąt zmotywuje swoją ekipę bardzo mocno. My też będziemy musieli pokazać, że umiemy grać w piłkę. Będziemy chcieli zmasać plamę to wyniku 0:6.

TYPUJEMY WYNIK DERBÓW

Mateusz Połynka
redaktor sportowy
Orłęta - Podlasie 1:1
Spodziewam się dużej dawki emocji. Stawiam na to, iż sędzia pokaże minimum jedną czerwoną kartkę. Skończy się podziałem punktów. Gospodarze jako pierwsi będą cieszyć się z bramki. Podopieczni Rafała Borysiuka wyrównają, jak to często bywa w tym sezonie

Zbigniew Smółko
redaktor sportowy
Orłęta - Podlasie 2:1
Obie drużyny nie są w wielkiej formie, ale Orłęta muszą coś ważnego wygrać. Gospodarze stać na większy wynik niż do tej pory osiągnęli. Wiem, że musi pojawić się mecz, w którym wszystko wyjdzie, a jeszcze takiego w tym sezonie nie było.

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Orłęta - Stal 1:2
Bramki: Szymala 13' (k) - Świdzki 27', Jopek 71' (k).
ŁKS Łagów - Podlasie 1:1
Bramki: Imiela 17' - Pigiel 36'.
Czarni - Wólczanka 3:1
Bramki: Kramarz 19', 78', Gębalski 90' - Pietluch 53'.
Tomasovia - Unia 0:3
Bramki: Biały 41', Kieroński 58', 67'.
Sokół - Korona 2:1
Bramki: Pisarek 43', 48' - Piątek 29' (k).
Siarka - Avia 0:1
Bramka: Kwaśniewski 81' (s).
Chełmianka - Podhale 1:1
Bramki: Kahsay 90' - Nowak 49'.
Wisłoka - KSZO 0:0
Cracovia II - Wisła 0:0

WYNIKI 27. KOLEJKI
Podlasie - Cracovia II 0:6
Bramki: Wiśniewski 20', 58', Kanach 56', Bała 67', Grzebieluch 77', Stachera 88'.
Podhale - ŁKS Łagów 0:2
Bramki: Imiela 10', Mydlarz 16'.
Stal - Siarka 2:4
Bramki: Jopek 26' (k), Świdzki 52' - Sulkowski 12', Bałdyga 20', Adamek 84', Agudo 85'.
Korona - Tomasovia 1:2
Bramki: Maślany 25' - Doiteau 44', J. Szuta 55'.
Wólczanka - KSZO 1:2
Bramki: Pietluch 18' - Zając 60', Arleison 90'.
*Wisła - Orłęta
*Chełmianka - Wisłoka
*Avia - Sokół
*Unia - Czarni
(*mecze zakończyły po zamknięciu aktualnego wydania)

TABELA III LIGI				
L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Cracovia II	27	54	56:24
2	Siarka Tarnobrzeg	27	54	56:25
3	ŁKS Łagów	27	54	46:22
4	Podhale Nowy T.	27	51	56:32
5	Chełmianka	26	50	43:26
6	Avia Świdnik	26	44	40:24
7	KSZO Ostrowiec	27	40	30:27
8	Wisłoka Dębica	26	39	43:45
9	Unia Tarnów	26	37	36:36
10	Stal Stalowa Wola	27	37	36:36
11	Orłęta Radzyń	26	34	43:44
12	Podlasie Biała P.	27	30	28:38
13	Sokół Sieniawa	26	29	30:49
14	Czarni Połaniec	26	27	34:50
15	Wisła Sandomierz	26	23	31:52
16	Korona Rzeszów	27	22	33:55
17	Tomasovia Tom. L	27	18	30:52
18	Wólczanka	27	14	24:61

NASTĘPNE KOLEJKI (07/08.05): Orłęta - Podlasie (sob., godz. 17:00), Wisłoka - Wólczanka, KSZO - Unia, Czarni - Korona, Tomasovia - Avia, Sokół - Stal, Siarka - Wisła, Cracovia II - Podhale, ŁKS Łagów - Chełmianka.
(14/15.05): Podlasie - Siarka (sob., godz. 17:00), Podhale - Orłęta (nied., godz. 17:00), ŁKS Łagów - Wisłoka, Chełmianka - Cracovia II, Wisła - Sokół, Stal - Tomasovia, Avia - Czarni, Korona - KSZO, Unia - Wólczanka.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Opolanin nie złamał Stali

Porażką 0:3 zakończyło się starcie zespołu z Opola Lubelskiego z ekipą z Kraśnika. Gola dla gości zdobył były gracz Opolana - Filip Drozd.

Pierwszą groźną akcją w tym spotkaniu miał Opolanin. W 4. minucie Michał Wszolek przebiegł z piłką kilka metrów, wpadł w pole karne i już miał uderzać, ale w ostatniej chwili piłkę spod jego nóg wybił jeden z obrońców. Później atakowała Stal. Dwie dobre sytuacje miał dobrze znany w Opolu Lubelskim Filip Drozd. Za pierwszym razem nie trafił w bramkę, za drugim jego strzał został zablokowany. W 23. minucie zespół z Kraśnika miał rzut rożny. W podbramkowym zamieszaniu najlepiej odnalazł się Maciej Welman. Jego strzał obronił Miłosz Szczepański, ale z dobitką Jakuba Zielińskiego



Gracze z Kraśnika wygrali w Opolu Lubelskim. Jedną z bramek zdobył były gracz Opolana - Filip Drozd (fot. Stal Kraśnik)

nie miał już większych szans. Nasz zespół mógł szybko odpowiedzieć.

W 26. minucie Patryk Nieradko odebrał piłkę w środku pola i podał do Kamila Króla. Napastnik stanął oko w oko z bramkarzem, ale zanim oddał strzał, sędzia liniowy podniósł chorągiewkę, sygnalizując

spalonego. Przez następne minuty kilka niezłych akcji przeprowadzili przyjezdni.

- Tylko dobre interwencje Szczepańskiego uchroniły naszych przed tym, że nie przegrywaliśmy wyżej.

Przetrawiliśmy napór Stali, a w końcówce pierwszej połowy ponownie

mieliśmy szanse na wyrównanie. Najpierw z rzutu wolnego ładnie uderzył Nieradko, ale bramkarz Stali sparował piłkę na rzut rożny. Po tym stałym fragmencie głową uderzał Król, ale piłka przeleciała nad poprzeczką. Drugą połowę zaczęliśmy w najgorszy z możliwych sposobów. Ledwo co wyszliśmy z szatni, a Szczepański już musiał wyjmować piłkę z bramki. Gola strzelił Filip Drozd - mówi Daniel Koczon, opiekun Opolanina.

Stal po zdobyciu drugiej bramki dążyła do kolejnych. Trzecią goście zdobyli w 86. minucie. Z ostrego konta uderzył Maciej Welman. Wydawało się, że piłka nie ma prawa wpaść do siatki, ale zawodnik Stali pięknie „wkrcił” ją do bramki. Nasz zespół po przerwie nie stworzył sobie żadnej groźnej okazji.

- Zagraliśmy zdecydowanie gorzej niż w poprzednim meczu. Zespół z Kraśnika zaprezentował się z naprawdę bardzo dobrej stro-

ny. Stal jeszcze chyba nie składa broni i będzie walczyć o najwyższe cele. My mamy trochę inne cele niż walka o awans. Cały czas przypominam chłopakom, jak się ta drużyna budowała, ile mieliśmy czasu. Nasz główny cel, czyli awans do grupy mistrzowskiej, osiągnęliśmy - dodaje.

Opolanin Opole Lubelskie - Stal Kraśnik 0:3 (0:1)

Bramki: Zieliński 23', Drozd 46', Welman 86'.

Opolanin: Szczepański - Frydecki, Wszolek, Leziak, Szymecki (77' Sułek), Łappo, Sałasiński (79' Banach), Pałka, Nieradko (58' Rybak), Jakimiński (64' Ćwieka), Król.

Żółte kartki: Banach, Sałasiński.

mp

Powiślak z kuriozalnie wysoką porażką

28 kwietnia Powiślak pojechał do Świdnika na bój z walczącą o awans do III ligi Świdniczanką. Podopieczni Radosława Muszyńskiego przegrali aż 0:7. To bodaj najwyższa przegrana zespołu z Końskowoli na poziomie IV ligi.

Już w 4. minucie Kamil Sikora huknął na bramkę i nie dał szans Maciejowi Zagórskiemu. Przez kolejne 20 minut nasi skutecznie się bronili, ale wreszcie miejscowi znaleźli sposób. W 26. minucie po dośrodkowaniu Piotr Pacek pokonał głową Macieja Zagórskiego. Jak się później okazało, był to dopiero początek strzelaniny. W 38. minucie rywale wymienili kilka podań blisko naszej „szesnastki”. Ostatecznie futbolówka trafiła do Michała Zuber, który oddał strzał i zdobył bramkę. Tuż przed przerwą gola na swoje konto zapisał również Jarosław Milcz, który wykorzystał sparowaną przez Zagórskiego piłkę.

W drugiej połowie obraz gry nie uległ zmianie. Bardzo szybko, bo w 48. minucie, Milcz ustrzelił dublet. Taka sytuacja

jeszcze bardziej podłamała naszych zawodników. Mimo to starali się odpowiedzieć. W 69. minucie Jakub Pryliński wszedł w pole karne przeciwników i został w nim sfaulowany. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr. Do piłki podszedł Cezary Zdunek, lecz jego strzał obronił Kacper Kowalczyk.

Jak mawia przysłowie „niewykorzystane sytuacje się mszczą”. Tak było i tym razem. Chwilę później Bartłomiej Greniuk zakończył bramką składną akcję rywali. Na zakończenie tego meczu, w 87. minucie Zuber skompletował dublet.

Świdniczanka Świdnik - Powiślak Końskowola 7:0 (4:0)

Bramki: Sikora 4', Pacek 26', Zuber 38', 87', Milcz 45', 48', Greniuk 71'.

Powiślak: Zagórski - Gontarz (46' Nowak), Kędra, Przychoździej, Warecki, Zdunek, Piasek (59' Kośka), Olszewski (46' Gede), Gil (59' Bernat), Drzazga (69' Neckar), Pryliński.

Żółte kartki: Gede, Bernat.

mp

Brawo Lewart. Lob „Żelka” za trzy punkty

Lubartowianie wracali z Krasnobrodu bogatsi o trzy punkty.

W 33. minucie padł jedyny gol. Adrian Pikul szybko wznowił grę z rzutu wolnego i zagrał długą piłkę za linię obrony do Krystiana Żelisko, który zauważył wysuniętego bramkarza i popisał się lobem. Dla „Żelka” to piąta bramka w tym sezonie.

- To był typowy mecz walki. Jadąc do Krasnobrodu wiedzieliśmy, że czeka nas ciężki bój. Nie było innej opcji, jak przywiezienie trzech punktów do Lubartowa. Zrealizowaliśmy założenia co do gry i wygraliśmy to spotkanie. Myślę, że gra nie była przyjemna

do oglądania z boku, ale dla nas po ostatnim blamażu z Hetmanem liczyło się tylko i wyłącznie przełamanie i wkroczenie na zwycięską ścieżkę. Myślę, że teraz jest najlepszy moment, by rozpocząć dobrą serię. Jedziemy do Zamościa. Gryf to drużyna, która z tamtej grupy ma najwięcej punktów, więc w przypadku naszej wygranej mamy szansę się do nich zbliżyć - mówi Bartłomiej Koneczny, zawodnik Lewartu.

- Boisko było słabe i przez większość meczu graliśmy „łagę”. Mieliśmy trochę sytuacji, ale nie mogliśmy się wstrzelić. Wynik tego nie pokazuje, ale byliśmy dużo lepszą drużyną. Zabrakło szczęścia, by

wynik był wyższy. Sam mogłem postarać się o kolejne trafienia. Niestety, nie tym razem - dodaje Krystian Żelisko, napastnik Lewartu.

Igros Krasnobród - Lewart Lubartów 0:1 (0:1)

Bramka: Żelisko 33'.

Lewart: Podleśny - Michałów, Majewski, Niewęgłowski, Urban (85' Tomasiak), Koneczny (74' Żuk), Ciechański (68' Lato), Pikul, Iskierka, Aftyka (89' Jemioł), Żelisko.

Żółte kartki: Majewski, Pikul, Żelisko.

mp

Górnika II znowu przegrał

Zespół Górnika II przegrał drugi mecz w grupie mistrzowskiej.

- Spotkanie miałem okazję oglądać z wysokości ławki przez zawieszenie za kartki. Była znacząca dominacja mojej drużyny w grze przy piłce, posiadanie piłki było takie 70 do 30 proc. Mieliśmy trzy „setki” przed przerwą, których nie strzeliliśmy, co niestety się zemściło. Porażka wydaje się abstrakcyjna, patrząc na różnicę poziomu drużyn w operowaniu piłką i czystej grze w piłkę nożną. Tak naprawdę goście z półtorej okazji zdobyli dwie bramki - mówi Damian Iwańczuk.

Kapitan Górnika II przyznaje, iż mecz mógł się podobać. - Ze względu na dyspozycję naszej drużyny, która osiągała poziom, na który Kryształ nie jest w stanie sobie pozwolić. Niestety, sama dobra gra, jak widać, zwycięstw nie przynosi, a szkoda, bo przykro się patrzy na to, jak czasami antyfutbol jest w stanie wygrywać mecze - dodaje.

Przed łącznikami dwa kolejne mecze. - Mogę zapewnić, że będziemy drużyną, która gra w piłkę, akcje rozpoczyna od rozegrania od bramki, szuka gry w posiadaniu futbolówki i po prostu chce wygrywać mecze poprzez grę w piłkę,

której brakuje polskim zespołom - kończy Iwańczuk.

Górnika II łączna - Kryształ Werkowice 0:2 (0:0)

Bramki: Oleszczuk 53', Grzędą 81'.

Górnika II: Woźniak - Pluta (72' Kamiński), Mołodecki (75' Martyn), Pendel, Kocyla, Izdebski, Brzyski, Szałachowski, Obroślak, Fiedor, Golba.

Żółte kartki: Szałachowski, Obroślak.

mp

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 2. KOLEJKI

Opolanin - Stal 0:3
Górnika II - Kryształ 0:2
Grom - Huragan 1:1
Świdnicz. - Powiślak 7:0
Granit - Lublinianka 0:2
Start - Motor II 1:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lublinianka Lublin	2	57	4:0
2	Świdniczanka Świdnik	2	54	8:0
3	Huragan Międzyrzec Podl.	2	54	2:2
4	Stal Kraśnik	2	53	6:1
5	Kryształ Werbkowice	2	49	5:1
6	Motor II Lublin	2	49	3:1
7	Start Krasnostaw	2	45	1:2
8	Górnika II łączna	2	41	1:5
9	Granit Bychawa	2	40	1:3
10	Grom Różaniec	2	35	1:4
11	Opolanin Opole Lub.	2	32	0:4
12	Powiślak Końskowola	2	28	1:10

NASTĘPNE KOLEJKI

(03.05): Stal - Huragan (godz. 17:00), Start - Powiślak (godz. 11:00), Grom - Górnika II (godz. 16:00), Granit - Opolanin (godz. 17:00), Świdniczanka - Lublinianka, Kryształ - Motor II. **(07.08.05):** Huragan - Świdniczanka (sob., godz. 17:00), Górnika II - Start (niedz., godz. 12:00), Opolanin - Kryształ (niedz., godz. 17:00), Powiślak - Stal (niedz., godz. 17:00), Motor II - Granit, Lublinianka - Grom.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 2. KOLEJKI

Hetman - Orleń 2:4
Lutnia - Kłos 2:1
Igros - Lewart 0:1
Włodaw. - Gryf 2:1
Sparta - Huczwa 0:2
Brat - POM Iskra 2:5

MECZ 3. KOLEJKI

Igros - Lutnia

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Gryf Gmina Zamość	2	33	1:2
2	POM Iskra Piotrowice	2	31	9:5
3	Huczwa Tyszowce	2	28	5:3
4	Orleń Łuków	2	27	6:4
5	Lewart Lubartów	2	27	1:3
6	Kłos Gmina Chełm	2	26	2:4
7	Sparta Rejowiec Fabr.	2	23	2:3
8	Hetman Zamość	2	21	5:4
9	Włodawianka Włodawa	2	20	5:4
10	Lutnia Piszczac	2	20	2:1
11	Igros Krasnobród	2	15	3:5
12	Brat Siennica Nadolna	2	4	4:7

NASTĘPNE KOLEJKI

(03.05): Huczwa - Orleń (godz. 17:00), Gryf - Lewart (godz. 17:00), Kłos - POM Iskra, Brat - Sparta, Hetman - Włodawianka. **(07/08):** Orleń - Igros (niedz., godz. 12:00), Lewart - Brat (sob., godz. 16:00), Lutnia - Huczwa (sob., godz. 12:00), POM Iskra - Gryf, Włodawianka - Kłos, Sparta - Hetman.

mp

PUL

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Znamy mistrzów szachów

23 kwietnia odbyła się tegoroczna edycja Otwartych Mistrzostw Puław w szachach. Do rywalizacji w gościnnych progach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach przystąpiło ponad 40 zawodników, a tytuły mistrzowskie na ten rok trafiły w ręce: Barbary Woś (dziewczeta do 12 lat), Pauliny Bronisz (kobiety), Marka Niezbeckiego (chłopcy do 12 lat), Huberta Witczaka (juniorzy) i Przemysław Partyckiego (seniorzy).

- Na zakończenie imprezy wszyscy medaliści w poszczególnych kategoriach nagrodzeni zostali okazałymi pucharami i nagrodami rzeczowymi, co możliwe było dzięki wsparciu z budżetu miasta Puławy, któremu tą drogą składamy podziękowania - mówi Zbigniew Chojnacki, jeden z organizatorów rywalizacji.

Otwarte Mistrzostwa Puław były zarazem kolejnym turniejem wchodzącym w skład tegorocznego cyklu Grand Prix Puław 2022 w szachach. Kolejna impreza odbędzie się zgodnie z terminarzem, czyli 28 maja w Młodzieżowym Domu Kultury w Puławach. Start jak zwykle o godz. 10.00. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.



Wśród kobiet najlepsza była Paulina Bronisz. Drugie miejsce zajęła Amelia Woś, a trzecie Aleksandra Rułka



W gronie seniorów najlepszy okazał się Przemysław Partycki, który w klasyfikacji końcowej wyprzedził Dominika Seredyna i Tadeusza Tarachę

WYNIKI KOŃCOWE DZIEWCZĘTA DO 12 LAT

1. Barbara Woś (Wąwolnica), 2. Nel Łaszcz (Puławy).

KOBIETY

1. Paulina Bronisz (Puławy), 2. Amelia Woś (Wąwolnica), 3. Aleksandra Rułka (Puławy), 4. Martyna Smyrgała (Opole Lubelskie).

CHŁOPCY DO 12 LAT

1. Marek Niezbecki (Puławy), 2. Maciej Tomaszewski (Puławy), 3. Marek Ochalski (Puławy), 4. Marcel Miszczak (Puławy), 5. Wojciech Wałęga (Puławy), 6. Bartosz Smyrgała (Opole Lubelskie), 7. Jakub Bocianowski (Puławy).

JUNIORZY

1. Hubert Witczak (Karczmiska), 2. Filip Węgrzynowicz



W gronie chłopców do 12 lat podium wywalczyli: Marek Niezbecki, Maciej Tomaszewski i Marek Ochalski



Wśród juniorów triumfował Hubert Witczak. Wicemistrzem został Filip Węgrzynowicz, zaś trzeci był Bartłomiej Miller

(Puławy), 3. Bartłomiej Miller (Rogów), 4. Mateusz Król (Puławy), 5. Stanisław Sitek (Puławy), 6. Piotr Kopiński (Puławy), 7. Filip Włodarczyk (Puławy), 8. Damian Hałas (Puławy), 9. Ignacy Bochra (Karczmiska), 10. Kajetan Taracha (Pożóg), 11. Jakub Margoś (Puławy).

SENIORZY

1. Przemysław Partycki

(Puławy), 2. Dominik Seredyn (Puławy), 3. Tadeusz Taracha (Pożóg), 4. Radosław Bronisz (Puławy), 5. Daniel Siedliski (Chodlik), 6. Łukasz Grochowski (Puławy), 7. Damian Bronisz (Puławy), 8. Kacper Tużnik (Puławy), 9. Paweł Kruk (Puławy), 10. Robert Kulik (Puławy), 11. Krzysztof Szczęśniak (Puławy), 12. Robert Błaziak (Karczmiska), 13. Bogusław Dąbrowski (Puławy), 14. Maciej Czopek (Karczmiska), 15. Krzysztof Sagadowski (Puławy), 16. Tomasz Siedliski (Chodlik), 17. Sławomir Złotucha (Puławy), 18. Jan Taracha (Pożóg).

PGNiG SUPERLIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Orlen - MKS Kalisz 39:28
Zagłębie - Vive 24:32
Pogoń - Górnik 22:23
Unia - MMTS 24:24, k. 2:3
Piotrkow. - Chrobry 31:29
*Stal - Wybrzeże
*Azoty - Gwardia

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Łomża Vive Kielce	24	72	873:608
2	Orlen Wisła Płock	24	69	800:555
3	Azoty Puławy	23	50	697:592
4	MMTS Kwidzyn	24	41	628:634
5	Górniki Zabrze	24	40	630:633
6	Piotrkowianin	24	37	663:701
7	Energia MKS Kalisz	24	35	675:665
8	Chrobry Głogów	24	33	689:747
9	Gwardia Opole	23	32	571:617
10	Zagłębie Lubin	24	21	640:701
11	Grupa Azoty Unia Tarnów	24	19	597:688
12	Wybrzeże Gdańsk	23	19	574:670
13	Pogoń Szczecin	24	17	609:719
14	Stal Mielec	23	13	604:720

NASTĘPNA KOLEJKA

(05/10.05): Azoty - Stal (sob., godz. 19:00), Vive - Piotrkowianin, MMTS Kwidzyn - Zagłębie, Górnik - Gwardia, MKS Kalisz - Pogoń, Wybrzeże - Unia, Chrobry - Orlen.

mp



Pobiegiesz 3 maja? Ruszyły zapisy

Ruszyły zapisy do Ogólnopolskich Biegów o Błękitną Wstęgę Wisły, które odbędą się 3 maja. Więcej informacji na stronie www.dostartu.pl. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji.

Start i meta wszystkich biegów będą znajdować się na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Sportowcy będą zmagać się na ulicach wokół stadionu oraz w lesie

miejskim. Przygotowane zostaną dwie trasy. Bieg główny odbędzie się na dystansie 10 km, zaś bieg masowy na trasie o połowę krótszej. Biegi dziecięco-młodzieżowe zostaną rozegrane na dystansach od 150 m do 1400 m.

WARUNKI UCZESTNICTWA

- wszyscy chętni bez ograniczeń zdrowotnych
- w biegach młodzieżowych obowiązuje zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się listy zbiorowe)
- młodzież, która nie ukończyła 16 lat, może startować w biegu na 5 km tylko za zgodą opiekunów

(obowiązują zaświadczenia lekarskie lub oświadczenia jak w biegu na 10 km)
- w biegu na 10 km mogą startować osoby, które ukończyły 16 lat i przedstawią zaświadczenie lekarskie (dopuszcza się złożenie oświadczenia o starcie na własną odpowiedzialność przez osoby dorosłe, osoby niepełnoletnie - dodatkowo zgoda rodziców). Druki do pobrania w biurze zawodów lub ze strony internetowej www.ptkkf.pulawy.pl
- wszyscy uczestnicy biegów młodzieżowych karty startowe (wydaje biuro zawodów, wzór w załączeniu)

ZGŁOSZENIA

- biegi dziecięco-młodzieżowe zapisy w biurze zawodów (stadion od godz. 9:00)
- biegi na 10 km i 5 km drogą internetową na stronie www.ptkkf.pulawy.pl
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km do godz. 11:30 zgłaszają się w biurze zawodów w celu weryfikacji i odbioru numeru startowego (niezbędny dowód tożsamości i dowód wpłaty) oraz pakietu startowego
OPLATA STARTOWA
- uczestnicy biegów na 10 km i 5 km (dokonują wpłaty i zgłoszenia, zawodnicy powyżej 70 lat zwolnieni z opłat): w dniu 3 maja

w biurze zawodów 50 zł (bez względu na ewentualne wcześniejsze zapisy internetowe)
Opłatę należy wpłacić na konto PTKKF nr 57 1020 3219 0000 9502 0043 1007 w PKO BP S.A. o/Puławy z podaniem imienia i nazwiska oraz dopiskiem „Błękitna Wstęga Wisły 2022”. Limit startujących wspólnie zawodników na 10 km i 5 km wynosi 200 osób (decyduje termin zgłoszenia).
KATEGORIE WIEKOWE
- biegi młodzieżowe osobno chłopcy i dziewczęta 2011-2012, 2009-2010, 2007-2008, 2004-2006, 2002-2003 (obie kategorie w szkołach średnich

rozgrywane w tym samym czasie, ale odrębne klasyfikacje indywidualne)
- bieg na 5 km: kobiety open, mężczyźni open
- bieg na 10 km: kobiety open, do 35 lat (1987 i młodsze), 36 - 45 lat (1986-77), 46 lat i starsze (1976 i starsze), mężczyźni open oraz M1 18-29 lat (2004-1993); M2 30-39 lat (1992-1983); M3 40-49 lat (1982-1973); M4 50-59 lat (1972-1963); M5 60 lat i starsi (1962 i starsi)
- biegi dodatkowe: bez podziału na chłopców i dziewczęta - 2013-2014 i 2015 i młodszy

mp

REKLAMA



Sponsor
tytularny



KLASA A

WYNIKI 19. KOLEJKI

Cisy - Wilki 2:1
Bogucin - Orły 0:1
Serokomla - Wodniak 2:4
Kadet - Amator 0:5
*Żyrzyniak - Mazowsze
*GLKS Michów - Draco
*KS Góra Puł. - Hetman

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Góra Puławska	18	43	64:24
2	Hetman Gołęb	17	39	56:18
3	Cisy Nałęczów	18	38	52:29
4	Żyrzyniak Żyrzyn	17	37	34:15
5	Amator Rososz-Leop.	18	34	55:31
6	Serokomla Janowiec	18	28	45:47
7	Wodniak Piotawin	18	24	46:37
8	Wilki Wilków	18	22	35:41
9	Mazowsze Stężycza	17	18	27:44
10	GLKS Michów	17	18	27:44
11	BKS Bogucin	18	17	25:47
12	Orły Kazimierz	18	15	22:55
13	Draco Kowala	17	13	25:58
14	Kadet Lisów	19	13	28:63

NASTĘPNE KOLEJKI

(03.05): Cisy - Żyrzyniak (godz. 17:00), Serokomla - Draco (godz. 11:00), Wodniak - Hetman (godz. 16:00), Orły - Wilk, GLKS Michów - Mazowsze, BKS Bogucin - Amator.
(07/08.05): Hetman - GLKS Michów (sob., godz. 15:00), Amator - Żyrzyniak (niedz., godz. 15:30), Mazowsze - Serokomla (niedz., godz. 15:00), Orły - Cisy (niedz., godz. 15:00), Wilki - KS Góra Puł. (niedz., godz. 11:00), Draco - Kadet, Wodniak - BKS Bogucin.

mp

CLJ U-17

WYNIKI 9. KOLEJKI

Hutnik - Wisła P. 4:0
Wisła K. - Górnik 4:1
Korona - Cracovia 2:0
Resovia - Podlasie 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hutnik Kraków	9	17	16:9
2	Cracovia Kraków	9	16	20:11
3	Wisła Kraków	9	16	24:9
4	Korona Kielce	9	15	14:13
5	Podlasie Biała Podlaska	9	12	13:16
6	Wisła Puławy	9	11	9:17
7	Resovia Rzeszów	9	9	5:10
8	Górník Łęczna	9	2	6:22

NASTĘPNA KOLEJKA

(07.05., godz. 12:00): Wisła P. - Korona, Cracovia - Resovia, Podlasie - Wisła K., Górnik - Hutnik.

mp

Garbarnia bez szans

Janowianka Janów Lubelski nie dała szans ekipie Roberta Mirosława.

Nasi nie potrafili nawet wykonać rzutu karnego. Sfaulowany był Michał Zlot, a Paweł Dajos nie trafił do siatki. Górą był bramkarz. Gospodarze w pierwszej połowie również nie wykorzystali „jedenastki” po faulu Andrzeja Bednary. Jurij Perin trafił w słupek.

- Pojechaliśmy z dwoma rezerwowymi, w tym z moją osobą. Niektórzy gracze mieli majówkę. Podjęliśmy walkę. W pierwszej połowie spisaliśmy się nieźle. Tuż po zmianie stron plan taktyczny wziął w łeb, bo szybko straciliśmy drugiego gola. Chcieliśmy pokazać

się z dobrej strony. Nie mieliśmy nic do stracenia. Dopiero teraz przed nami mecze o byt - mówi Robert Mirosław, opiekun Garbarni.

Janowianka Janów Lubelski - Garbarnia Kurów 8:0 (1:0)

Bramki: Akhmedow 16', Perin 46', Janowianka 68', 68', 75', 77', 90+1', 90+3'.
Garbarnia: Antoniak - Bednara, Głowacki, Wolszczak, M. Zlot (78' M. Zlot), Dajos, Chabros, Dados, Gałka, Łubek (61' Żaba), Bieniek.

mp

Serokomla nie dogoniła Wodniaka

Sześć goli padło w spotkaniu zespołu z Janowca z Wodniakiem Piotrawin Łaziska.

Dla podopiecznych Rafała Dryka to ósma przegrana w sezonie i czwarta przed własną publicznością. - W pierwszej połowie wyglądaliśmy tak, jakby nie było nas na boisko. Zaczęliśmy grać po przerwie. Po zmianach wyglądaliśmy jeszcze lepiej i doprowadziliśmy do stanu 2:3. Niestety, w doliczonym czasie gry goście postawili kropkę nad „i”. Nie ma sensu rozpamiętywać, bo za chwilę kolejne mecze - mówi opiekun Serokomli.

mp

Co ciekawe, między słupkami pojawił się Kamil Wolski. Dla „Woli” to czwarty mecz z rzędu w innej formacji. - Spisał się na medal. To jego zasługa, że nie straciliśmy więcej goli - dodaje opiekun zespołu z Janowca.

Serokomla Janowiec - Wodniak Piotrawin 2:4 (0:2)

Bramki: Nowak 70', Plis 83'.
Serokomla: Wolski - Nowakowski, Stolarek, P. Dusiński, Rutkowski, Sobiech, Wiewiórka, Kilijanek (60' D. Dusiński), Spychała (60' Nowak), Plis, Kuś.

mp

Hutnik z rewanżem

W pierwszej rundzie Wisła wygrała 1:0 z Hutnikiem Kraków po голу Michała Knapa w Centralnej Lidze Juniorów do lat 17. W sobotę rywale wzięli rewanż.

Wszystkie gole padły po przerwie. Dwukrotnie naszego bramkarza pokonał Maksymilian Żmuda. Miejscowi w samej końcówce powiększyli rozmiary zwycięstwa. Dla podopiecznych Marcina Popławskiego i Mariusza Abramczyka to czwarta porażka w dziewiątym meczu.

- Po pierwszej połowie nic nie wskazywało, że przegramy tak wysoko. Mówiliśmy zawodnikom, że to mecz do jednej bramki. Niestety, to my byliśmy ekipą, która musiała pogodzić się z porażką. W końcówce pró-

bowaliśmy zmniejszyć straty, włączyć się do walki o dobry wynik, ale zostaliśmy skarceni - mówi Marcin Popławski, szkoleniowiec Wisły Puławy. W kolejnym boju nie będzie mógł zagrać Szymanek, który otrzymał czwartą żółtą kartkę.

Hutnik Kraków - Wisła Puławy 4:0 (0:0)

Bramki: Żmuda 51', 63', Kępa 87', Wójtowicz 88'.
Wisła: Murat - Knap, Kostecki (60' Baran), Czapla, Brykowski, Wolski, Ruciński, Hawryło (85' Napora), Welter, Szymanek (70' Lalak), Sikora (50' Lis).
Żółta kartka: Szymanek.

mp

Cisowianka rozbiła Unię

Drużyna z Drzewc nie miała problemów z ekipą z Bełżyc. Nasi zdobyli siedem goli.

- Wygraliśmy ważne spotkanie z rywalem z góry tabeli. Znów zaczęliśmy od straty bramki, lecz jak dla mnie możemy tracić bramkę co mecz, jeśli tak będą wyglądać drugie połowy w naszym wykonaniu. Taką piłkę chciałbym oglądać cały czas, gra była miła dla oka. Chłopaki znów pokazali wolę walki i charakter. Zmiennicy w naszej drużynie znów „robią robotę”, wnosząc jakość i zaangażowanie. Wynik okazały, nastroje dobre, oby tak dalej. Przed nami spotkanie w Piaskach z miejscową Piaskovią, walczymy dalej. Nie

mp

patrzmy na innych, lecz na własne poczynania. Dziękuję chłopakom za kawał dobrej roboty - mówi Piotr Bocian, kierownik Cisowianki.

Unia Bełżyc - Cisowianka Drzewce 1:7 (1:1)

Bramki: 13' - Pięta 32', Kobus 47', 69', Szczota 60', Radzikowski 79', 89', Kędra 73'.
Cisowianka: Miazek - Krzysztoszek, Antoniak, Janik, Wankiewicz (59' Pytka-Wasil), D. Giziński (60' Radzikowski), Pięta (55' R. Giziński), Kędra (71' Szymanek), Dudkowski, Kobus, Szczotka (75' Pacocha).

mp

Koput w ostatniej chwili

Gracze z Nałęczowa odnieśli dwunaste zwycięstwo w sezonie. Podopieczni Arkadiusza Perduty po emocjonującej końcówce ograli Wilki Wilków.

Zaczęło się zgodnie z planem. Łukasz Złocki skończył dośrodkowanie z rzutu różnego rozgrywanego dobre zawody Dawida Olecha. Za pierwszym razem trafił głową w słupek, ale dobitka okazała się skuteczna. - Zamiast spokojnie podwyższyć i zamknąć spotkanie, popełniliśmy błąd, a konkretnie Michał Komor i goście strzelili karnego. Całe szczęście, że ostatnie słowo należało do nas - mówi Arkadiusz Perduta. Grający szkoleniowiec Cisów zagrał dłu-

gą piłkę do Daniela Tarachy. Ten został sfaulowany, jednak sędzia puścił przywilej korzyści i Łukasz Koput dopadł do futbolówki, którą skierował do pustej bramki. - Najważniejsze, że wygrana. A że sami zrobiliśmy sobie smród to już inna historia - dodaje.

Cisy Nałęczów - Wilki Wilków 2:1 (1:0)

Bramki: Złocki 12', Koput 90+3' - 89' (k).
Cisy: Komor - Dawid Lis (65' Łukasiewicz), Olech (80' Pietrór), Sekrecki (55' Michalski), Złocki (70' Perduta), Jezior (30' Daniel Lis), Koput, Plewiński, Taracha, Ostrowski, Pietrak.

mp

Oddech Orłów

Piłkarze z Kazimierza Dolnego wygrali piąty mecz w sezonie, a drugi na wyjeździe.

Podopieczni Damiana Mironskiego triumfowali 1:0 po голу szkoleniowca. Konrad Łukowski trafił z rzutu wolnego w zawodnika z muru. Z wysoką piłką minął się golkeeper, a najsprytniejszy „Dymek” skierował futbolówkę do siatki. - Udało się zrealizować założenia przedmeczowe. W pierwszej połowie mieliśmy trzy doskonałe okazje, rywale jedną. Po zmianie stron udało się przechylić szalę na swoją korzyść. Gospodarze próbowali rozgrywać

mp

BKS Bogucin - Orły Kazimierz 0:1 (0:0)

Bramka: Mironski 73'.
Orły: Guzek - Błaszczak, Miturski (60' Tusiński), Maciejczyk, J. Bonecki (75' Lasota), Berliński, Urbaś, Borowski, Pogoda, Mironski (88' Błaziak), Łukowski.

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 22. KOLEJKI

Unia - Cisowianka 1:7
Janow. - Garbarnia 8:0
Piaskovia - Stal 0:1
Sygnał - Avia II 2:1
Orion - Ruch 2:0
Sokół - Błękit 8:0
*Wisła - Wisła II
*Polesie - LKS Stróża

(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Poniatoła	21	60	80:17
2	Cisowianka Drzewce	21	54	85:17
3	Janowianka Janów Lub.	21	51	80:18
4	Piaskovia Piaski	21	35	34:36
5	Unia Bełżyc	22	35	49:49
6	Sygnał Lublin	21	34	47:45
7	Orion Niedrzwica	21	29	37:40
8	Polesie Kock	21	27	40:40
9	Garbarnia Kurów	21	24	33:55
10	Ruch Ryki	21	23	31:53
11	Avia II Świdnik	21	20	41:59
12	Wisła II Puławy	20	20	52:77
13	LKS Stróża	20	19	35:48
14	Sokół Konopnica	21	19	35:55
15	Błękit Cynców	21	17	38:64
16	Wisła Annopol	20	14	32:76

NASTĘPNE KOLEJKI

(03.05): Sokół - Garbarnia (godz. 15:00), Sygnał - Wisła II (godz. 17:00), Piaskovia - Cisowianka (godz. 11:00), Janowianka - Wisła, Orion - LKS Stróża, Błękit - Stal, Ruch - Avia II.
(07/08.05): Wisła II - Cisowianka (niedz., godz. 11:00), Garbarnia - Polesie (sob., godz. 14:00), Sokół - Unia, Błękit - Orion, Ruch - Sygnał, Avia II - Piaskovia, Stal - Janowianka, LKS Stróża - Wisła.

mp

KLASA B

MECZE 16. KOLEJKI

*Abramów - Legion
*Gabaryty - Piekiełko
(*mecze zakończyły się po zamknięciu aktualnego wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Czarni Dąbлін	16	41	66:7
2	SKS Leokadiów	17	38	68:15
3	Powisłak II Końskowola	17	36	44:12
4	Zawisza Garbów	16	33	45:22
5	Legion Tomaszowice	16	32	46:28
6	Garbarnia II Kurów	16	23	41:36
7	Stacja Nałęczów	17	22	24:19
8	Laskovia Baranów	16	17	25:43
9	Piekiełko Przykwa	16	14	21:47
10	Orlęta Nowodwór	17	14	27:52
11	Gabaryty Dąbлін	15	13	24:42
12	Wawel Wąwolnica	17	13	18:56
13	GKS Abramów	16	6	11:81

NASTĘPNE KOLEJKI

(03.05): Garbarnia - GKS Abramów (godz. 15:00), Wawel - Laskovia (godz. 16:00), Powisłak II - Zawisza (godz. 16:00), Stacja - Gabaryty (godz. 14:00), SKS Leokadiów - Czarni (godz. 14:00), Piekiełko - Orlęta, Legion - pauza.
(07/08.05): Laskovia - Garbarnia (sob., godz. 17:00), Zawisza - Wawel (niedz., godz. 16:00), Gabaryty - Powisłak II (niedz., godz. 14:00), Czarni - Stacja (niedz., godz. 17:00), Legion - SKS Leokadiów (niedz., godz. 11:00), GKS Abramów - Piekiełko, Orlęta - pauza.

mp

PUL

Puławscy maturzyści pożegnali się ze szkołą



Dyrekcja i nauczyciele z ZST wyróżnili najlepszych uczniów, którzy osiągnęli świetne wyniki w nauce. Dyrekcja pogratulowała czwartoklasistom i życzyła im wszystkiego dobrego na maturze oraz w dalszym życiu

Fot. Dominik Kęsik



Fot. Dominik Kęsik

Maturzyści z ZS nr 3 odebrali nie tylko świadectwa. Dyrektor „Szpułek” Grzegorz Jabłoński wraz z innymi nauczycielami osobiście wręczył m.in. nagrody za osiągnięcia sportowe



Fot. Dominik Kęsik

Już od kilku lat podczas zakończenia roku szkolnego w I LO tradycją jest prezentacja tablicy absolwentów. Odsłonięcia kolejnej, na której znaleźli się tegoroczni abiturienti dokonali dyrektor Marek Chrzanowski oraz Natalia Pajurek z kl. 3B, tegoroczna absolwentka I LO

W czasie nauki przeżyli wiele zlotów i upadków. Teraz zamykają pewien etap w życiu. Tuż przed majówką uczniowie z puławskich szkół wzięli udział w zakończeniu roku szkolnego dla ostatnich klas liceum oraz technikum. Nie zabrakło słów podziękowań i wielu wzruszeń.

To nie była łatwa droga. Wśród trudności, z jakimi musieli mierzyć się tegoroczni maturzyści można wymienić m.in. strajk nauczycieli sprzed trzech lat czy naukę zdalną przez półtora roku, spowodowa-

na pandemią COVID-19. Teraz przyszli podziękować swoim wychowawcom oraz nauczycielom za wspólnie spędzony czas, który minął bardzo szybko. „Wspólnota” pojawiła się na zakończeniu roku szkolnego w I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego, Zespole Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie oraz Zespole Szkół nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach. Podczas apeli wręczono nagrody dla młodzieży, która nie tylko osiągnęła świetne wyniki w nauce, ale i mocno angażowała się w życie szkoły działając np. w strukturach samorządu uczniowskiego.

Najlepszą średnią wśród maturzystów w I LO - 5,6 - może pochwalić się Gabriela Kozak

Najlepsi maturzyści z ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach i ich średnie:

1. Aleksandra Kula, kl. 3R - 4,75
2. Paulina Wawruch, kl. 3R - 4,55
3. Agata Witek, kl. 4T - 4,28
4. Aleksandra Pawelek, kl. 4T - 4,16
5. Kinga Sekita, kl. 3R - 4,15
6. Emilia Zaparta, kl. 3R - 4,05

Najlepsi maturzyści z ZST im. Marii Skłodowskiej-Curie w Puławach i ich średnie:

1. Dawid Jabłoński, kl. 4J - 5,67
2. Mateusz Targoński, kl. 4J - 5,58
3. Kacper Chabros, kl. 4I - 5,55
4. Kamil Kostka, kl. 4J - 5,50
5. Konrad Patryk Oleś, kl. 4I - 5,36
6. Katarzyna Słyk, kl. 4A - 5,31

Najlepsi maturzyści z I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego w Puławach i ich średnie:

1. Gabriela Kozak, kl. 3C - 5,6
2. Julia Bogusz, kl. 3C - 5,44
3. Anna Jaraszek, kl. 3E - 5,33
4. Paulina Szczypa, kl. 3D - 5,25
5. Magdalena i Maria Pacocha, kl. 3A - 5,22

z kl. 3C, w ZST pierwszy pod tym względem był Dawid Jabłoński z 4J - 5,67, a w ZS nr 3 Aleksandra Kula - 4,75.

Już w tym tygodniu tegoroczni absolwenci zmierzają się z egzaminami maturalnymi z języka polskiego, matematyki oraz języka angielskiego. Maturalny maraton zakończy się 23 maja.

Dominik Kęsik



Daria Gritner

z kl. 3B, absolwentka ZS nr 3 w Puławach

Naukę w „Szpułkach” wspominam bardzo dobrze, będą to niezapomniane wspomnienia. Niezmiennie cieszę się, że miałam okazję tu się uczyć. Na pewno dobrze zapamiętam wszystkich nauczycieli oraz koleżanki i kolegów. Lubiłam WF, bo zawsze na lekcjach było bardzo śmiesznie i miałam super nauczyciela. Pojawił się stres przed maturą, ale mam nadzieję, że uda mi się go pokonać. Planuję studiować, ale jeszcze nie zdecydowałam się gdzie



Szymon Rodak

z kl. 4C, absolwent ZST w Puławach

Ogólnie było przyjemnie, spotkałem mnóstwo ludzi, nauczyłem się dużo rzeczy i zdałem egzaminy zawodowe. Były problem z nauką przez COVID, ponieważ robiły się zaległości z materiałem, gdyż nie dało się tego łatwo nauczyć, zwłaszcza z przedmiotów zawodowych. Bardzo lubiłem taki przedmiot jak eksploatację maszyn i urządzeń oraz matematykę, ponieważ mam umysł ściśły. Szczęście mówię nie stresuje się przed egzaminem maturalnym. Zastanawiam się nad studiowaniem, ale nic jeszcze konkretnego nie wybrałem



Gabriela Rusek

z kl. 4J, tegoroczna absolwentka ZST w Puławach

Uważam że „Chemik” to świetna szkoła i na pewno będę dobrze i miło ją wspominać. Trochę mieliśmy wolnych dni ze względu na koronawirusa, ale to nie przeszkodziło w nauce. Jeśli ktoś potrafił się zmotywować, to mógł się wszystkiego nauczyć. Jeżeli miałabym wybrać ulubiony przedmiot, to byłoby język angielski i matematyka ze względu na to, że miałam fantastycznych nauczycieli. Lekki stres przed maturą jest, ale staram się jakoś to opanować. Najpewniej będę studiować na Politechnice Lubelskiej na kierunku informatyka



Kacper Piłat

z kl. 3A, absolwent I LO w Puławach

Okres nauki w szkole wspominam bardzo dobrze. Chciałoby się jeszcze trochę pobyt w szkole, ale szkoda, że już ją kończymy. Pandemia pokrzyżowała nam plany, bo mieliśmy ją praktycznie przez całe liceum. Bardzo lubiłem matematykę, ponieważ od zawsze dobrze mi szło, WF, bo fajnie jest poruszać się w szkole na koniec dnia oraz informatykę, gdyż na lekcji był super klimat oraz nauczycielka. Trochę się stresuję przed maturą, ale gorzej będzie w dniu egzaminu. Jak zdam maturę, to chciałbym studiować na Politechnice Warszawskiej. Myślę nad paroma kierunkami, ale jeszcze nie jestem zdecydowany



Przemysław Jaroszek

z kl. 3B, absolwent ZS nr 3 w Puławach

Trzy lata w liceum wspominam bardzo dobrze, to były miesiące wypełnione intensywną nauką, a z racji tego, że byłem w klasie mundurowej, to wieloma ciężkimi treningami. Było dużo zajęć, ale mało czasu. Moim ulubionym przedmiotem było przygotowanie wojskowe oraz historia ze względu na to, że mnie to ciekawiło. Przez koronawirusa nie mogliśmy się spotykać z klasą i mieliśmy lukę w naszych treningach. Stresuje się przed maturą, ale będzie dobrze. Przez ostatnie trzy miesiące uczyłem się bardzo intensywnie, więc mam nadzieję, że osiągnę dobre wyniki. Obawiam się matematyki. Chciałbym się wybrać na Wojskową Akademię Techniczną i na AWF we Wrocławiu



Natalia Pajurek

z kl. 3B, absolwentka I LO w Puławach

Szkolę wspominam bardzo dobrze, ale przez prawie trzy lata mieliśmy naukę zdalną, było nam ciężko. Nauczyciele mieli do nas dobre podejście i się nami opiekowali oraz wskazywali odpowiednią drogę. Moimi ulubionymi przedmiotami były język polski i matematyka. Polski ze względu na to, że uke-runkowałam się na prawo i bardzo dużo czytam. Matematykę lubię, ponieważ jest dla mnie przerywnikiem od czytania. Gdy rozwiązuje różne zadania, to mogę się odstresować. Stres dojdzie dopiero w dniu matur. Było dużo nauki, więc liczę na to, że zdam maturę i dostanę się na wymarzone studia. Planuję iść na Uniwersytet Warszawski na prawo, ale w planie awaryjnym mam jeszcze Kraków oraz Lublin

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Uczniowie z Borowej reprezentantami powiatu w konkursie wiedzy o ruchu drogowym

Choć są młodzi i nie mają jeszcze prawa jazdy, a kierują co najwyżej rowerem, to znają przepisy lepiej niż niejeden dorosły. Zakończyły się powiatowe eliminacje Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Borowej będą reprezentować powiat puławski na etapie wojewódzkim.



Na szczuble wojewódzkim powiat będą reprezentować: Marcin Dziubak, Jakub Gawriołek oraz Kacper Kamola

Konkurs miał na celu promowanie bezpiecznego zachowania młodych osób na drodze oraz przygotowanie ich do roli przyszłych kierowców. Choć Wydział Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Puławach informował

dyrektorów szkół o zaplanowanych eliminacjach powiatowych, które miały wyłonić reprezentację naszego powiatu na etapie wojewódzkim, to do walki zgłosiły się zaledwie trzy szkoły: SP nr 2, SP nr 10 z Puław oraz SP w Borowej w gm.

Puław. Uczestnicy mieli spotkać się w SP nr 10, napisać test wiedzy i sprawdzić się w części praktycznej. Jednak na miejscu pojawili się wyłącznie przedstawiciele SP z Borowej, którzy walkowerem wygrali rywalizację. Reprezentanci w składzie

Marcin Dziubak, Jakub Gawriołek oraz Kacper Kamola w tym miesiącu pojadą do Białej Podlaskiej, aby wziąć udział w finale na szczuble wojewódzkim.

Dominik Kęsik

Dwóch kandydatów na dyrektora Gminnego Centrum Kultury w Baranowie

Do konkursu zgłosiły się dwie osoby, ale do dalszego etapu rekrutacji zakwalifikowała się tylko jedna kandydatka.

Placówka od lat ma swoją siedzibę w budynku urzędu gminy. Od 2008 do października 2021 r. jej dyrektorem była Grażyna Piaseczna, która przeszła na emeryturę. Po jej odejściu obowiązki dyrektora do czerwca br. pełni Iwona Berlińska. W związku z poszukiwaniami nowego szefa gminnej kultury gmina zorganizowała konkurs. Kandydaci mogli składać aplikacje do 20 kwietnia. Jak udało się nam ustalić do gminy wpłynęły dwie kandydatury: Berlińskiej oraz Roberta Piłata. Ostatecznie do drugie-

go etapu rekrutacji przeszła Iwona Berlińska. Pelagia Maruszak, zastępca wójta gm. Baranów przyznała w rozmowie z nami, że drugi z kandydatów nie spełnił wymogów formalnych, dlatego odpadł z gry. Teraz przed pełniącą obowiązki dyrektora rozmo-

Dominik Kęsik

W gminie Puławy będą budować kolejne drogi

I to aż w kilku miejscowościach. W ramach otrzymanego dofinansowania z Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład” władze planują wybudować dodatkowe kilometry dróg w pobliżu S12 oraz naprawę drogi w Klikawie.

Wiele gminnych miejscowości może pochwalić się już wyremontowanymi drogami. Jednak wciąż są też i takie wsie, w których stan dróg pozostawia wiele do życzenia. Ale już niedługo ma się to zmienić. Jak ostatnio poinformował wójt gminy Puławy Kamil Lewandowski do wykonania będą dwa projekty. W południowo-zachodniej części gminy Puławy powstanie sieć drogowa



przy S12. Wykonując w sumie 6-kilometrowy odcinek drogowy zahaczą o takie wsie jak Anielin, Leokadiów, Piskorów, Polesie, Smogorzów oraz Zarzecze. Nie tylko w tych miejscowościach coś się zmieni. W Klikawie cztery ulice zostaną poddane remontowi, tak aby rozwiązać problem zagospodarowania wód opadowych. Na razie w obu przypadkach trwa przetarg na dokumentację

projektową w formule „Zaprojektuj-Wybuduj”, który potrwa do 6 maja. Władze w następnej kolejności będą musieli wybrać korzystną ofertę. Budżet na te dwie inwestycje wstępnie zaplanowano w kwocie 10,8 mln zł. Gminie udało się zdobyć na ten cel dofinansowanie w wysokości 10,2 mln zł.

Dominik Kęsik

Gm. Puławy: Strażacy zapraszają na piknik

W niedzielę 8 maja w Gołębiu atrakcją będzie co niemiara.

Strażacy z Gołębia angażują się w wiele przedsięwzięć. Co jakiś czas organizują zbiórki krwi. Teraz druhowie postanowili zrobić coś dla

mieszkańców wsi. Piknik strażacki „z kulturą w tle” to nowość w Gołębiu. W samo południe odbędzie się msza św., podczas której zostanie poświęcony nowy wóz strażacki. W programie kilkugodzinnego festynu dmuchańce, bańki mydlane, konkursy, występy artystyczne

czy wystawa modeli samochodów pożarniczych. Przed publicznością zaprezentują się Natalia Kosmowska, Jarosław Klimowicz, Śpiewający Seniorzy z Gołębia czy Kabaret 50+. Impreza startuje o godz. 14.00 na placu przy dołku strażackim.

Dominik Kęsik

Gm. Żyrzyn: Dom Pomocy Społecznej z nowym busem

Nowoczesny pojazd już znajduje się na terenie DPS-u. W zakupie pomogła gmina i powiat.

Działający od lata 2020 r. DPS powstał na terenie dawnego zespołu szkół, który w 2013 roku został zlikwidowany. Obiekt prężnie działa i stale rozwija się. Opiekę znalazło tu wielu mieszkańców naszego województwa i nie tylko. Łącznie budowa obiektu pochłonęła ok. 18 mln zł. Jest to jedyny Dom Pomocy Społecznej w województwie lubelskim, za który odpowiada gmina wiejska.

Od niedawna placówka ma do dyspozycji nowego busa marki Renault, który będzie służył do przewożenia starszych, chorych i niepełnosprawnych podopiecznych. Dyrektor Elżbieta Seredyn w rozmowie z nami przyznała, że auto z Gdańska miało zostać dostarczone o wiele wcześniej, ale przez pandemię i wojnę w Ukrainie wszystko się opóźniło.

- Bus jest nam bardzo potrzebny do pracy, bo ciągle mamy dużo wyjazdów. Będziemy mogli skorzystać ze wszyst-



Kierownictwo placówki kluczyki do nowego samochodu do przewożenia pensjonariuszy odebrało od władz gminy Żyrzyn

kich wymaganych konsultacji specjalistycznych w Puławach i Lublinie, a także chcemy zorganizować w najbliższym czasie mnóstwo wycieczek krajoznawczych. Dysponowaliśmy wcześniej samochodem, który nam użyczyła gmina, ale ciągle wymagał remontów. Samochód jest piękny, wygodny i komfortowy dla dziewięciu osób, auto posiada również miejsce na wózek inwalidzki. Jesteśmy przeszczęśliwi, że możemy go

mieć - tłumaczy nam dyrektor Seredyn.

Koszt zakupu pojazdu wniósł ponad 143 tys. zł i był możliwy dzięki wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, gminy Żyrzyn oraz powiatu puławskiego.

Dominik Kęsik

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Za wszelką cenę wykorzystać przyznaną gminie dotację

Kurów: Do modernizacji stacji uzdatniania wody trzeba dołożyć

Po przetargu okazało się, że inwestycja będzie kosztować więcej, niż zakładały władze gminy. Mimo to władze Kurowa chcą ją realizować. - W drugim przetargu może być drożej - mówią.

Brakuje prawie 2,5 miliona

Modernizacja sieci wodociągowej na terenie gminy, która zakładała również modernizację dwóch stacji uzdatniania wody i wymianę wodomierzy na te, umożliwiające odczyt zdalny, to jedna z najważniejszych, a także najkosztowniejszych inwestycji, do realizacji której przymierza się w tym roku gmina Kurów. Samorządowcom udało się na ten cel pozyskać 7,9 mln zł dotacji z pierwszego naboru do „Polskiego Ładu”. 420 tys. zł mieli do inwestycji dołożyć z gminnego budżetu. Potem przez kilka miesięcy pra-



Arkadiusz Małecki, wójt gm. Kurów
Wychodzimy z założenia, że ten przetarg trzeba rozstrzygnąć pozytywnie, żeby tego dofinansowania 7,9 mln zł nie utracić

cowali nad dokumentacją przetargową, by w marcu ogłosić przetarg, który miał wyłonić wykonawcę wszystkich robót. Postępowanie podzielili na części - jedna dotyczyła modernizacji stacji uzdatniania wody w Klementowicach i Choszczowie, druga - wymiany hydrantów, trzecia - wdrożenia systemu zdalnych wodomierzy. Na oferty czekali do 14 kwietnia. Wpłynęła dwie. Firma Hydro-Partner z Leszna za kwotę ponad 8,5 mln zł zaproponowała modernizację stacji uzdatniania wody. Z kolei kurowski Zakład Usług Komunalnych zgłosił chęć wykonania dwóch kolejnych zadań za kwotę odpowiednio 758,3 tys. zł oraz ponad 1,5 mln zł. Wszystko gminę kosztowałoby 10,89 mln zł, czyli prawie o 2,5 mln zł więcej, niż pierwotnie zakładał urzędnicy.

Lepiej rozstrzygać, niż powtarzać przetarg

O przebiegu przetargu na inwestycję z rządowym wsparciem wójt poinformował radnych podczas kwietniowej sesji. Nie ukrywał, że wykonawcy w sumie chcą więcej, niż pierwotnie wskazywały kosztorysy. - My zakładając dokumentację przetargową na modernizację ujęć wody i sieci wodociągowej i wymiany wodomierzy przyjęliśmy w postępowaniu przetargowym możliwość wyboru opcji w wodomierzach. I możemy skorzystać z tego, że wybierzemy minimalną liczbę wymiany wodomierzy w ilości 25%, co da nam oszczędności - mówił Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów. To spowoduje, że kwota z 1,5 mln zł, jakiej ZUK oczekuje za wymianę wodomierzy spadnie do 471

tys. zł. To z kolei spowodowałoby, że aby rozstrzygnąć przetarg i podpisać umowy z wykonawcami, którzy zgłosili chęć współpracy, gminie zabrakłoby 1,4 mln zł. Jak podczas sesji informował wójt Małecki, władze gminy, aby realizować zadanie będą negocjować z wykonawcami, aby jeszcze choć trochę obniżyć koszty. - Wychodzimy z założenia, że ten przetarg trzeba rozstrzygnąć pozytywnie, żeby tego dofinansowania 7,9 mln zł nie utracić. Unieważnienie przetargu może skutkować tym, że kolejny przetarg nawet na modernizację dwóch ujęć wody nie będzie w kwocie 8,5 mln zł, a może być wyższy, więc ryzykujemy kolejnymi kosztami, które mogą się pojawić - tłumaczył wójt Małecki. Dlatego zawnioskował do radnych o zmiany w budżecie. Rajcy przychyliłi się do prośby wójta. W tym roku gmina zwiększy wydatki na inwestycję o 360 tys. zł, a w przyszłym na ten cel wyda 1,2 mln zł. Pieniądze będą pochodzić z obligacji.

Marta Pietroni

Kurów: Skorzystaj z opieki wytchnieniowej

Będą z niej mogli skorzystać mieszkańcy gminy, którzy mają pod stałą opieką osobę niepełnosprawną. Wystarczy złożyć wniosek do Ośrodka Pomocy Społecznej.

Program opieki wytchnieniowej został stworzony przez Ministerstwo Rodziny i Polityki Społecznej i jest finansowany w całości ze środków tzw. „Funduszu Solidarnościowego”. Powstał z myślą o osobach, które na co dzień muszą mierzyć się z trudnym i wymagającym wysiłku zadaniem całodobowej opieki nad osobą chorą lub niepełnosprawną. W tej sytuacji bardzo często, gdy nie ma ich kto zastąpić problematyczne stają się takie przyziemne sprawy, jak wizyta u lekarza z samym sobą, fryzjera, czy chociażby remont, jeśli w domu jest osoba stale leżąca. Opiekunowie niepełnosprawnych także potrzebują wytchnienia i odskoczni od codziennych obowiązków.

Mieszkańcy gminy Kurów już od pewnego czasu mogli korzystać z opieki wytchnieniowej dziennej, kiedy wykwalifikowany opiekun zastępuje ich na kilka godzin w miejscu zamieszkania i przejmuje obowiązki opieki

nad chorym lub niepełnosprawnym podopiecznym. Teraz dzięki dotacji pozyskanej przez kurowski Ośrodek Pomocy Społecznej będą mogli skorzystać z tzw. opieki wytchnieniowej całodobowej, która maksymalnie może trwać do 14 dni.

- Chodzi o to, aby zwyczajnie odetchnąć, oderwać się od tych obowiązków i móc w tym czasie załatwić jakieś swoje sprawy - tłumaczy Magdalena Białkowska, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Kurowie.

Na czas nieobecności swojego opiekuna osoba chora lub niepełnosprawna zostanie umieszczona w Domu Pomocy Społecznej w Żyrzynie. Pozyskane dofinansowanie pozwoli objąć opieką całodobową 8 osób, a dzienną 4 osoby z terenu gminy.

Aby skorzystać z tej formy pomocy wystarczy złożyć wniosek do OPS-u, wraz z zaświadczeniem o niepełnosprawności wraz kartą pomiaru niezależności funkcjonalnej wg - skali FIM. Opieka wytchnieniowa jest przyznawana niezależnie od dochodów. Nabór cały czas trwa.

Marta Pietroni

Kto zostanie dyrektorem szkoły w Karmanowicach?

Obecna dyrektorka placówki przechodzi na emeryturę, dlatego władze gminy Wąwolnica szukają jej następcy.

Lidia Samorek-Nasalska Szkołą Podstawową w Karmanowicach kieruje od 2019 r. Stanowisko przejęła po tym, jak rezygnację złożyła Marzena Wartacz-Zadora. Z końcem tego roku szkolnego aktualna dyrektorka przechodzi na emeryturę, dlatego władze gminy, jako organ

prowadzący muszą znaleźć jej następcę. Właśnie dlatego urzędnicy ogłosili konkurs. Aplikować mogą nauczyciele mianowani lub dyplomowani, którzy jednocześnie mają ukończone studia z zarządzania lub kurs kwalifikacyjny z zarządzania oświatą i co najmniej pięcioletni staż pracy pedagogicznej, ciesząc się dobrą opinią i nie mają konfliktów z prawem. O stanowisko może ubiegać się także niekarana osoba niebędąca nauczycielem, z wyższym wykształceniem, co najmniej 5-letnim stażem i co najmniej 2 - letnim doświadczeniem na stanowisku kierowniczym.

Kandydaci muszą przygotować własną koncepcję funkcjonowania i rozwoju szkoły. W komplecie dokumentów, który należy złożyć do 12 maja w sekretariacie placówki powinien znaleźć się także m.in. życiorys z przebiegiem pracy zawodowej, poświadczające zgodność z oryginałem dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i kwalifikacje. Ze szczególnymi wymaganiami można zapoznać się na stronie internetowej Urzędu Gminy Wąwolnica. Wszystkie kandydatury najpierw zostaną przeanalizowane pod kątem spełniania warunków for-

malnych. Kolejnym etapem rekrutacji będzie rozmowa z komisją konkursową, przed którą kandydaci będą musieli zaprezentować swoje pomysły, związane z placówką.

Nowy dyrektor zarządzanie karmanowicką podstawówką rozpocznie z początkiem nowego roku szkolnego.

Marta Pietroni

Markuszów: Kto rozbuduje gminną sieć wodociągową?

To ważne pytanie, a ważniejsze - ile to będzie kosztować? Poprzedni przetarg ogłoszony przez władze Markuszowa pokazuje, że wykonawcy chcą więcej, niż zakładają urzędnicy.

Gwałtowny wzrost cen materiałów budowlanych i trudności z ich bieżącą dostępnością odbijają się także czkawką gminnym urzędnikom, którzy szukając wykonawców inwestycji, kolejno przecierają oczy ze zdumienia, otwierając oferty spływające

w przetargach. Przekonali się o tym niedawno także i władze gminy Markuszów, kiedy okazało się, że aby remontować gminne drogi, brakuje im 1,7 mln zł. Teraz szukają firmy, która rozbuduje gminną sieć wodociągową. Zgodnie z założeniem powstanie nowy odcinek o dł. ok. 3 km oraz zostanie ustawionych 15 nowych hydrantów przeciwpożarowych. Przedsiębiorstwa zainteresowane wykonaniem prac na złożenie ofert mają czas do 6 maja. Gminie Markuszów udało się na ten cel pozyskać 712,5 tys. zł z pierwszego naboru do „Polskiego Ładu”.

Marta Pietroni

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Tym razem chodnik w Witowicach nie zagrożony

Końskowola: Gmina dorzuci się do chodnika przy powiatówce

Decyzją radnych gmina przekaze 400 tys. zł Starostwu Powiatowemu w Puławach na budowę chodnika przy drodze powiatowej Chrzachów - Witowice.

Chodnik i parking kością niezgody

To inwestycja, która w ubiegłym roku wzbudziła wiele kontrowersji. Planując budżet na 2021 rok władze gminy nie uwzględniły w nim początkowo środków na realizację tego zadania, które miały być przekazane na ten cel starostwu. Zamiast tego zaplanowały budowę parking i toalety między ul. Kurowską a Lubelską w Końskowoli oraz osuszanie piwnic w Zespole Placówek Oświatowych w Starym Pożogu. Część radnych nie zgodziła się na takie rozwiązanie i podczas sesji budżetowej wyrzuciła z listy inwestycji budowę parking, wstawiając na

to miejsce budowę chodnika przy powiatówce w Witowicach. Rajcy zarzucali wójtowi, że decyzję o budowie parking, a w dalszej kolejności ogłoszeniu przetargu i podpisaniu umowy z wykonawcą, podjął bez konsultacji z nimi. Podkreślali, że ważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców poruszających się tą drogą, niż kwestia miejsca na pozostawienie auta w „stolicy” gminy. Włodarz z kolei przekonywał, że z rozmów z władzami powiatu wynika, że w 2021 r. nie zamierzają budować chodnika przy tej drodze powiatowej, dlatego przekazywanie pomocy finansowej w wysokości 550 tys. zł mija się z celem, a gmina samodzielnie pokrywać kosztów zadania nie może. Ostatecznie sprawa znalazła swój finał przed Regionalną Izbą Obrachunkową w Lublinie. Wójt zaskarżył uchwałę budżetową podnosząc, że została podjęta z naruszeniem prawa, a posunięcie rady spowodowało, że w gminnym budżecie nie ma zabezpieczonych środ-

ków na realizację inwestycji, z której wykonawcą urząd ma już podpisaną umowę. Po analizie dokumentów dostarczonych przez włodarzy Końskowoli, m.in. kopii korespondencji z władzami powiatu i nagrania z sesji budżetowej Izba wszczęła postępowanie nadzorcze w celu stwierdzenia nieważności części uchwały. Pod koniec kwietnia kolegium RIO podjęło decyzję o unieważnieniu w części uchwały budżetowej gminy Końskowola na 2021 r. ponownie wprowadzając usuniętą przez radnych inwestycję w postaci budowy parking z toaletą i stacją ładowania pojazdów elektrycznych, a tym samym wykreślając punkt dotyczący dotacji dla powiatu na budowę chodnika w Witowicach.

Teraz powiat robi, a gmina się dokłada

W tegorocznym budżecie powiatu na liście zaplanowanych inwestycji już znalazła

się budowa chodnika przy powiatówce. Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach pod koniec kwietnia ogłosił przetarg, który ma wyłonić wykonawcę tego zadania. Droga dla pieszych ma powstać na odcinku o długości nieco ponad 800 metrów i ma mieć szerokość 2 metrów. Drogowcy będą mieli także za zadanie wybudować zjazdy do posesji i perony przystankowe z kostki brukowej. Na oferty od zainteresowanych firm urzędnicy czekają do 11 maja.

Tymczasem podczas marcowej sesji radni z Końskowoli podjęli decyzję o przekazaniu władzom powiatu 400 tys. zł z przeznaczeniem na budowę wspomnianego chodnika. Inwestycja ma być zrealizowana jeszcze w tym roku. Dzięki temu piesi przy drodze powiatowej poczną się bezpieczniejsi.

Marta Pietroni

Końskowola: 1,4 mln zł za remont gminnych dróg

Drogę w Chrzachówku wyremontuje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych ze Zwolenia, a odcinek w Nowym Pożogu zmodernizuje kraśnicki Wod-Bud.

Władze Końskowoli zaplanowały przeznaczyć na to zadanie nieco ponad 1,2 mln zł - 614,6 tys. zł na drogę w Chrzachówku i 634,4 tys. zł na drogę w Nowym Pożogu. Na obie urzędnikom z Końskowoli udało się pozyskać 50% dotację z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Niestety po przetargu okazało się, że wykonawcy się cenią i inwestycja pochłonie więcej. W Chrzachówku na odcinku o długości nieco ponad 0,6 km drogowcy wyleją nowy asfalt oraz wybudują chodnik, częściowo o szerokości 2,15 m, a częściowo 1,5 m, oddzielony od jezdni poboczem utwardzonym kruszywem. Do każdej posesji będzie prowadził utwardzony zjazd. Zapędy kierowców do wciśnięcia pedału gazu w podłogę na pewno ostudzi próg zwalniający, jaki pojawi

się na wyremontowanej drodze. Na nowy asfalt na odcinku o długości blisko 900 metrów mogą liczyć także mieszkańcy Nowego Pożoga. Po przebudowie droga na całej długości będzie miała szerokość 3,5 metra. Powstaną 4 mijanki o długości 25 m i szerokości 5 m każda, pobocza zostaną umocnione tłuczniem. Tu także ma być zamontowany próg zwalniający. W przetargu wystartowało sześć firm, z tym, że jedna złożyła ofertę remontu wyłącznie drogi w Nowym Pożogu. Przedsiębiorstwa za modernizację krótszego odcinka - w Chrzachówku - oczekiwały od nieco ponad 735 tys. zł do prawie miliona złotych. Z kolei prace w drugiej z miejscowości wyceniali od 702 tys. zł do prawie 900 tys. zł. Ostatecznie władze Końskowoli zdecydowały się na usługi Przedsiębiorstwa Robót Drogowych ze Zwolenia, które drogę w Chrzachówku wyremontuje za 735,6 tys. zł i na współpracę z firmą Wod - Bud z Kraśnika, która za 702,1 tys. zł przeprowadzi modernizację drogi w Nowym Pożogu.

Marta Pietroni

Zalew w Janowicach nareszcie wydzierżawiony

Kolejny przetarg na wydzierżawienie zalewu przyniósł pozytywny efekt, a miejsce rekreacji w gminie Janowiec w końcu znalazło dzierżawcę. Do urzędu wpłynęła jedna oferta, złożona przez przedsiębiorcę ze stolicy.

Sezon zbliża się wielkimi krokami, a temperatury powoli robią się coraz wyższe. Niebawem zalew tłumnie będą odwiedzali mieszkańcy i turyści, aby odpocząć nad wodą. Od pewnego czasu gmina Janowiec szukała chętnego do wydzierżawienia 21-hektarowej działki z zalewem wraz ze strefą rekreacyjno-wypo-

czynkową i infrastrukturą turystyczną. W pierwszym przetargu ustnym zwyciężyło małżeństwo Amanowiczów z Dobrosławowa. Para miała płacić za dzierżawę zalewu 55 tys. zł rocznie przez 10 lat. Jednak Amanowiczowie zrezygnowali z dzierżawy. Włodarz podjęli kolejną próbę znalezienia dzierżawcy zmieniając formułę przetargu na pisemną. Niestety do urzędu nie wpłynęła żadna oferta. W trzecim przetargu chętni mogli składać swoje propozycje do 25 kwietnia. Ostatnie postępowanie zakończyło się sukcesem. Nowym dzierżawcą zalewu została mieszkanka Warszawy, Marta Chmielnicka, która za dzierżawę będzie płaciła rocznie 79,2 tys. zł (miesięcznie 6,6 tys. zł) przez 10 lat.

Dominik Kęsik

Urząd Miejski w Kazimierzu Dolnym nadal szuka pracownika

Cztery próby spełzły na niczym, bo nie udało się znaleźć odpowiedniego kandydata. Teraz czas na piąte podejście. Włodarze chcą zatrudnić nową osobę, która w urzędzie zajmować się będzie gospodarką przestrzenną. Na złożenie dokumentów zostało mało czasu.

Gmina pierwsze ogłoszenie zamieściła na stronie Biuletynu Informacji Publicznej na początku lutego, ale konkurs zakończył się niepowodzeniem z powodu braku aplikacji. Następne nabory też przynosiły słabe rezultaty. Teraz idąc za ciosem urząd próbuje po raz kolejny. Do obowiązków osoby zatrudnionej na tym stano-

wisku będzie należeć organizacja i udział w wykonywaniu zadań gminy w zakresie planowania i zagospodarowania przestrzennego, wydawanie zaświadczeń o przeznaczeniu nieruchomości w planie miejscowym i innych zaświadczeń, czy prowadzenie gminnej ewidencji zabytków. Kandydat musi posiadać wyższe wykształcenie, a także roczny staż pracy na podobnym stanowisku. Dodatkowo powinien wykazać znajomość regulacji prawnych: ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, ustawy o samorządzie gminnym, kodeksu postępowania administracyjnego. Zainteresowani mogą składać dokumenty do 4 maja do godziny 15:30 w sekretariacie Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym na ul. Senatorskiej 5 lub wysłać pocztą na adres: Urząd Miasta w Kazimierzu Dolnym, Senatorska 5, 24-120 Kazimierz Dolny.

Dominik Kęsik

Gm. Kazimierz Dolny: Zgłoś projekt do Budżetu Obywatelskiego

To mieszkańcy będą decydować, czego chcą dla swojej miejscowości. Pomysł może zgłosić każdy, ważne, by koszt jego wdrożenia mieścił się w odpowiedniej kwocie. Do 20 maja trwa nabór projektów w ramach tegorocznego Budżetu Obywatelskiego.

Inicjatywa ma się bardzo dobrze, bo w ciągu kilku lat w jej ramach w Kazimierzu zrealizowano już wiele inicjatyw. Co przez kilka edycji udało się zrobić? Np. iluminacje świąteczne na Boże Narodzenie na ul. Lubelskiej, zbudować siłownię na powie-

trzu czy wykonać modernizację małego placu zabaw na terenie przedszkola. Niedawno wystartował kolejny nabór projektów. Aby zgłosić swój pomysł do urzędu należy go zatytułować, a także krótko opisać, na czym ma polegać oraz podać szacunkowy koszt jego wdrożenia. Pomysł musi poprzeć co najmniej pięć osób. Czas na składanie propozycji do tegorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego mija 20 maja. Po tym czasie władze zaczną analizować przesłane projekty, następnie trafią one pod głosowanie. To mieszkańcy Kazimierza Dolnego zadecydują, na co wydadzą 40 tys. zł.

Dominik Kęsik